



Papież Franciszek z maronickim zakonikiem o. Georges'em Breidim (audiencja generalna 2 września 2020 r.)



Siódma rocznica wizyty Papieża na Lampedusie
Rok «Laudato si'» i «Jubileusz Ziemi»

Dialog i konstruktywne poszukiwanie pokoju

ANDREA TORNIELLI

Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła niedawno rezolucję w sprawie «natychmiastowego przerwania działań zbrojnych we wszystkich sytuacjach na co najmniej go kolejnych dni», aby zagwarantować pomoc humanitarną dla ludności w krajach ogarniętych przez wojny i przeciwdziałać tragicznym następstwom szerzenia się COVID-19. Przemawiając po niedzielnej modlitwie *Anioł Pański* na początku lipca, Papież Franciszek poparł tę inicjatywę i wyraził nadzieję, że globalne zawieszenie broni zostanie wprowadzone «faktycznie i niezwłocznie». Inicjatywa Papieża stanowi kolejny krok na długiej drodze. Krok ten stał się jeszcze bardziej pilny z powodu pandemii, której najpoważniejsze konsekwencje – podobnie jak skutki wojen – ponoszą najubożsi.

W marcu Papież wystąpił z tym postulatem, przyłączając się do apelu skierowanego parę dni wcześniej przez sekretarza generalnego ONZ. António Guterres prosił o «natychmiastowe globalne zawieszenie broni we wszystkich zakątkach świata», wskazując na kryzys wywołany przez COVID-19, który nie zna granic. Franciszek powiedział, że łączy się «z tymi, którzy odpowiedzieli na ten apel», i zachęcił «wszystkich, by go przyjęli, zaprzestając wszelkiego rodzaju działań wojennych, ułatwiając tworzenie korytarzy umożliwiających pomoc humanitarną, otwarcie na działalność dyplomatyczną, z troszczeniem się o tych, którzy są w sytuacji największego zagrożenia» (29 marca).

Wyraził też nadzieję, że wspólne zaangażowanie w walkę z pandemią «sprawi, iż wszyscy uznają, że potrzebujemy umacniać nasze braterskie więzi jako członkowie jednej rodziny ludzkiej. Niech w szczególności pobudzi odpowiedzialnych za kraje i innych do odnowionego wysiłku na rzecz przewyciężenia rywalizacji. Konfliktów nie rozwiązuje się drogą wojny! Konieczne jest przewyciężenie anta-

gonizmów i sporów przy pomocy dialogu i konstruktywnego poszukiwania pokoju».

W późniejszym okresie Franciszek dwukrotnie krytykował wydatki na zbrojenia. W homilii wygłoszonej podczas Wigilii Paschalnej w Bazylice św. Piotra mówił: «Niech ucichnie krzyk zabijanych, dosyć wojen! Niech ustanie produkcja i sprzedaż broni, bo potrzebujemy chleba, a nie karabinów». Papież Bergoglio przypomniał tę kwestię również w dłuższej z dwóch modlitw zasugerowanych wiernym na zakończenie Różańca w maju: «Wspieraj odpowiedzialnych za kraje, aby postępowali z mądrością, troską i wielkodusznością, pomagając ludziom, którym brak tego, co niezbędne do życia, opracowując rozwiązania społeczne i ekonomiczne w sposób dalekowzroczny i w duchu solidarności. Najświętsza Maryjo Panno, porusz sumienia, aby ogromne sumy, wydawane na zwiększanie i doskonalenie zbrojeń, zostały przeznaczone na promowanie odpowiednich badań, by uniknąć w przyszłości podobnych katastrof».

Wielokrotnie i przy różnych okazjach, w poprzednich latach, Franciszek mówił o «hipokryzji» i «grzechu» przywódców tych krajów, które «mówią o pokoju, a sprzedają broń potrzebną do prowadzenia tych wojen». Słowa te powtórzył również po powrocie z ostatniej podróży zagranicznej przed wybuchem pandemii – do Tajlandii i Japonii: «W Nagasaki i Hiroszynie modliłem się, spotkałem się z ludźmi, którzy przeżyli, i z krewnymi ofiar, i potwierdziłem zdecydowane potępienie broni nuklearnej oraz hipokryzji, jaką jest mówienie o pokoju, kiedy produkuje się i sprzedaje narzędzia wojny».

Według sprawozdania organizacji Oxfam, globalne wydatki o charakterze militarnym w 2019 r. sięgnęły dwóch tysięcy miliardów dolarów, a dwa miliardy osób, wyczerpanych przez przemoc, prześladowania, głód, a teraz również kryzys, spowodowany przez pandemię, przebywa w krajach będących w stanie wojny.

HOMILIE I PRZESŁANIA PAPIESKIE

8 VII – Homilia podczas Mszy św. w 7. rocznicę wizyty na Lampedusie

Spotkanie z innym jest spotkaniem z Chrystusem

W środę 8 lipca rano Papież odprawił w kaplicy Domu św. Marty Mszę św. w 7. rocznicę swojej wizyty na Lampedusie. Koncelebrowali z nim dwaj podsekretarze z Sekcji ds. Migranców i Uchodźców Dykasterii ds. Promocji Integralnego Rozwoju Człowieka, kard. Michael Czerny i o. Fabio Biaggio, oraz o. Lambert Tonamou. Poniżej zamieszczamy papieską homilię.

Dzisiaj Psalm responsoryjny zachęca nas do ustawicznego poszukiwania oblicza Pana: «Zawsze szukajcie Bożego oblicza. (...) Rozważajcie o Panu i Jego potędze; zawsze szukajcie Jego oblicza» (Ps 105[104]). To poszukiwanie jest fundamentalną postawą życiową człowieka wierzącego, który zrozumiał, że ostatecznym celem jego egzystencji jest spotkanie z Bogiem.

Szukanie oblicza Bożego jest gwarancją pozytywnego rezultatu naszej wędrówki przez ten świat, która jest exodusem ku prawdziwej Ziemi Obiecanej, ojczyźnie niebieskiej. Oblicze Boga jest naszą meta, a jest również naszą gwiazdą polarną, która pozwala nam nie zgubić drogi.

Lud Izraela, opisany przez proroka Ozeasza w pierwszym czytaniu (por. 10, 1-3, 7-8, 12), w tamtym czasie był ludem zagubionym, który utracił z pola widzenia Ziemię Obiecaną i błąkał się po pustyni nieprawości. Pomyślność i obfite bogactwa oddaliły serce Izraelitów od Pana i napęłniły je fałszem i niegodziwością.

Jest to grzech, od którego również my, współcześni chrześcijanie, nie jesteśmy wolni. «Kultura dobrobytu, która prowadzi nas do myślenia o sobie, sprawia, że stajemy się nieczuli na wołanie innych, żyjemy w mydlanych bańkach, które są piękne, ale nie są niczym, są iluzją, tym, co błahe, nietrwałe, co prowadzi do zubożenia innych, a wręcz prowadzi do globalizacji zubożenia» (homilia na Lampedusie, 8 lipca 2013 r.).

Apel Ozeasza dociera do nas dzisiaj niczym ponowione wezwanie do nawrócenia, do zwrócenia naszych oczu na Pana, żeby dostrzec Jego oblicze. Prorok mówi: «Posiejcie sobie sprawiedliwość, a zbierzecie miłość; wykarzujcie sobie karczowiska. To czas szukania Pana, aż przyjdzie i ześle wam sprawiedliwość» (10, 12).

Szukanie oblicza Boga jest podyktowane pragnieniem spotkania z Panem, osobistego spotkania, spotkania z Jego ogromną miłością, z Jego mocą, która zbawia. Dwunastu apostołów, o których mówi nam dzisiejsza Ewangelia (por. Mt 10, 1-7), miało łaskę spotkać je fizycznie w Jezusie Chrystusie, wcielonym Synu Boga. On ich wezwał po imieniu, jednego po drugim – słyszeliśmy o tym – patrząc im w oczy, a oni wpatrywali się w Jego oblicze, słuchali Jego



głosu, widzieli Jego cuda. Osobiste spotkanie z Panem, czas łaski i zbawienia, pociąga za sobą misję: «Idźcie – nawołujcie ich Jezus – i głosicie: Bliskie już jest królestwo niebieskie» (w. 7). Spotkania i misji nie można rozdzielać.

To osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem jest możliwe również dla nas, którzy jesteśmy uczniami trzeciego tysiąclecia. Nastawieni na poszukiwanie oblicza Pana, możemy je rozpoznać w obliczu ubogich, chorych, opuszczonych i cudzoziemców, których Bóg stawia na naszej drodze. A to spotkanie staje się także dla nas czasem łaski i zbawienia, zobowiązując nas do takiej samej misji jak ta, która była powierzona apostołom.

Dzisiaj upływa siódmy rok, to siódma rocznica mojej wizyty na Lampedusie. W świetle Słowa Bożego chciałbym powtórzyć to, co powiedziałem do uczestników mityngu pod hasłem: «Wolni od lęku», w lutym ubiegłego roku: «Spotkanie z innym jest poza tym również spotkaniem z Chrystusem. On sam nam to powiedział. To On puka do naszych drzwi głodny, spragniony, przybysz, nagi, chory, więzień, prosząc o spotkanie i pomoc, prosząc o możliwość zejścia na ląd. A gdybyśmy mieli jeszcze jakieś wątpliwości, oto Jego jasne słowa: 'Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili' (Mt 25, 40)».

«Wszystko, co uczyniliście...», w dobrym i złym! Ta przestroga okazuje się dzisiaj paląco aktualna. Powinniśmy posługiwać się nią wszyscy jako fundamentalnym punktem naszego rachunku sumienia, tego który robimy każdego dnia. Myślę o Libii, o

obozach, w których są przetrzymywani, o nadużyciach i przemocy, których ofiarami są migranci, o podróżach nadziei, o akcjach ratowniczych i odrzucaniu. «Wszystko, co uczyniliście (...) Mnieście uczynili».

Wspominam tamten dzień przed siedmiu laty, właśnie na południu Europy, na tej wyspie... Niektórzy opowiadali mi swoje historie, jak wiele wycierpeli, żeby tam dotrzeć. A byli tam tłumacze. Ktoś opowiadał straszliwe rzeczy w swoim języku, a tłumacz, jak się wydawało, tłumaczył dobrze; ale ten człowiek mówił dużo, a tłumaczenie było krótkie. «Cóż – pomyślałem – widocznie ten język dla wyrażenia się używa dłuższych zwrotów». Kiedy wróciłem do domu, po południu w recepcji była pewna pani – pokój jej duszy, zmarła – która była córką Etiopczyków. Rozumiała ten język, a oglądała spotkanie w telewizji. I powiedziała mi: «Proszę posłuchać, to co etiopski tłumacz powiedział Waszej Świątobliwości, to nie jest nawet jedna czwarta tortur, cierpień, których oni zaznali». Podali mi wersję «przeddestynowaną». To dzieje się dzisiaj w przypadku Libii – przedstawiają nam wersję «przeddestynowaną». Wojna jest zła, wiemy to, ale nie wyobrażacie sobie piekła, jakie się tam przeżywa, w tych obozach detencyjnych. A ci ludzie przybywali jedynie z nadzieją i że przemierzą morze.

Niech Maryja Dziewica, *Solacium migrantium*, pomaga nam odkrywać oblicze swojego Syna we wszystkich braciach i siostrach, zmuszonych do ucieczki ze swojej ziemi z powodu licznych niegodziwości, które jeszcze dzisiaj gnębią nasz świat.

Gdzie jest brat twój?

ALESSANDRO GISOTTI

«Gdzie jest brat twój? – jego krew woła ku mnie, mówi Bóg. To nie jest pytanie skierowane do innych, to jest pytanie skierowane do mnie, do ciebie, do każdego z nas». Uplłynęło siedem lat od wizyty Papieża Franciszka na Lampedusie, gdzie skierował do ludzkości to pytanie podczas Mszy św., odprawianej na boisku sportowym wyspy, położonej pośrodku Morza Śródziemnego. Podróż trwała parę godzin, lecz dla pontyfikatu była w pewien sposób «programowa». Tam, na południowym krańcu Europy Franciszek pokazał, co ma na myśli, kiedy mówi o «Kościele wychodzącym». Napelił konkretną treścią stwierdzenie, że rzeczywistość widać lepiej z peryferii niż z centrum. Pośród migrantów, którzy uciekli z obszarów, gdzie panują wojny i głęda, przybliżył nam swoje marzenie o «Kościele ubogim i dla ubogich». Na Lampedusie zresztą, mówiąc o Kainie i Ablu, na pierwszym planie umieścił pytanie o braterstwo. Pytanie o podstawowym znaczeniu dla naszych czasów. A być może dla wszystkich czasów.

Braterstwo jest osią całego pontyfikatu Franciszka. «Bracia» to pierwsze słowo, jakie skierował do świata jako Papież, wieczorem 13 marca 2013 r. Wymiar braterstwa należy, jeśli można tak powiedzieć, do DNA tego Papieża, który wybrał imię Biedaczyny z Asyżu, człowieka pragnącego jednego tylko tytułu – właśnie «brata», *frater*. Braterski jest też sposób, w jaki określa swoją relację z Papieżem seniorem Benedyktem XVI. Po podpisaniu Dokumentu o Ludzkim Braterstwie ta cecha pontyfikatu jest z pewnością bardziej jasna i widoczna dla wszystkich. Lecz patrząc wstecz na pierwsze siedem lat pontyfikatu Franciszka, odnajdujemy kamienie milowe na szlaku,



Na Lampedusie, 8 lipca 2013 r.

który doprowadził do podpisania, razem z Wielkim Imamem Al-Azharu, historycznego dokumentu z Abu Zabi, 4 lutego 2019 r. Na szlaku tym wciąż posuwamy się naprzód, ponieważ wydarzenie na ziemi arabskiej było z pewnością celem, ale również nowym początkiem.

Wracając do «pytania z Lampedusy», szczególnie znaczący jest fakt, że Papież cytuje te same słowa podczas innej bardzo symbolicznej wizyty – na cmentarzu w Redipuglia, gdzie udał się w 100. rocznicę wybuchu I wojny światowej. Tam również, we wrześniu 2014 r., zabrzmiał na nowo dramatyczny dialog między Bogiem i Kainem po zabójstwie jego brata Abela. «Co mnie to obchodzi? 'Nie wiem. Czyż jestem stróżem brata mego?' (Rdz 4, 9)». Według Franciszka, ta niezgodna na to, by czuć się opiekunem brata, jest korzeniem wszelkich form zła, które dręczą ludzkość. Ta postawa, podkreśla Papież, «jest dokładnym przeciwieństwem tego, czego w Ewangeliu żąda od nas Jezus», «Ten, kto troszczy się o brata, wchodzi do radości Pana; ten natomiast, kto tego nie czyni, kto przez swoje zaniedbania mówi: 'Co mnie to obchodzi?', pozostaje na zewnątrz». Z biegiem lat pontyfika-

tu widzimy, że wspólna przynależność do ludzkiego braterstwa znajduje wyraz, w całej swojej wielokształtnej dynamice, w różnych dziedzinach, od płaszczyzny ekumenicznej do międzyreligijnej, od wymiaru społecznego do politycznego. I znów figurą geometryczną najlepiej ilustrującą myśl i działania Franciszka jest wielościan. Braterstwo ma bowiem wiele aspektów. Tyle, ilu jest ludzi i ile ich wzajemnych relacji.

Franciszek mówi o braterstwie podczas spotkania na modlitwie o pokój w Ogrodach Watykańskich z Szymonem Peresem i Abu Maznem. «Wasza obecność», podkreślił, zwracając się do przywódców izraelskiego i palestyńskiego, «jest wielkim znakiem braterstwa, jaki dajecie jako synowie Abrahama, i konkretnym wyrazem ufności w Boga, Pana historii, który dziś patrzy na nas jako na tych, którzy są dla siebie braćmi, i pragnie poprowadzić swoimi drogami». W imię braterstwa, ożywianego wspólną wiarą w Chrystusa, zostało zorganizowane także spotkanie, kilka lat wcześniej nie do pomyślenia, Biskupa Rzymu z Patriarchą Moskwy, wydarzenie pobłogosławione przez Patriarchę Konstantynopola, Bartłomieja I. Na Kubie Franciszek i Cyryl podpisali wspólny dokument, który na samym początku podkreśla: «Z radością odnaleźliśmy się jako bracia w wierze chrześcijańskiej, którzy spotykają się, aby osobiście porozmawiać (por. 2 J 12)». Braterstwo jest także kluczowym słowem, które pozwala nam zdekodować jeden z najmocniejszych i najbardziej zaskakujących gestów pontyfikatu, kiedy Papież ukląkł i pocałował stopy przywódców Sudanu Południowego, zaproszonych do Watykanu na rekolacje o pokoju. «Was trzech, którzy podpisaliście Porozumienie pokojowe – mówił Papież żarliwymi słowami – proszę jako brat, trwając w pokoju. Proszę was o to z całego serca. Idźmy naprzód».

Jeśli zatem Dokument z Abu Zabi był jak kwiat, który wydały

ziarna zasiewane na początku, a potem z biegiem lat pontyfikatu, z pewnością «epokowa zmiana», którą przeżywamy, przyspieszona przez pandemię, powoduje, że nie można odkładać na później wzięcia na siebie odpowiedzialności w odniesieniu do kwestii ludzkiego braterstwa. «Gdzie jest brat twój?». To pytanie-apel, które rozległo się w słoneczny poranek 8 lipca 2013 r. na Lampedusie, dziś jest najważniejszym pytaniem. Świat, przekonany, że może poradzić sobie sam, że może dalej kierować się egoistyczną logiką w myśl, że «tak się zawsze robiło», nagle popadł w wielkie przynębnienie, nieufny i bezbronny w obliczu wroga, który jest niewidzialny i nieuchwytny. A teraz trudno jest mu się podnieść, bo nie znajduje odpowiedniej pod-

stawy, by się oprzeć. Tą podstawą, powtarza Franciszek, jest braterstwo. W nim są jedyne fundamenty, na których możemy budować stabilny dom dla ludzkości.

Koronawirus pokazał w dramatyczny sposób, że niezależnie od tego, jak różny jest poziom rozwoju krajów i dochodów w tychże krajach, wszyscy jesteśmy bezbronni. Jesteśmy braćmi w tej samej łodzi, miotanej przez burzę wywołaną przez pandemię, która uderza we wszystkich i każdego bez różnicy. «Kiedy przyszła burza – mówił Papież w strugach deszczu 27 marca na pustym placu św. Piotra – opadła zasłona stereotypów, którymi przykrywaliśmy nasze 'ja', wiecznicie zatroskane o własny obraz; odsłoniła się na nowo owa (błogosławiona) wspólna

przynależność, od której nie możemy się uchylić – przynależność jako bracia». Oto co może rozbudzić nasze sumienia, nieco znieczulone w obliczu licznych «pandemii», takich jak wojny i głód, które zapukały do naszych drzwi, lecz nas nie obeszły, bo nie udało im się wejść do naszych domów. «Jest wiele innych pandemii, które powodują śmierć osób – przypomniat Franciszek podczas Mszy św. odprawianej w Domu św. Marty 14 maja – i nie uważamy ich, patrzmy w drugą stronę». Dziś, tak jak siedem lat temu na Lampedusie, Papież mówi nam, że nie powinniśmy patrzeć w drugą stronę, bo jeśli naprawdę jesteśmy braćmi, członkami jedni drugich, drugiej strony nie ma. To my jesteśmy drugą stroną.

Wspólnota jako rewolucja

GIULIA GALEOTTI

«Włącz telewizję, szybko! Zobacz, co on zrobił, zobacz!». Nie pamiętam dokładnie, kto mi to krzyczał do telefonu, cały rozemocjonowany. Czy był to najpierw Maso, czy Erasmo, czy też Mattia. Lecz pamiętam dokładnie, co poczułam, patrząc na ten krzyż, umieszczony przy wejściu do Pałacu Apostolskiego w Watykanie. Nasz krzyż, zrobiony przez Maso ze sztucznej żywicy, z nałożoną kamizelką ratunkową, którą znaleźliśmy na Morzu Śródziemnym. Kamizelkę, pierwszą rzecz napotkaną przez nas na tych wodach, która przypominała nam, po co tam byliśmy, przez kolejne dni, która wskazywała nam drogę i którą zabraliśmy ze sobą na łód. Papież Franciszek mówi o tym, mówi o nas, poprzez nas mówi o historii, w której zawierają się wszystkie historie: «Krzyż jest przezroczysty i wywodzi patrzenia z większą uwagą



oraz do tego, by zawsze szukać prawdy».

Tymi słowami Alessandra Sciorba kończy książkę *Salvarsi insieme* ([Ratowanie się razem], Ponte alle Grazie, 2020), dziennik akcji ratunkowej, przeprowadzo-

nej przez żagłówek «Alex», jedną z dwóch łodzi Mediterranean Saving Humans, organizacji pozarządowej, która powstała w 2018 r., by ratować migrantów płynących z Libii.

Alessandra Sciorba – aktywistka, badaczka, działaczka społeczna – i przewodnicząca Mediterraneana – opowiada historię «żagłówek trzymającej się kursu na człowieczeństwo» (jak mówi podtytuł); jest to świadectwo bezpośrednie, pełne pasji, a przede wszystkim bardzo potrzebne.

Historia ta wydarzyła się w lipcu 2019 r., kiedy «Alex» udzieliła pomocy 59 osobom w części morza kontrolowanej przez Libię. Jedenastu członków załogi zламаło zatem zakaz okazywania solidarności i sprzeciwiło się ogłoszeniu o zamknięciu włoskich portów, by zawieźć w bezpieczne miejsce dziesiątki kobiet, dzieci i mężczyzn uciekających przed bombami, głodem i torturami. Autorka opowiada o akcji ratunkowej z punktu widzenia osoby, która uczestniczyła w podjęciu decyzji i widziała wszystko z bliska; zachęca nas, byśmy po-

śluchali o rzeczach, które dotyczą nas wszystkich.

O ile bomby, głód i tortury nie są niczym nowym, to nowością jest – o czym opowiadają od pewnego czasu (w sposób głębski i inteligentny) kobiety i mężczyźni, dziennikarze, pisarze i aktywiści – przekształcanie operacji ratunkowych na morzu z aktów człowieczeństwa i solidarności w działania przestępcze. Był bowiem czas, w którym «ta część morza, gdzie się znajdujemy, była pełna floty – statków cywilnych i wojskowych, było też centrum koordynujące działania ratownicze różnych krajów europejskich, które dawało wskazówki również jednostkom należącym do organizacji pozarządowych. Był bowiem jeden cel: ratować jak najwięcej osób, ratować wszystkich. Natomiast teraz to morze-cmentarz opustoszało. Nawet rybacy tam nie pływają, bo boją się abordażu ze strony Libijczyków – pisze Alessandra Sciarba – a przede wszystkim dlatego, że nie chcą stanąć przed strasznym dylematem, zmuszającym do wyboru między ratowaniem rozbitków i koniecznością poniesienia konsekwencji, jeśli to zrobią – bo zamiast medali w tym świecie na wspak grozi im zatrzymanie kutra na parę tygodni, czyli utrata pracy, a nawet cięższe jeszcze kary i niekończące się procesy».

Dziennik żagłówki «Alex» zaczyna się jak powieść albo kino akcji, podczas gdy wszystko jest dramatycznie prawdziwe – Alarm Phone (telefon powtarzający SOS migrantów dryfujących na morzu) uprzedza, że gumowy ponton koloru granatowego wzywa pomocy. Czas jest cenny nie tylko ze względu na wielkie niebezpieczeństwo zagrażające osobom na pokładzie, ale dlatego, że trzeba do nich dotrzeć przed Libijczykami, którzy odwieźliby je do piekła. «Szybciej, szybciej, już jesteśmy na miejscu». Teraz widać głowy, mnóstwo głów, jedna wielka sylwetka o nierównych brzegach. Ile ich jest? Dziesiątki, co najmniej pięćdziesiąt osób. Słyszycie? Słychać nawet płacz

dziecka, cienki, wysoki, przerywający ciszę pustyni i niemal poruszający otaczającą nas wodę».

Te być może szczegółowy dziennik znów są jak uderzenie pięścią. Fakt, że sytuacje i opowiadania o sytuacjach ekstremalnych – a zatem z definicji dalekich – zawierają również sceny i obrazy tak znajome, jak płaczące niemowlę, matka karmiąca piersią, menstruacja, rutynowe pytania («Jak się czujesz?». To pytanie ich dezorientuje. Być może od lat nikt ich o to nie pytał»).

Taki sam bodziec wywołał ogólne wzruszenie (i wydaje się, że również od tego momentu minęły stulecia) na widok zdjęcia martwego ciała Alana Kurdiego, leżącego na tureckiej plaży w Bodrum – ten obraz «nie mieścił się w stereotypach o migrantach – pisze Alessandra Sciarba – bo nie przypomina żadnego z opuchniętych i pełnych wody czarnych ciał, które przyzwyczailiśmy się widzieć na milczącym Morzu Śródziemnym». Natomiast «wszyscy wiedziliśmy, od pierwszego rzutu oka na to zdjęcie, że Alan był jedną z setek tysięcy osób, z których składa się tzw. 'zjawisko migracyjne', opisywane jako inwazja i szturm, z którymi musimy walczyć».

Między jedną refleksją a drugą rozbitkowie wchodzą na pokład żagłowca «Alex» i tam Alessandra Sciarba zauważa, że wszyscy – mężczyźni, kobiety, kobiety w ciąży i dzieci – są ponumerowani. «Flamastrem na ubraniach wypisany jest numer przydzielony każdej z tych osób. (...) Jakby byli towarami, zwierzętami», jak w kolejnym obozie koncentracyjnym.

Przyjęcie ich na pokład to jednak tylko pierwszy krok. Teraz trzeba znaleźć port, w którym będą mogli zejść na ląd, ziemię, która da im gościnę, która przywróci im człowieczeństwo. Zaczyna się wspinaczka, podczas której Mediterranean Saving Humans (podobnie jak inne organizacje pozarządowe działające na morzu) szuka punktów oparcia w prawie, «bo to jest dobre prawo,

prawo morskie», i właśnie dlatego ciągle lamane, zdradzane, omijane. Rozpoczyna się zenujący dialog z władzami. «Biedny jest kraj, który boi się osób uciekających i proszących o schronienie», komentuje Alessandra Sciarba, świadoma tego, w jaki sposób postrzegana jest działalność organizacji pozarządowych – jak zwykle bowiem w historii, «jesteś bez wartości, jeśli bronisz tych, którzy w oczach świata są bez wartości».

Tymczasem na pokładzie rozdziła się wspólnota. Na pokładzie żagłówki długości 18 m siedemdziesiąt osób – nie numerów, pamiętajmy o tym, ale kobiet, mężczyzn, dzieci, niemowląt i mających się urodzić – staje się wspólnotą, która potrafi ratować się razem. Razem są bohaterami historii o życiu i miłości, która nie chce się poddać w obliczu strachu i murów; historii, która ukazuje jeden z fundamentalnych tematów naszej epoki, demaskując podejście instrumentalne i przedstawiając w szczególach politykę i łamanie praw człowieka, które sprawiły, że dziś Morze Śródziemne jest cmentarzem i pustynią.

«Po jednej stronie jest życie, a po drugiej śmierć – pisze Sciarba. – Ludzkość może jeszcze wybrnąć. Statki społeczeństwa obywatelskiego, a niekiedy żagłówki wskazują jej drogę». Wspólnota nie jest słowem pustym, dobrodusznym. Wspólnota oznacza, że «wszystko to, co mnie otacza, troszczy się o mnie, a troszczenie się o innych i pozwalanie innym, by troszczyli się o nas», są «tym samym».

Poprawna definicja tego, czym (jak inne) Mediterranean jest – i co robi – brzmi ONG, organizacja pozarządowa. Być może jednak powinniśmy nazwać ją «ang – pozarządowa akcja posłuszeństwa obywatelskiego (...) zaskoczyliśmy wszystkich bardzo prostą prawdą – dzisiaj rewolucyjną rzeczą jest dochowywanie wierności zasadom naszej Konstytucji i praw ludzkich». I Ewangelii.

Niech was prowadzi przykład Maryi

Przesłanie do uczestników spotkania młodzieży w Medziugorie

1 sierpnia wieczorem, podczas dorocznego spotkania młodzieży – «Mladifest» – w Medziugorie, zostało odczytane następujące przesłanie:

Moi Drodzy!

Doroczne spotkanie młodzieży w Medziugorie jest czasem bogato wypełnionym przez modlitwę, katechezę, braterstwo. Stwarza wam wszystkim możliwość spotkania żywego Jezusa Chrystusa, zwłaszcza w Eucharystii, celebrowanej i adorowanej, oraz w sakramencie pojednania. A tym samym pomaga wam odkryć inny sposób życia, odmienny od tego, który oferuje kultura tymczasowości, według której nie może być nic definitywnego, a liczy się tylko korzystanie z chwili obecnej. W tym klimacie relatywizmu, w którym trudno jest znaleźć odpowiedzi prawdziwe i pewne, przewodnie słowa Festiwalu: «Chodźcie, a zobaczycie» (J 1, 39), skierowane przez Jezusa do uczniów, są błogosławieństwem. Jezus również na was kieruje swoje spojrzenie i zaprasza was, abyście przyszedli i przebywali z Nim.

Nie bójcie się! Chrystus żyje i chce, żeby każdy z was żył. On jest prawdziwym pięknem i młodością tego świata. Wszystko, czego On dotyka, staje się młode, nowe, napełnia się życiem i sensem (por. adhort. apost. *Christus vivit*, 1). Widzimy to właśnie w scenie ewangelicznej, kiedy Pan pyta dwóch uczniów, idących za Nim: «Czego szukacie?». A oni odpowiadają: «Rabbi, gdzie mieszkasz?». Na co Jezus mówi: «Chodźcie, a zobaczycie» (por. J 1, 35-39). I oni idą, widzą i zostają. To doświadczenie spotkania z Jezusem tak bardzo zapadło w pamięć uczniów, że jeden z nich odnotował nawet godzinę: «Było to około godziny dziesiątej» (w. 39).

Ewangelia opowiada nam, że ci dwaj uczniowie po pobycie w domu Pana stali się «pośrednikami», umożliwiający innym spotkanie Go, poznanie Go i pójście za Nim. Andrzej poszedł natychmiast powiadzić o tym swojemu bratu Szymonowi i zaprowadził go do Jezusa. Kiedy Nauczyciel zobaczył Szymona, od razu nadał mu przydomek «Kefas», to znaczy «Skala», który stanie się imieniem Piotr (por. J 1, 40-42). To pokazuje, że gdy spotyka się Jezusa, człowiek staje się nową osobą i otrzymuje misję przekazywania innym tego doświadczenia, jednak zawsze wpatrując się w Niego, Pana.

Drodzy młodzi, czy wy spotkaliście to spojrzenie Jezusa, który was pyta: «Czego szukacie?». Czy usłyszeliście Jego głos, który do was mówi: «Chodźcie, a zobaczycie»? Czy poczułście ten impuls, żeby wyruszyć w drogę? Przenaczajcie czas na

przebywanie z Jezusem, żebyście się napełnili Jego Duchem i byli gotowi na fascynującą przygodę życia. Wychodźcie Mu na spotkanie, trwajcie na modlitwie z Nim, zawierając się Jemu, który jest ekspertem od serca człowieka.

To wspaniałe zaproszenie Pana: «Chodźcie, a zobaczycie», o którym powiedział młody, umiłowany uczeń Chrystusa, jest skierowane także do przyszłych uczniów. Jezus zaprasza na spotkanie, a ten Festiwal staje się okazją, żeby «przejść i zobaczyć». Słowo «przejść» nie tylko wskazuje na ruch fizyczny, ale ma sens głębszy, duchowy. Wskazuje na drogę wiary, której celem jest «zobaczenie», czyli doświadczenie Pana i dzięki Niemu dostrzeżenie pełnego i ostatecznego sensu naszego istnienia.

Wielkim wzorem Kościoła o młodym sercu, gotowego podążać za Chrystusem ze świętością i posłuszeństwem, jest zawsze Maryja Dziewica. Siła Jej «tak» i słów: «niech mi się stanie», które powiedziała do anioła, wciąż nas porusza. Jej «tak» oznacza zaangażowanie się i zaryzykowanie, choć nie miała innej gwarancji poza pewnością, że jest nosicielką obietnicy. Jej słowa: «Oto ja służebnica Pańska» (Łk 1, 38), są najwspanialszym przykładem, który mówi nam, co się dzieje, kiedy człowiek w swojej wolności oddaje się w ręce Boga. Niech ten przykład zafascynuje was i niech was prowadzi! Maryja jest Matką, która czuwa «nad nami, swoimi dziećmi, którzy idziemy przez życie często utrudzeni, będący w potrzebie, ale pragnący, aby nigdy nie zgasało światło nadziei. Tego właśnie pragniemy – żeby nie zgasało światło nadziei. Nasza Matka strzeże tego pielgrzymującego ludu, ludu młodych, których Ona miłuje, który Jej szuka, wyciszając swe serce, pomimo iż po drodze jest tak wiele hałasu, rozmów i rozproszeń» (por. *Christus vivit*, 48).

Drodzy młodzi, «biegnijcie, pociągani przez to Oblicze, tak bardzo umiłowane, które adorujemy w świętej Eucharystii i rozpoznajemy w ciele cierpiącego brata. Niech was ponagla Duch Święty do tego biegu naprzód. Kościół potrzebuje waszego zapala, waszych intuicji, waszej wiary» (tamże, 299). W naszym podążaniu do Ewangelii, ożywianym także przez ten Festiwal, zawieram was wszystkich wstawiennictwu Błogosławionej Dziewicy Maryi, prosząc o światło i moc Ducha Świętego, abyście mogli być prawdziwymi świadkami Chrystusa. O to się modlę i wam błogosławię, a także was proszę, żebyście się za mnie modlili.

Rzym, w bazylice św. Jana na Lateranie,
29 czerwca 2020 r.

AUDIENCJE GENERALNE

5 sierpnia

Do uzdrowienia świata potrzebny jest duch kreatywny

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Pandemia nadal powoduje głębokie rany, ujawniając naszą bezbronność. Wiele osób zmarło, bardzo wiele jest chorych, na wszystkich kontynentach. Bardzo liczne osoby i bardzo liczne rodziny żyją w tym czasie w niepewności z powodu problemów społeczno-ekonomicznych, które uderzają zwłaszcza w nuboższych.

Dlatego powinniśmy wytrwale patrzeć na Jezusa (por. Hbr 12, 2) i z tą *wiarą* przyjmować *nadzieję* królestwa Bożego, które sam Jezus nam przynosi (por. Mk 1, 5; Mt 4, 17; KKK 2816). Królestwa uzdrowienia i zbawienia, które już jest obecne wśród nas (por. Łk 10, 11). Królestwa sprawiedliwości i pokoju, które się przejawia przez uczynki *miłosierdzia*, a które z kolei powodują wzrost nadziei i umacniają wiarę (por. 1 Kor 13, 13). W tradycji chrześcijańskiej *wiara*, *nadzieja* i *miłość* są czymś znacznie więcej niż uczuciami czy postawami. Są to cnoty wszczepione w nas przez łaskę Ducha Świętego (por. KKK 1812-1813) – dary, które nas uzdrawiają i które nas czynią uzdrowicielami, dary, które nas otwierają na nowe horyzonty, także wtedy, gdy żeglujemy po trudnych wodach naszych czasów.

Nowe spotkanie z Ewangelią wiary, nadziei i miłości zachęca nas do przyjęcia ducha kreatywnego i odnowionego. W ten sposób będziemy w stanie przemienić korzenie naszych słabości fizycznych, duchowych i społecznych. Będziemy mogli uzdrowić do głębi niesprawiedliwe struktury i destrukcyjne praktyki, które nas oddzielają jednych od drugich, zagrażając rodzinie ludzkiej i naszej planecie.

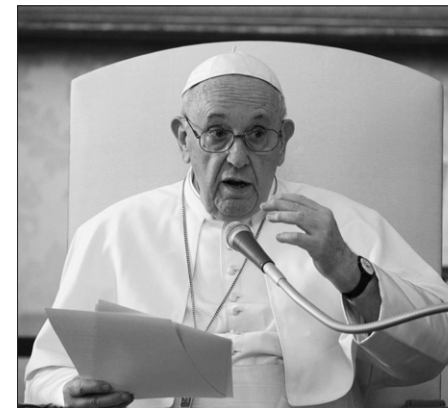
Posługa Jezusa dostarcza licznych przykładów uzdrowienia. Kiedy uzdrawia ludzi dotkniętych gorączką (por. Mk 1, 29-34), trądem (por. Mk 1, 40-45), paraliżem (por. Mk 2, 1-2); kiedy przywraca

wzrok (por. Mk 8, 22-26; J 9, 1-7), mowę albo słuch (por. Mk 7, 31-37), w rzeczywistości leczy nie tylko chorobę fizyczną, ale całą osobę. W ten sposób wprowadza ją także na nowo do wspólnoty, uzdrowioną; uwalnia ją od jej izolacji przez to, że ją uzdrowił.

Pomyślmy o bardzo pięknym opowiadaniu o uzdrowieniu paralityka w Kafarnaum (por. Mk 2, 1-12), które usłyszeliśmy na początku audyencji. Kiedy Jezus głosi naukę przy wejściu do domu, czterech mężczyzn przynosi do Niego swojego sparaliżowanego przyjaciela; a ponieważ nie mogą wejść, bo był bardzo wielki tłum, robią otwór w dachu i spuszczają nosze przed nauczającym Jezusem. «Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: 'Dziecko, odpuszczone są twoje grzechy'» (w. 5). A potem, jako znak widzialny, dodał: «Wstań, weź swoje nosze i idź do swego domu» (w. 11).

Jakże wspaniały przykład uzdrowienia! Działanie Chrystusa jest bezpośrednią odpowiedzią na wiarę tych osób, na nadzieję, jaką w Nim pokładają, na miłość, jaką okazują jedni drugim. A zatem Jezus uzdrawia, lecz nie uzdrawia po prostu z paraliżu, uzdrawia wszystko, przebacza grzechy, odnawia życie paralityka i jego przyjaciół. Powoduje nowe narodziny, by tak powiedzieć. Jest to uzdrowienie fizyczne i duchowe, wszystko razem, owoc spotkania osobistego i społecznego. Wyobraźmy sobie, jak ta przyjaźń, a także wiara wszystkich, którzy byli w tym domu, wzrosły dzięki gestowi Jezusa. Uzdrowiające spotkanie z Jezusem!

A zatem zadajemy sobie pytanie: w jaki sposób możemy pomóc w uzdrowieniu naszego świata dzisiaj? Jako uczniowie Pana Jezusa, który jest lekarzem dusz i ciał, jesteśmy wezwani do kontynuowania «Jego dzieła uzdrawiania i zbawiania» (KKK 1421) w sensie fizycznym, społecznym i duchowym.



woju, a także, jak w tym przypadku pandemii, uzdrawianiu tkanki osobowej i społecznej. Wszystkie te zasady wyrażają, na różne sposoby, cnoty wiary, nadziei i miłości.

Zachęcam was, abyśmy w najbliższych tygodniach razem podejmowali te palące kwestie, które uwydatniła pandemia, zwłaszcza bóle społeczne. A będziemy to robić w świetle Ewangelii, cnót teologicznych i zasad nauki społecznej Kościoła. Razem będziemy badać, w jaki sposób nasza katolicka tradycja społeczna może pomóc rodzinie ludzkiej uzdrowić ten świat, który cierpi na poważne choroby. Moim pragnieniem jest, byśmy wszyscy razem zastanawiali się i pracowali jako wyznawcy Jezusa, który uzdrawia, aby budować lepszy świat, pełen nadziei, dla przyszłych pokoleń (por. adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 24 listopada 2013 r., 183).

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie wszystkich Polaków. Jutro będziemy obchodzili święto Przemienienia Pańskiego. Na górze Tabor Pan Jezus objawił uczniom, a przez nich nam wszystkim, swój boski majestat. Ukazał drogę do Ojca i nieba, jako cel naszego życia. Podejmując starania o uzdrowienie dzisiejszego świata i budowanie królestwa Bożego, nie zapominajmy o wezwaniu płynącym od Boga: «To jest mój Syn umiłowany (...), Jego słuchajcie!» (Mt 17, 5). Z serca wam błogosławię.

Apel w sprawie Libanu

Wczoraj w Bejrucie, w dzielnicy portowej, silne wybuchy spowodowały śmierć dziesiątek osób, są tysiące rannych oraz liczne poważne zniszczenia. Módlmy się za ofiary i ich rodziny; módlmy się także w intencji Libanu, aby przy zaangażowaniu wszystkich grup społecznych, politycznych i religijnych zdołał stawić czoła tej jakże tragicznej i bolesnej chwili i z pomocą wspólnoty międzynarodowej przezwyciężyć poważny kryzys, który przeżywa.

12 sierpnia

Wiara i godność ludzka

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Pandemia ukazała wyraźnie, jak bardzo jesteśmy wszyscy bezbronni i wzajemnie ze sobą połączeni. Jeżeli nie zatroszczymy się o siebie wzajemnie, pozycynając od ostatnich, od tych, którzy najbardziej ucierpieli, ze światem stworzonym włącznie, nie zdołamy uzdrowić świata.



które ignoruje jej godność i jej charakter relacyjny. Czasami patrzymy na innych jak na przedmioty do wykorzystania i wyrzucenia. W rzeczywistości takie postrzeganie zaślepia i podsyca kulturę odrzucania, indywidualistyczną i agresywną, która przemienia człowieka w dobro konsumpcyjne (por. adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 53; enc. *Laudato si'* [LS], 22).

Wiemy natomiast, w świetle wiary, że Bóg patrzy na mężczyznę i kobietę w inny sposób. On nas stworzył nie jako przedmioty, lecz jako osoby, kochane i zdolne do kochania; stworzył nas na swój obraz i swoje podobieństwo (por. Rdz 1, 27). Tym samym obdarzył nas wyjątkową godnością, zapraszając, byśmy żyli w komunii z Nim, w komunii z naszymi siostrami i naszymi braćmi, z poszanowaniem całego świata stworzonego. Możemy powiedzieć – w komunii, w harmonii. Świat stworzony jest harmonią, jesteśmy powołani do życia w niej. I w tej komunii, w tej harmonii, która jest komunią, Bóg daje nam zdolność do rodzenia i strzeżenia życia (por. Rdz 1, 28-29), do pracowania i dbania o

ziemię (por. Rdz 2, 15; LS 67). Jest zrozumiałe, że nie można rodzić i strzec życia bez harmonii; zostanie zniszczone.

Przykład tego indywidualistycznego spojrzenia, takiego, które nie jest harmonią, mamy w Ewangelii, w prośbie, z którą zwraca się do Jezusa matka uczniów, Jakuba i Jana (por. Mt 20, 20-28). Ona by chciała, żeby jej synowie zasiadali po prawej i po lewej stronie nowego króla. Jednak Jezus proponuje inną wizję – wizję służby i dawania życia dla innych, a potwierdza ją, przywracając zaraz po tym wzrok dwóm niewidomym i czyniąc ich swoimi uczniami (por. Mt 20, 29-34). Zabieganie o robienie kariery w życiu, o to, by być wyżej od innych, niszczy harmonię. To jest logika dominacji, panowania nad innymi. Harmonia to coś innego – jest służbą.

Prośmy zatem Pana, żeby nam dał oczy wrażliwe na braci i siostry, szczególnie na tych, którzy cierpią. Jako uczniowie Jezusa nie chcemy być obojętni ani indywidualistami – to są dwie nieodobre postawy, sprzeczne z harmonią. Obojętny – patrzę w drugą stronę. Indywidualiści – zważam tylko na własny interes. Harmonia, którą stworzył Bóg, wymaga, abyśmy patrzyli na innych, na potrzeby innych, na problemy innych, byśmy trwali w komunii. Zechcemy uznawać w każdej osobie, niezależnie od jej rasy, języka czy kondycji, ludzką godność. Harmonia skłania cię do uznawania godności człowieka, tej harmonii, stworzonej przez Boga, w której centrum jest człowiek.

Sobór Watykański II zaznacza, że ta godność jest niezbywalna, ponieważ «została stworzona na obraz Boga» (konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 12). Jest ona u podstawy całego życia społecznego i określa zasady jego działania. We współczesnej kulturze najbliższym odniesieniem do zasady niezbywalnej godności osoby jest Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, którą Jan Paweł II określił jako «kamień milowy umieszczony na długiej i trudnej drodze rodzaju ludzkiego» (przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, 2 października 1979 r., 7) i jako «jeden z najważniejszych wyrazów ludzkiego sumienia» (przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, 5 października 1995 r.). Prawa nie są tylko indywidualne, ale także społeczne; są prawami ludów, narodów (por. Kompendium Nauki Społecznej Kościoła, 157). Człowiek w istocie w swojej osobowej godności jest istotą społeczną, stworzoną na obraz Boga jedynie w i trzech Osobach. Jesteśmy istotami społecznymi, musimy żyć w tej harmonii społecznej, lecz kiedy występuje egoizm, nasze spojrzenie nie kieruje się ku innym, ku wspólnocie, lecz wraca ku nam samym, a to powoduje, że stajemy się szpetni, niedobrzy, egoistyczni, i niszczymy harmonię.

Ta odnowiona świadomość godności każdej istoty ludzkiej ma doniosłe implikacje społeczne, ekono-

miczne i polityczne. Postrzeganie brata i całego świata stworzonego jako daru otrzymanego od miłości Ojca wzbudza postawę wrażliwości, troski i zdumienia. Tak więc człowiek wierzący, patrząc na bliźniego jak na brata, a nie kogoś obcego, patrzy na niego ze współczuciem i z empatią, nie z pogardą czy wrogością. A kontemplując świat w świetle wiary, stara się rozwijać, z pomocą łaski, swoją kreatywność i swój entuzjazm, żeby zaangażować dramaty historii. Pojmuje i rozwija swoje umiejętności w duchu odpowiedzialności, wynikającej z jego wiary (por. tamże), jako dary Boga, które należy oddać na służbę ludzkości i świata stworzonego.

Podczas gdy wszyscy pracujemy na rzecz leczenia z wirusa, który atakuje wszystkich bez różnicy, wiara wzywa nas do poważnego i aktywnego zaangażowania się w przeciwstawianie się obojętności w obliczu pogwałcania godności człowieka. Tej kulturze obojętności, która towarzyszy kulturze odrzucania – to, co mnie nie dotyczy, nie interesuje mnie. Wiara zawsze wymaga, abyśmy pozwolili się uzdrowić i nawrócić z naszego indywidualizmu, czy to osobistego, czy zbiorowego; na przykład indywidualizmu partyjnego.

19 sierpnia

Opcja preferencyjna na rzecz ubogich i cnota miłości

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Pandemia sprawiła, że stała się widoczna trudna sytuacja ubogich i wielka nierówność panująca w świecie. Wirus, który nie robi różnic między osobami, znalazł na swojej niszczącej drodze wielkie nierówności i dyskryminację. I je zwiększył!

Odpowiedź na pandemię jest zatem dwutorowa. Z jednej strony, konieczne jest znalezienie metody leczenia małego, lecz groźnego wirusa, który rzuca na kolana cały świat. Z drugiej, musimy leczyć wielkiego wirusa, wirusa niesprawiedliwości społecznej, nierówności szans, marginalizacji i braku ochrony najsłabszych. W tej dwudzielnej, uzdrawiającej odpowiedzi zawiera się wybór, którego, według Ewangelii, nie może zabraknąć – jest nim opcja preferencyjna na rzecz ubogich (por. adhort. apost. *Evangelii gaudium* [EG], 195). I nie jest to wybór polityczny; nie jest to również wybór ideologiczny, wybór partyjny. Opcja preferencyjna stanowi centrum Ewangelii. Pierwszym, który tego wyboru dokonał, jest Jezus; słuchaliśmy o tym w czytaniu na początku fragmentu Listu do Koryntian. On, będąc bogaty,

Oby Pan «przywrócił nam wzrok», żebyśmy odkryli na nowo, co znaczy być członkami rodziny ludzkiej. I oby to spojrzenie przekładało się na konkretne gesty współczucia i szacunku dla każdej osoby oraz troski o nasz wspólny dom i strzeżenia go.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam polskich wiernych. W szczególny sposób towarzyszę w myślach i modlitwie setkom pielgrzymów, którzy z Warszawy, Krakowa i z innych miast w Polsce wędrują pieszo na Jasną Górę, do sanktuarium Czarnej Madonny. Ta pielgrzymka, odbywana z należytą ostrożnością, konieczną w sytuacji pandemii, niech będzie dla was wszystkich czasem refleksji, modlitwy i braterstwa w wierze i w miłości.

15 sierpnia przypada stulecie historycznego zwycięstwa wojsk polskich, zwanego «Cudem nad Wisłą», które wasi przodkowie przypisywali interwencji Maryi. Dzisiaj niech Matka Boża pomoże ludzkości zwyciężyć koronawirusa, a wam, waszym rodzinom i całemu narodowi polskiemu niech zapewni obfitość łask. Z serca wam błogosławię!

stał się ubogi, by wzbogacić nas. Stał się jednym z nas, i dlatego w centrum Ewangelii, w centrum głoszenia Jezusa jest ta opcja.

Sam Chrystus, który jest Bogiem, ogolił samego siebie, stając się podobny do ludzi; nie wybrał życia uprzywilejowanego, lecz dołączył do służby (por. 2 Flp 2, 6-7). Unicestwił samego siebie, stając się sługą. Urodził się w ubogiej rodzinie i pracował jako rzemieślnik. Na początku swojego nauczania ogłosił, że w królestwie Bożym ubodzy będą błogosławieni (por. Mt 5, 3; Łk 6, 20; EG, 197). Przeżywał wśród chorych, ubogich, wykluczonych, okazując im miłosierną miłość Boga (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2444). I często był uznawany za człowieka nieczystego, bo chodził do chorych, do trędowatych, którzy według prawa byli nieczysti. A On narażał się na ryzyko, by być przy ubogich.

Dlatego uczniów Jezusa rozpoznaje się na podstawie ich bliskości z ubogimi, małymi, chorymi i uwiecznionymi, wykluczonymi i zapomnianymi, tymi, którzy są pozabawieni żywności i odzieży (por. Mt 25, 31-36; KKK, 2443). Możemy przeczytać o tym

słynnym parametrze, który będzie podstawą osądu nas wszystkich, u Mateusza w rozdziale 25. To jest kluczowe kryterium autentyczności chrześcijańskiej (por. Ga 2, 10; EG, 195). Niektórzy myślą, błędnie, że ta miłość preferencyjna do ubogich jest zadaniem niewielu, lecz w rzeczywistości jest misją całego Kościoła, mówił św. Jan Paweł II (por. enc. *Sollicitudo rei socialis*, 42). «Każdy chrześcijanin oraz każda wspólnota powołani są, by być Bożymi narzędziami wyzwolenia i promocji ubogich w celu pełnej integracji społecznej» (EG, 187).

Wiara, nadzieja i miłość z konieczności ponaglą nas do tej preferencji wobec najbardziej potrzebujących (por. Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o niektórych aspektach «teologii wyzwolenia», 1984, 5), która wykracza poza niewątpliwie niezbędną opiekę (por. EG, 198). Zakłada bowiem, że mamy wędrować razem, pozwolić, by ewangelizowali nas oni, którzy dobrze znają cierpiącego Chrystusa, pozwolili, by «zarażali» nas swoim doświadczeniem zbawienia, mądrością i kreatywnością (por. tamże). Dzielenie się z ubogimi oznacza wzajemne wzbogacanie się. I, jeśli istnieje chore struktury społeczne, które uniemożliwiają im marzenie o przyszłości, musimy razem pracować, by je zmienić (por. tamże, 195). Do tego wiedzie miłość Chrystusa, który nas umiłował do końca (por. J 13, 1), i dociera aż do krańców, na margines, do granic egzystencjalnych. Przeniesie peryferie do centrum znaczą skupić nasze życie na Chrystusie, który dla nas «stał się ubogim», aby nas «substancją swoim» ubogacić (2 Kor 8, 9) (por. Benedykt XVI, przemówienie na rozpoczęcie V Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, 13 maja 2007 r., 32).

Wszystkich nas martwią konsekwencje społeczne pandemii. Wszystkich. Wielu pragnie wrócić do normalności i wznowić działalność gospodarczą. Tak, ale ta «normalność» nie powinna obejmować niesprawiedliwości społecznych i niszczenia środowiska. Pandemia jest kryzysem, a z kryzysu nikt nie wychodzi taki sam, jak był – stajemy się albo lepsi, albo gorsi. My powinniśmy wyjść lepsi, aby naprawić niesprawiedliwości społeczne i zniszczenie środowiska. Dziś mamy okazję, by zbudować coś innego. Na przykład, możemy umacniać gospodarkę integralnego rozwoju ubogich, a nie programy świadczeń ze strony państwa. Nie chcę przez to potępiać opiekuńczości, dzieła pomocy są ważne. Pomyślmy o wolontariacie, który jest jedną z najpiękniejszych struktur, jakie ma Kościół włoski. Lecz musimy iść dalej i rozwiązywać problemy, które zmuszają nas do udzielania pomocy. Budować gospodarkę, która nie uciekałaby się do środków zaradczych, które w rzeczywistości zaturawiają społeczeństwo, takich jak dochody niezwiązane z tworzeniem godnych miejsc pracy (por. EG, 204). Ten typ zysku jest oderwany od gospodarki realnej, tej, która powinna przynosić korzyść zwykłym ludziom (por. enc. *Laudato si'*

[LS], 109), a ponadto niekiedy okazuje się on obojętny na szkody wyrządzane wspólnemu domowi. Opcja preferencyjna na rzecz ubogich, ten wymóg etyczno-społeczny, który wywodzi się z miłości Boga (por. LS, 158), pobudza nas do myślenia i planowania gospodarki, w której osoby, zwłaszcza najuboższe, będą w centrum. I zachęca nas również do projektowania lekarstwa na wirusa przede wszystkim z myślą o tych, którzy najbardziej go potrzebują. Smutne byłoby, gdyby w pracach nad szczepionką na COVID-19 priorytet został przyznany najbogatszym! Smutne byłoby, gdyby ta szczepionka stała się własnością tego czy innego kraju, a nie była dostępną powszechnie, dla wszystkich. I jakim skandalem byłoby, gdyby cała pomoc ekonomiczna, którą widzimy – w przeważającej większości z pieniędzy publicznych – skupiała się na ratowaniu zakładów przemysłowych, które nie wnoszą wkładu w inkluzję wyłączonej, promocje ostatnich, dobro wspólne lub troskę o świat stworzony (tamże). Są to kryteria, na podstawie których należy wybierać zakłady przemysłowe potrzebujące pomocy – te, które wnoszą wkład w integrację wykluczonych, promocje ostatnich, wspólne dobro i troskę o świat stworzony. Cztery kryteria.

Gdyby wirus miał się nasilić w świecie niesprawiedliwym w stosunku do ubogich i najsłabszych, musimy zmienić ten świat. Na wzór Jezusa, lekarza integralnej miłości Bożej, a więc dającej uzdrowienie fizyczne, społeczne i duchowe (por. J 5, 6-9) – jakim było uzdrowienie przez Jezusa – musimy działać teraz, by leczyć epidemie spowodowane przez małe, niewidzialne wirusy i by leczyć te, które wywołują wielkie i widzialne niesprawiedliwości społeczne. Proponuję, byśmy to uczynili, wychodząc od miłości Bożej, umieszczając peryferie w centrum, a ostatnich na pierwszym miejscu. Nie zapominajmy o tych parametrach, według których będziemy osądzeni, z 25. rozdziału Ewangelii Mateusza. Zastosujmy je w praktyce w tej nowej fazie epidemii. A gdy zaczniemy od tej miłości konkretnej, zakotwiczonej w nadziei i opartej na wierze, zdrowszy świat będzie możliwy. W przeciwnym razie wyjdziemy z kryzysu gorsi. Niech Pan nam pomoże, da nam siłę, byśmy wyszli lepsi, odpowiadając na potrzeby dzisiejszego świata.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam wszystkich Polaków. Drodzy bracia i siostry, jednoczą się duchowo z tymi wszystkimi, którzy podejmują różnorakie inicjatywy duchowe, naukowe i społeczne w celu ograniczenia skutków pandemii w społeczeństwach i wyjścia naprzeciw życiowym potrzebom chorych i ich rodzin. Proszę was, bądźcie hojni i nie zapominajcie o potrzebach najuboższych, samotnych, zwłaszcza starszych i chorych. Niech Pan was błogosławi i wspiera!

26 sierpnia

Powszechne przeznaczenie dóbr i cnota nadziei

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W obliczu pandemii i jej następstw społecznych wielu osobom grozi utrata nadziei. W tym okresie niepewności i strachu zachęcam wszystkich do przyjęcia daru *nadziei*, która pochodzi od Chrystusa. To On pomaga nam żeglować po wzburzonych wodach choroby, śmierci i niesprawiedliwości, które nie mają ostatniego słowa w odniesieniu do naszego ostatecznego przeznaczenia.

Pandemia uwidatniła i pogłębiła problemy społeczne, zwłaszcza nierówność. Niektórzy mogą pracować zdalnie w domu, podczas gdy dla wielu innych jest to niemożliwe. Są dzieci, które mimo trudności mogą dalej otrzymywać edukację szkolną, natomiast w przypadku bardzo wielu innych została ona nagle przerwana. Pewne zamożne kraje mogą emitować pieniądze, by stawić czoło kryzysowi, podczas gdy dla innych byłoby to równoznaczne z obłożeniem przyszłości hipoteką.

Te przejawy nierówności ukazują chorobę społeczną; jest to wirus pochodzący z chorej gospodarki. Musimy powiedzieć po prostu: gospodarka jest chora. Zachorowała. Jest owocem niesprawiedliwego wzrostu gospodarczego – to jest choroba – jest owocem niesprawiedliwego wzrostu gospodarczego, który abstrahuje od podstawowych wartości ludzkich. W dzisiejszym świecie niewielka grupa najbogatszych posiada więcej niż cała reszta ludz-

kości. Taka jest czysta statystyka. To niesprawiedliwość, która woła do nieba! Jednocześnie ten model gospodarki jest obojętny na szkody wyrządzane wspólnemu domowi. Nie troszczy się o wspólny dom. Jesteśmy blisko przekroczenia wielu granic na naszej wspaniałej planecie – od utraty różnorodności biologicznej i od zmian klimatycznych do podniesienia się poziomu mórz i zniszczenia lasów tropikalnych. Nierówność społeczna i zniszczenie środowiska idą ze sobą w parze i mają ten sam korzeń (por. enc. *Laudato si'*, 101) – jest nim grzeszna żądza posiadania, żądza panowania nad braćmi i siostrami, żądza posiadania i opanowania przyrody i samego Boga. Lecz nie taki jest zamysł stworzenia.

«Na początku Bóg powierzył ziemię i jej bogactwa wspólnemu zarządzaniu ludzkości, by miała o nią staranie» (Katechizm Kościoła Katolickiego, 2402). Bóg prosił nas, byśmy panowali nad ziemią w Jego imieniu (por. Rdz 1, 28), uprawiając ją i doglądając jak ogród – ogród wszystkich (por. Rdz 2, 15). «Podczas gdy 'uprawianie' oznacza oranie i kultywowanie (...), 'dogładanie' oznacza chronienie [i], strzeżenie» (LS, 67). Lecz, uwaga! – nie należy interpretować tego jako *carte blanche*, by czynić z ziemią to, na co się ma ochotę. Nie. Istnieje «relacja odpowiedzialnej wzajemności» (tamże) między nami i naturą. Relacja odpowiedzialnej wzajemności między nami i naturą. Otrzymujemy od stworzenia i sami dajemy. «Każda wspólnota może wziąć z dóbr



ziemi to, czego potrzebuje dla przeżycia, ale ma również obowiązek chronienia jej» (tamże). W obie strony.

Faktycznie, ziemia «istniała wcześniej niż my i została nam dana» (tamże), została dana przez Boga «całemu rodzajowi ludzkiemu» (KKK, 2402). Jest zatem naszym obowiązkiem postępowanie w taki sposób, by jej owoce docierały do wszystkich, a nie tylko do niektórych. I to jest kluczowy element naszej relacji z dobrami ziemskimi. Jak przypominali ojcowie Soboru Watykańskiego II, «człowiek, używając tych dóbr, powinien uważać rzeczy zewnętrzne, które posiada, nie tylko za własne, ale za wspólne w tym znaczeniu, by nie tylko jemu, ale i innym przynosiły pożytek» (Konst. duszpast. *Gaudium et spes*, 69). Bowiem «posiadanie jakiegoś dobra czyni jego posiadacza zarządcą Opatrzności; powinien pomnażać i rozdzielać jego owoce innym» (KKK, 2404). Jesteśmy zarządcami dóbr, nie właścicielami. Zarządcami. «Tak, ale to dobro jest moje». To prawda, jest twoje, ale po to, byś nim zarządzał, a nie żebyś je egoistycznie miał dla siebie.

By zapewnić, że to, co posiadamy, przyniesie pożytek innym, «władza polityczna ma prawo i obowiązek – ze względu na dobro wspólne – regulować słuszne korzystanie z prawa własności» (tamże, 2406; por. GS, 71; św. Jan Paweł II, enc. *Sollicitudo rei socialis*, 42; enc. *Centesimus annus*, 40.48). «Zasada podporządkowania własności prywatnej powszechnemu przeznaczeniu dóbr (...) jest 'złota reguła' zachowań społecznych oraz 'pierwszą zasadą całego porządku społeczno-etycznego'» (LS, 93; por. św. Jan Paweł II, enc. *Laborem exercens*, 19).

Własność, pieniądze są narzędziami, które mogą służyć misji. Lecz łatwo przemieniamy je w cele, indywidualne bądź zbiorowe. I kiedy tak się dzieje, zostają naruszone istotne wartości ludzkie. *Homo sapiens* się deformuje i staje się swego rodzaju *homo aeconomicus* – w sensie pejoratywnym – indywidualistą, osobą wyrachowaną i dominatorem. Zapominamy, że będąc stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, jesteśmy istotami społecznymi, kreatywnymi i solidarnymi, obdarzonymi ogromną zdolnością do kochania. Często o tym zapominamy. W rzeczywistości jesteśmy istotami najbardziej gotowymi do współpracy ze wszystkich gatunków i rozkwitamy we wspólnocie, jak dobrze widać w doświadczeniu świętych (*Florecens en racimo, como los santos*). Jest takie powiedzenie hiszpańskie, które zainspirowało to moje zdanie, a mówi ono: *Florecens en racimo, como los santos*. Rozkwitamy we wspólnocie, jak widać w doświadczeniu świętych.

Kiedy obsesja posiadania i panowania odcina miliony osób od podstawowych dóbr; kiedy nierówność ekonomiczna i technologiczna jest tak wielka, że niszczy tkankę społeczną; i kiedy uzależnienie od nieograniczonego postępu materialnego zagraża wspólnemu domowi, nie możemy stać i patrzeć.

Nie, to jest przygnębiające. Nie możemy stać i patrzeć! Wpatrzeni w Jezusa (por. Hbr 12, 2) i pewni, że Jego miłość urzeczywistnia się poprzez wspólnotę Jego uczniów, musimy działać wszyscy razem, z nadzieją, że stworzymy coś innego i lepszego. Nadzieja chrześcijańska, zakorzeniona w Bogu, jest naszą kotwicą. Podtrzymuje ona pragnienie dzielenia się, umacniając naszą misję jako uczniów Chrystusa, który z nami podzielił wszystko.

A rozumiały to pierwsze wspólnoty chrześcijańskie, które jak my przeżyły trudne czasy. Świadomi, że tworzą jedno serce i jedną duszę, oddawali wszystkie swoje dobra wspólnocie, dając świadectwo, że mają obfitą łaskę Chrystusa (por. Dz 4, 32-35). Żyjemy w czasie kryzysu. Pandemia spowodowała na wszystkich kryzys. Lecz pamiętajcie – z kryzysu nie można wyjść takimi, jakimi byliśmy, albo będziemy lepsi, albo gorsi. To wybór stojący przed nami. Czy po kryzysie będziemy dalej żyli w tym systemie gospodarczym, w którym panuje niesprawiedliwość społeczna i pogarda dla troski o środowisko, o stworzenie, o wspólny dom? Pomyślimy o tym. Oby wspólnoty chrześcijańskie XXI w. odzyskały to – troska o stworzenie i sprawiedliwość społeczna idą ze sobą w parze – dając tym samym świadectwo o zmartwychwstaniu Pana. Jeśli będziemy dbali o dobra, które Stwórca nam daje, jeśli oddamy wspólnocie to, co posiadamy, aby nikomu ich nie brakowało, wówczas naprawdę będziemy mogli rozbudzić nadzieję, by odnowić świat, który będzie zdrowszy i bardziej równy.

A na koniec pomyślimy o dzieciach. Czytajcie dane statystyczne – ile dzieci, dziś, umiera z głodu z powodu niedobrej dystrybucji bogactw, z powodu tego systemu gospodarczego, o którym mówiłem przedtem; i ile dzieci dzisiaj nie ma prawa do szkoły, z tego samego powodu. Niech ten obraz, obraz dzieci potrzebujących, cierpiących z powodu głodu i braku edukacji, pomoże nam zrozumieć, że z tego kryzysu musimy wyjść lepsi. Dziękuję.

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam wszystkich Polaków. Drodzy bracia i siostry, dziś Kościół w Polsce obchodzi uroczystość Czarnej Madonny z Częstochowy. Nosząc w sercu żywe wspomnienie mojej wizyty w tym sanktuarium, cztery lata temu, przy okazji Światowego Dnia Młodzieży, jednocześnie dziś z wieloma tysiącami pielgrzymów, którzy gromadzą się tam razem z Episkopatem Polski, aby zawierzać siebie samych, rodziny, naród i całą ludzkość Jej matczynej opiece. Módlcie się do Najświętszej Matki, aby wstawiała się za nami wszystkimi, a zwłaszcza za tymi, którzy na różne sposoby cierpią z powodu pandemii, i niech przyniesie im pocieszenie. Proszę, módlcie się także za mnie. Niech Bóg wam błogosławi!

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

5 lipca

Mądrość serca

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Fragment Ewangelii tej niedzieli (Mt 11, 25-30) składa się z trzech części – najpierw Jezus wznosi hymn błogosławieństwa i dziękczynienia ku Ojcu, za to że objawił ubogim i prostaczkom tajemnicę królestwa niebieskiego; następnie objawia głęboką i szczególną relację, jaka istnieje między Nim a Ojcem; a na koniec zachęca, żeby przyjść do Niego i za Nim iść, aby znaleźć pokrzepienie.

Jezus przede wszystkim wysławia Ojca za to, że ukrył tajemnicę swojego królestwa, swojej prawdy «przed mądrymi i roztroprnymi» (w. 25). Nazywa ich tak z lekką ironią, bo uważają się za mądrych, uczonych, toteż często mają zamknięte serce. Prawdziwa mądrość pochodzi także z serca, nie polega tylko na zrozumieniu idei – prawdziwa mądrość wnika także do serca. A jeśli wiesz bardzo wiele, ale twoje serce jest zamknięte, nie jesteś mądry. Jezus mówi, że tajemnice Jego Ojca zostały objawione «prostaczkom», tym, którzy z ufnością otwierają się na Jego Słowo zbawienia, otwierają serce na Słowo zbawienia, potrzebują Go i wszystkiego oczekują od Niego. Serce otwarte na Pana i Jemu ufające.

Następnie Jezus wyjaśnia, że wszystko otrzymał od Ojca, i mówi o Nim «Ojciec mój», na potwierdzenie wyjątkowości swojej relacji z Nim. W istocie tylko między Synem i Ojcem istnieje całkowita wzajemność – Jeden zna Drugiego, Jeden żyje w Drugim. A ta wyjątkowa jedność jest jak kwiat, który rozkwita, żeby ukazać bezinteresownie swoje piękno i swoją dobroć. I stąd to zaproszenie Jezusa: «Przyjdźcie do Mnie...» (w. 28). On chce podarować to, co czerpie od Ojca. Chce nam dać prawdę, a prawda Jezusa jest zawsze darmowa – jest to dar, jest to Duch Święty, prawda.

Tak jak Ojciec szczególnie miłuje «prostaczków», tak również Jezus zwraca się do «utrudzonych i obciążonych». Co więcej, umieszcza samego siebie pośród nich, gdyż On jest «cichy i pokornego ser-

ca» (w. 29), mówi, że taki jest. Jak w pierwszym i trzecim Błogosławieństwie, tym dotyczącym pokornych lub ubogich w duchu; i tym dotyczącym cichych (por. Mt 5, 3, 5) – łagodność Jezusa. Tak więc Jezus, «cichy i pokorny», nie jest wzorem dla zrezygnowanych ani po prostu ofiar, ale jest Człowiekiem, który przeżywa «sercem» tę kondycję, jest całkowicie przejrzysty na miłość Ojca, to znaczy na Ducha Świętego. On jest wzorem «ubogich w duchu» i wszystkich innych «błogosławionych» z Ewangelii, którzy pełnią wolę Boga i dają świadectwo o Jego królestwie.

A następnie Jezus mówi, że jeśli udamy się do Niego, znajdziemy pokrzepienie – «pokrzepienie», które Chrystus daje utrudzonym i uciskanim, nie jest ulgą jedynie psychologiczną czy ofiarowaną jałmużną, lecz radością ubogich z tego, że są ewangelizowani i są budowniczymi nowej ludzkości. Tym jest ulga – radością, radością, którą daje nam Jezus. Jest wyjątkowa, to radość, którą ma On sam. To jest przesłanie dla nas wszystkich, dla wszystkich ludzi dobrej woli, które Jezus nadal kieruje dzisiaj w świecie gloryfikującym ludzi bogacących się i możnych. Jakże często mówimy: «Ach, chciałbym być taki jak tamten, jak tamta – jest bogaty, ma wielką władzę, niczego mu nie brakuje!». Świat podziwia bogatych i możnych, nie patrząc na ich środki, a niekiedy depcze człowieka i jego godność. A widzimy to na co dzień, deptanych ubogich. I to jest przesłanie dla Kościoła, powołanego do życia uczynkami miłosierdzia i do ewangelizowania ubogich, do bycia łagodnym, pokornym. Pan pragnie, aby taki był Jego Kościół, czyli my.

Maryja, najpokorniejsza i najwyższa spośród stworzeń, niech wyprasza dla nas u Boga *mądrość serca*, żebyśmy umieli rozpoznawać Jego znaki w naszym życiu i być uczestnikami tych tajemnic, które, zakryte przed wniósłymi, są objawiane pokornym.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział:

Drodzy bracia i siostry, w tym tygodniu Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęła rezolucję, która przedstawia pewne środki zaradcze, aby stawić czoło wyniszczającym skutkom wirusa COVID-19, zwłaszcza w odniesieniu

do obszarów objętych konfliktami. Godne pochwały jest domaganie się globalnego i natychmiastowego zawieszenia broni, co umożliwiłoby pokój i bezpieczeństwo, niezbędne, ażeby dostarczyły pomoc humanitarną, której tak pilnie potrzeba. Ufam, że ta decyzja zostanie rzeczywiście i szybko wdrożona w życie dla dobra bardzo wielu osób, które cierpią. Oby ta rezolucja Rady Bezpieczeństwa stała się pierwszym odważnym krokiem ku pokojowej przyszłości.

Z serca pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów. W szczególności pozdrawiam Polaków – witajcie! – i błogosławie wielką pielgrzymkę rodziny Radia Maryja do sanktuarium w Częstochowie, która odbędzie się w przyszłą sobotę, w stulecie urodzin św. Jana Pawła II, pod hasłem: «Wszystko zawierzyłem Maryi». Błogosławieństwo dla tej pielgrzymki.

A wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

12 lipca

«Matka» wszystkich przypowieści

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W Ewangelii dzisiejszej niedzieli (Mt 13, 1-23) Jezus opowiada wielkiej rzeszy przypowieść – którą wszyscy dobrze znamy – o siewcy, który rzuca ziarno na cztery różne rodzaje terenu. Słowo Boże, którego symbolem są ziarna, nie jest Słowem abstrakcyjnym, lecz jest to sam Chrystus, Słowo Ojca, które się wcieliło w łonie Maryi. Toteż przyjęcie Słowa Bożego oznacza przyjęcie osoby Chrystusa, samego Chrystusa.

Istnieją różne sposoby przyjmowania Słowa Bożego. Możemy je przyjąć tak jak droga, gdzie od razu przylatują ptaki i zjadają ziarna. To oznaczałoby rozartganie, wielkie niebezpieczeństwo naszych czasów. Gdy jest się osaczanym przez mnóstwo gadaniny, przez wiele ideologii, przez nieustanne możliwości rozpraszania się w domu i poza nim, można stracić upodobanie do ciszy, skupienia, dialogu z Panem, a grozi to utratą wiary, nieprzyjęciem Słowa Bożego. Patrzymy na wszystko, rozpraszani przez wszystko, przez sprawy światowe.

Inna ewentualność – możemy przyjąć Słowo Boże jak teren skalisty, gdzie ziemi jest mało. Na nim ziarno kiełkuje szybko, ale równie szybko usycha, ponieważ nie może zapuścić głęboko korzeni. To jest obraz osób, które przyjmują Słowo Boże z

chwilowym entuzjazmem, jednak jest on powierzchowny, nie przyswajają Słowa Bożego. I tak w obliczu pierwszej trudności, weźmy na przykład cierpienie, zawirowania życia, ta wiara, jeszcze słaba, rozpływa się, tak jak wysycha ziarno, które pada pośród kamieni.

Możemy także – to trzecia ewentualność, o której mówi Jezus w przypowieści – przyjąć Słowo Boże niczym teren, na którym rosną ciemiste krzewy. A ciemniaki są zakusy bogactwa, sukcesu, doczesnych trosk... Tam Słowo rośnie jakiś czas, ale zostaje zagłuszone, nie jest mocne, umiera lub nie wydaje owocu.

Wreszcie – czwarta możliwość – możemy je przyjąć jak dobry grunt. Na nim i tylko na nim ziarno zapuszcza korzenie i przynosi owoc. Ziarno, które upadło na ten żyzny teren, symbolizuje ludzi, którzy słuchają Słowa, przyjmują je, strzegą go w sercu i realizują w codziennym życiu.

Przypowieść o siewcy jest niejako «matką» wszystkich przypowieści, mówi bowiem o słuchaniu Słowa. Przypomina nam, że jest ono ziarnem płodnym i skutecznym, a Bóg rozsiewa je wszędzie szczerze, nie zważając na straty. Takie jest serce Boga! Każdy z nas jest terenem, na który pada ziarno Słowa, nikt nie jest wykluczony. Słowo jest dane każdemu z nas. Możemy zadać sobie pytanie: jakiego typu terenem jestem? Czy przypominam drogę, teren skalisty, cienie? Jeżeli chcemy, z łaską Boga możemy stać się dobrą glebą, uprawną i troskliwie pielęgnowaną, żeby umożliwić dojrzewanie ziarnu Słowa. Ono jest już obecne w naszym sercu, ale od nas zależy, czy wyda owoce, zależy od tego, jak przyjmujemy to ziarno. Często jesteśmy rozproszeni przez zbyt wiele spraw, zbyt wiele bodźców, i trudno jest rozpoznać pośród bardzo wielu głosów i bardzo wielu słów Słowo Pana, to jedyne, które wyzwala. Dlatego ważne jest, żeby się przyzwyczaić do słuchania Słowa Bożego, do czytania go. I jeszcze raz przypomnę wam tę radę – noście zawsze ze sobą małą Ewangelię, kieszonkowe wydanie Ewangelii, w kieszeni, w torbie... I czytajcie mały fragment każdego dnia, żebyście się przyzwyczaili do czytania Słowa Bożego, do zrozumienia dobrze, jakie ziarno daje ci Bóg, do zastanawiania się, na jaki grunt je przyjmuję.

Maryja Dziewica, doskonały wzór dobrej i urodzajnej ziemi, niech nam pomaga przez swoją modlitwę stać się ziemią dostępną, bez ciemni i bez kamieni, żebyśmy mogli przynosić dobre owoce dla nas i dla naszych braci.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papię powiedział:

Drodzy bracia i siostry, w tę drugą niedzielę lipca przypada *Międzynarodowy Dzień Morza*. Serdecznie pozdrawiam wszystkich, którzy pracują na morzu, a zwłaszcza tych, którzy są daleko od swoich bliskich i swojego kraju. Pozdrawiam osoby, które zebrały się



dziś rano w porcie Civitavecchia-Tarquinia na Mszy św.

A morze kieruje moją myśl dość daleko – do Stambułu. Myślę o Hagii Sofii i bardzo ubolewam.

Pozdrawiam was wszystkich, wiernych z Rzymu i pielgrzymów z różnych krajów, w szczególności rodziny z ruchu Focolari. Z wdzięcznością pozdrawiam przedstawicieli Duszpasterstwa Służby Zdrowia z diecezji rzymskiej, z myślą o bardzo licznych księżach, zakonnicach, zakonnikach i świeckich, którzy byli u boku i są u boku chorych w tym okresie pandemii. Dziękuję! Dziękuję za to, co robiliście i co robicie. Dziękuję!

I życzę wszystkim miłej niedzieli. Proszę, nie zominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.

19 lipca

Cierpliwość Boga

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W dzisiejszej Ewangelii (Mt 13, 24-43) znów spotykamy Jezusa, który opowiada tłumowi o królestwie niebieskim, posługując się przypowieściami. Zatrzymam się tylko na pierwszej, na przypowieści o kłokolu, poprzez którą Jezus ukazuje nam *cierpliwość Boga* i otwiera nasze serce na *nadzieję*.

Jezus opowiada, że na polu, na którym zostało zasiane dobre ziarno, wyrasta także kłokol – to określenie obejmuje wszystkie szkodliwe rośliny, które zachwaszczają rolę. Między nami możemy także powiedzieć, że również dzisiaj gleba jest wyniszczana przez liczne herbicydy i pestycydy, które ostatecznie szkodzą roślinom, ale także ziemi i zdrowiu. Ale to tak przy okazji. Słudzy udają się wówczas do gospodarza, żeby się dowiedzieć, skąd się bierze kłokol, a on odpowiada: «Nieprzyjazny człowiek to sprawił» (w. 28). My posialiśmy bowiem dobre ziarno! Nieprzyjaciel, ten, który robi konkurencję, przyszedł i to uczynił. Oni chcieliby pójść od razu wyrwać kłokol, który rośnie, lecz gospodarz sprzeciwia się, bo groziłoby to wyrwaniem za jednym zamachem chwastów – kłokolu – i pszenicy. Trzeba poczekać do żniw, dopiero wtedy się je rozdzieli i chwast zostanie spalony. Jest to również opowiadanie zdroworoządkowe.

Można odczytać w tej przypowieści pewną wizję historii. Oprócz Boga – Pana pola – który rozsiewa zawsze i tylko dobre ziarno, jest przeciwnik, który rozsiewa kłokol, żeby pszenica nie mogła rosnąć. Pan działa w sposób jawny, na oczach wszystkich, a Jego celem jest dobry plon; natomiast ten drugi, przeciwnik, wykorzystuje ciemności nocy i działa powodowany zazdrością, wrogością, żeby wszystko zniszczyć. Przeciwnik, o którym mówi Jezus, ma imię – to diabeł, totalny przeciwnik Boga. Jego zamiarem jest utrudnianie dzieła zbawienia, sprawianie, żeby królestwu Bożemu szkodzili niegodziwi pracownicy, siewcy zgorzeli. W istocie, dobre ziarno i kłokol symbolizują nie abstrakcyjne dobro i zło, ale nas, ludzi, którzy możemy iść za Bogiem albo za diabłem. Tak wiele razy słyszeliśmy, że jakaś rodzina żyła w pokoju, potem zaczęły się wojny, zawiązały... w pewnej dzielnicy panował pokój, potem zaczęły się dziać niedobre rzeczy... A my zwykliśmy mówić: «Ktoś tam poszedł i zasiał niezgodę», albo: «ta osoba w rodzinie plotkami nasiewa niezgodę». To właśnie sianie zła zawsze niszczy. A zawsze robi to diabeł albo nasza pokusa – kiedy ulegamy pokusie obmów, żeby niszczyć innych.

Zamiarem sług jest wyeliminowanie zła natychmiast, to znaczy niegodziwych osób, jednak gospodarz jest mądrzejszy, widzi dalej – muszą oni umieć czekać, ponieważ znoszenie prześladowań i wrogości należy do powołania chrześcijańskiego. Zło oczywiście należy odrzucać, ale niegodziwi to ludzie, do których trzeba odnosić się z cierpliwością. Nie chodzi o obłudną tolerancję, za którą kryje się dwuznaczność, lecz o sprawiedliwość łagodzoną przez miłosierdzie. Skoro Jezus przyszedł szukać grzeszników, bardziej niż sprawiedliwych, zatroszczyć się najpierw o chorych, a nie o zdrowych (por. Mt 9, 12-13), to również działanie nasze, Jego uczniów, winno być ukierunkowane nie na usuwanie ludzi



nych w regionie Kaukazu, między Armenią a Azerbejdżanem. Zapewniam o mojej modlitwie w intencji rodzin osób, które zginęły podczas starć, i wyrażam nadzieję, że dzięki zaangażowaniu wspólnoty międzynarodowej oraz dzięki dialogowi i dobrej woli stron możliwe będzie osiągnięcie trwałego pokojowego rozwiązania, które miałyby na względzie dobro tych umiłowanych społeczności.

Serdecznie pozdrawiam was wszystkich, wiernych z Rzymu i pielgrzymów przybyłych z Włoch i z innych krajów.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.

26 lipca

Skarb i drogocenna perła

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Evangelia dzisiejszej niedzieli (por. Mt 13, 44-52) obejmuje ostatnie wersety rozdziału, który Mateusz poświęca przypowieściom o królestwie niebieskim. Ten fragment zawiera trzy przypowieści – zaledwie naszkicowane i bardzo krótkie – o ukrytym skarbie, o drogocennej perle i o sieci zarzuconej w morze.

Skupię się na dwóch pierwszych, w których królestwo niebieskie zostaje porównane do różnych rzeczy «drogocennych», czyli do skarbu ukrytego w roli i do bezcennej perły. Reakcja tego, kto znajduje perłę lub skarb, jest praktycznie taka sama – człowiek i kupiec sprzedają wszystko, by kupić to, czego najbardziej pragnie ich serce. Poprzez te dwa porównania Jezus chce zaangażować nas w budowę królestwa niebieskiego, przedstawiając zasadniczą cechę życia chrześcijańskiego, życia królestwa niebieskiego – do królestwa przyłączają się w pełni ci, którzy są gotowi postawić wszystko na jedną kartę, którzy są odważni. Zarówno pierwszy człowiek, jak kupiec z dwóch przypowieści sprzedają bowiem wszystko, co mają, rezygnując ze swoich zabezpieczeń materialnych. Na tej podstawie staje się zrozumiałe, że budowa królestwa wymaga nie tylko łaski Bożej, ale także aktywnej gotowości człowieka. Wszystko czyni łaska, wszystko! Z naszej strony potrzebna jest tylko gotowość, by ją przyjąć, a nie opór przed nią – łaska czyni wszystko, ale potrzebna jest «moja» odpowiedzialność, «moja» gotowość.

Działania owego człowieka i kupca, którzy poszukują, wyzbywając się swoich dóbr, by kupić rzeczy najbardziej drogocenne, są działaniami zdecydowanymi i radykalnymi, powiedziałbym zmierzającymi tylko w jedną stronę, nie w dwie strony, tylko w

jedną stronę. Do tego podejmowane są z radością, bo obaj znaleźli skarb. Jesteśmy wezwani do przyjęcia postawy tych dwóch postaci ewangelicznych, stając się – my również – ożywianymi zdrowym niepokojem poszukiwaczami królestwa niebieskiego. Chodzi o to, by porzucić ciężkie brzemie światowych zabezpieczeń, które uniemożliwiają nam poszukiwanie i budowanie królestwa niebieskiego – są nimi żądza posiadania, pragnienie zysku i władzy, myślenie tylko o nas samych.

W naszych czasach, wszyscy o tym wiemy, życie niektórych może się wydawać mierne i zgaszone, bo prawdopodobnie nie wyruszyli oni na poszukiwanie prawdziwego skarbu – zadowolili się rzeczami atrakcyjnymi, ale krótkotrwałymi, błyszczącymi, ale iluzorycznymi, bo później zostawiają w ciemnościach. Natomiast światło królestwa nie jest sztucznym ogniem, jest światłem – sztuczny ogień trwa tylko chwilę, światło królestwa towarzyszy nam całe życie.

Królestwo niebieskie jest przeciwieństwem powierzchniowych rzeczy, które proponuje świat, jest przeciwieństwem życia banalnego – jest skarbem, który odnawia codzienne życie i rozszerza je, nadając mu bardziej rozległy horyzont. Kto znalazł bowiem ten skarb, ma serce twórcze i poszukujące, które nie powieła, lecz wymyśla, wytyczając i przemierzając nowe drogi, prowadzące nas do kochania Boga, do kochania innych, do kochania prawdziwie nas samych. Cechą tych, którzy idą tą drogą królestwa, jest kreatywność, szukanie czegoś więcej. A kreatywność bierze życie i daje życie, i daje, i daje... Zawsze próbuje na różne sposoby dawać życie.

Jezus, On, który jest ukrytym skarbem i drogocenną perłą, może wzbudzać tylko radość, całą radość świata – radość z odkrycia sensu, który można nadać własnemu życiu, radość z zaangażowania go w przygodę świętości.

Niech Najświętsza Maryja Panna pomoże nam szukać codziennie skarbu królestwa niebieskiego, aby w naszych słowach i w naszych czynach wyrażała się miłość, którą Bóg nam dał za pośrednictwem Jezusa.

Po modlitwie «Anioł Pański»:

Drodzy bracia i siostry, we wspomnienie świętych Joachima i Anny, «dziadków» Jezusa, chciałbym zachęcić ludzi młodych do czulego gestu w stosunku do starszych, zwłaszcza najbardziej samotnych, we własnych domach i w domach opieki, tych, którzy od miesięcy nie widzą swoich bliskich. Drodzy młodzi, każda z tych osób starszych jest waszym dziadkiem! Nie zostawiajcie ich samych! Posłuchajcie się wyobraźnią miłości, użycie telefonu, posłuchajcie się rozmową wideo, wyślijcie wiadomość, posłuchajcie ich, a tam, gdzie jest to możliwe z poszanowa-

niem norm sanitarnych, pójście ich odwiedzić. Prześlijcie im uścisk. Oni są waszymi korzeniami. Drzewo oderwane od swoich korzeni nie rośnie, nie wydaje kwiatów i owoców. Dlatego ważna jest jedność i więź z naszymi korzeniami. «Kwiaty na drzewie biorą się z tego, co ma ono pod ziemią», mówi poeta z mojej Ojczyzny. Dlatego zachęcam was, byście uczcili wielkimi oklaskami naszych dziadków, wszystkich!

Dowiedziałem się, że członkowie trójstronnej grupy kontaktowej niedawno zdecydowali w Mińsku o nowym zawieszeniu broni w regionie Donbasu. Dziękuję za ten znak dobrej woli, którego celem jest przywrócenie tak bardzo upragnionego pokoju w tym udręczonym regionie, i modlę się, aby to, co zostało postanowione, było wreszcie zastosowane w praktyce, również poprzez faktyczny proces rozbrojenia i usuwania min. Tylko w ten sposób możliwe będzie odbudowanie zaufania i położenie fundamentów pojednania, tak bardzo koniecznego i oczekiwanego przez ludność.

Pozdrawiam serdecznie was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów. Pozdrawiam w szczególności wiernych z Franca (Brazylia) – tam jest flaga, młodzież z archidiecezji Modena-Nonantola i z parafii Świętych Fabiana i Wenancjusza w Rzymie – oni są bardzo hałaśliwi, słychać ich!

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę was, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

2 sierpnia

Droga braterstwa

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Evangelia tej niedzieli przedstawia nam cud rozmnożenia chlebów (Mt 14, 13-21). Scena rozgrywa się w miejscu pustynnym, gdzie Jezus oddalił się ze swoimi uczniami. Jednak ludzie dołączają do Niego, żeby Go słuchać i żeby ich uzdrowił – w istocie Jego słowa i Jego gesty uzdrawiają i dają nadzieję. Gdy zapada zmrok, tłumy nadal tam są, więc uczniowie, ludzie praktyczni, zachęcają Jezusa, żeby je odprowadził, żeby mogli pójść, zaopatrzyć się w coś do jedzenia. Lecz On odpowiada: «Wy dajcie im jeść!» (w. 16). Wyobraźmy sobie twarze uczniów! Jezus dobrze wie, co uczyni, lecz chce zmienić ich nastawienie – żeby nie mówili: «odpraw ich, niech sobie radzą, niech znajdą sobie coś do jedzenia», nie, ale: «co daje nam Opatrzność, żebyśmy się tym podzieliли?». Dwie przeciwstawne postawy. I Jezus chce ich skłonić do przyjęcia tej drugiej postawy,

bowiem pierwsza propozycja jest propozycją człowieka praktycznego, jednak nie jest wielkoduszna: «odpraw ich, niech znajdą, niech sobie radzą». Sposób myślenia Jezusa jest inny. Jezus przez tę sytuację chce wychować swoich przyjaciół, wczorajszych i dzisiejszych, do myślenia według logiki Bożej. A jaka jest logika Boga, którą tutaj widzimy? Logika zatroszczenia się o drugiego człowieka. Logika nieumywania rąk, logika niepatrzenia w inną stronę. Logika zatroszczenia się o drugiego człowieka. Owo «niech sobie radzą» nie należy do słownictwa chrześcijańskiego.

Gdy tylko któryś z Dwunastu mówi: «Nie mamy tu nie prócz pięciu chlebów i dwóch ryb», Jezus odpowiada: «Przynieście Mi je tutaj» (ww. 17-18). Bierze ten pokarm w swoje ręce, podnosi oczy ku niebu, wypowiada błogosławieństwo i zaczyna łamać i dawać kawałki uczniom, żeby rozdawali. A te chleby i te ryby nie kończą się, jest ich pod dostatkiem dla tysięcy osób.

Jezus przez ten gest objawia swoją potęgę, jednak nie w sposób spektakularny, lecz jako znak miłości, szczodrości Boga Ojca względem swoich dzieci, utrudzonych i będących w potrzebie. On jest zanurzony w życiu swojego ludu, rozumie jego utrudzenie, rozumie jego ograniczenia, lecz nie pozwala, by ktoś się zagubił lub osłabł – karmi swoim Słowem i daje obfity pokarm dla wzmocnienia.

W tym opowiadaniu ewangelicznym widać także odniesienie do Eucharystii, zwłaszcza w miejscu, gdzie opisuje błogosławieństwo, łamanie chleba, przekazanie go uczniom, rozdawanie ludziom (por. w. 19). I należy zwrócić uwagę na ścisły związek między Chlebem eucharystycznym, pokarmem na życie wieczne, i chlebem powszednim, koniecznym do życia ziemskiego. Przed ofiarowaniem samego siebie Ojcu jako Chleb zbawienia, Jezus troszczy się o pokarm dla tych, którzy za Nim chodzą i którzy, przebywając z Nim, zapomnieli o zaopatrzeniu. Niekiedy przeciwstawia się ducha materii, lecz w rzeczywistości zarówno spirytualizm, jak i materializm są obce Biblii. To nie jest język Biblii.

Litość, czułość, które Jezus okazał względem tłumów, to nie sentymentalizm, ale konkretny przejaw miłości, która troszczy się o potrzeby osób. I my jesteśmy wyzwani, byśmy przystępowali do stołu eucharystycznego z takimi samymi postawami, jak postawa Jezusa – [przed wszystkim] litość wobec potrzeb drugiego. To słowo powtarza się w Ewangeli, kiedy Jezus widzi jakiś problem, chorobę lub tych ludzi nie mających pożywienia. «*Zlitował się nad nimi*». Litość nie jest uczuciem czysto materialnym; prawdziwa litość to «*współodczuwanie*», wzięcie na siebie cierpień drugiego. Prawdopodobnie dobrze nam dziś robi, jeśli się zapytamy – czy ja odczuwam litość? Kiedy czytamy wiadomości o wojnach, o głodzie, o pandemiach, tak wielu sprawach, czy od-

czuwam litość dla tych ludzi? Czy odczuwam litość dla ludzi, którzy są blisko mnie? Czy potrafię razem z nimi cierpieć, czy patrzę w inną stronę albo mówię: «niech sobie radzą»? Nie należy zapominać tego słowa: «litość», które jest ufnością w opatrnościową miłość Ojca i oznacza dzielenie się z odwagą.

Niech Najświętsza Maryja pomaga nam iść drogą, którą nam wskazuje Pan w dzisiejszej Ewangeli. Jest to droga braterstwa, która jest istotna, żeby stawić czoła nędzom i cierpieniom tego świata, zwłaszcza w tej ciężkiej chwili, i która nas przenosi poza ten świat, jest bowiem wędrówką, która zaczyna się od Boga i do Boga powraca.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział:

Drodzy bracia i siostry, myślę o ludzię Nikaragui, który cierpi z powodu zamachu na katedrę w Managui, gdzie został znacznie uszkodzony – niemal zniszczony – otaczany wielką czcią wizerunek Chrystusa, który przez wieki towarzyszył życiu wiernego ludu i go podtrzymywał. Drodzy bracia Nikaraguańczy, jestem z wami i modlę się za was.

Od wczoraj do północy dnia dzisiejszego trwa «Odpust Asyżu», duchowy dar, który św. Franciszek otrzymał od Boga przez wstawiennictwo Maryi Dziewicy. Jest to odpust zupełny, który można uzyskać, przystępując do sakramentów spowiedzi i Eucharystii oraz nawiedzając kościół parafialny bądź franciszkański, odmawiając *Wierze... Ojciec nasz* i modląc się za Papieża i w jego intencjach. Odpust można przeznaczyć także dla osoby zmarłej. Jakże ważne jest, by wciąż na nowo stawiać w centrum Boże przebaczenie, które «rodzi raj» w nas i wokół nas, to przebaczenie, które pochodzi z serca Boga, który jest miłosierny.

Serdecznie pozdrawiam was, tutaj obecnych, rzymian – bardzo licznych! – i pielgrzymów – widzę tam strzelców alpejskich z Palosco, pozdrawiam ich! Również licznych Brazylijczyków, z flagami. Pozdrawiam wszystkich, także czcicieli Niepokalanej, zawsze obecnych.

A obejmując myślą wszystkich, którzy są połączeni, życzę, aby w tym okresie wielu mogło spędzić parę dni odpoczynku i w kontakcie z przyrodą, by móc wzmocnić także wymiar duchowy. Zarazem wyrażam nadzieję, że dzięki zbieżnemu zaangażowaniu wszystkich odpowiedzialnych za politykę i gospodarkę odrodzi się praca – jeśli nie ma pracy, rodziny i społeczeństwo nie mogą się rozwijać. Módlmy się w tej intencji; to jest i będzie problemem po pandemii – ubóstwo, brak pracy. A potrzeba wielkiej solidarności i wielkiej kreatywności, żeby rozwiązać ten problem.

Wszystkim życzę milej niedzieli. I proszę, nie zapominać modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

9 sierpnia

Panie, ratuj mnie!

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Fragment Ewangelii tej niedzieli (Mt 14, 22-33) opowiada o tym, jak Jezus chodzi po wodach wzburzonego jeziora. Po nakarmieniu tłumów pięcioma chlebami i dwiema rybami – jak widzieliśmy w ubiegłą niedzielę – Jezus poleca uczniom wsiąść do łodzi i przepłynąć na drugi brzeg. On odprawia ludzi, po czym wychodzi na górę sam, żeby się modlić. Pograża się w komunii z Ojcem.

Podczas nocnej przeprawy przez jezioro łódź uczniów jest wstrzymywana przez niespodziewaną zawieruchę. To rzecz zwyczajna na jeziorze. W pewnej chwili widzą oni, że ktoś idzie w ich kierunku, stąpając po wodzie. Wstrząśnięci, myślą, że to zjawą, i krzyczą ze strachu. Jezus ich uspokaja: «Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!». Wówczas Piotr – Piotr, który był bardzo zdecydowany – odpowiada: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do Ciebie po wodzie!». To jest wyzwanie. A Jezus mówi do niego: «Przyjdź!». Piotr wychodzi z łodzi i robi parę kroków; później wiatr i fale przerażają go i zaczyna tonąć. «Panie, ratuj mnie!», woła, a Jezus chwytą go za rękę i mówi do niego: «Czemu zwątpiłeś, człowiecze malej wiary?».

To opowiadanie jest zachętą do tego, abyśmy z ufnością zdawali się na Boga w każdej chwili naszego życia, a zwłaszcza w chwilach próby i niepokoju. Kiedy czujemy silne wątpliwości i lęk zdaje się nas pograżać, w trudnych chwilach życia, kiedy wszystko staje się mroczne, nie powinniśmy się wstydzili wołać tak jak Piotr: «Panie ratuj mnie!» (w. 30). Pukać do serca Boga, do serca Jezusa: «Panie, ratuj mnie!». To piękna modlitwa. Możemy ją wypowiadać wielokrotnie: «Panie, ratuj mnie!» I trzeba długo kontemplować gest Jezusa, który natychmiast wyciąga rękę i chwytą dłoń swojego przyjaciela – Jezus jest taki, Jezus to czyni, Jezus jest ręką Ojca, który nigdy nas nie opuszcza; silną i wierną ręką Ojca, który chce zawsze i jedynie naszego dobra. Bóg nie jest wielkim hałasem, Bóg nie jest wichurą, nie jest ogniem, nie jest trzęsieniem ziemi – o czym przypomina dzisiaj także opowiadanie o proroku Eliaszu. Bóg jest lekkim powiewem wiatru – dosłownie mówi: jest tym «szmerem łagodnego powiewu» – który się nie narzuca, lecz prosi, by słuchać (por. 1 Krl 19, 11-13). Mieć wiarę oznacza w chwilach zawieruchy kierować serce ku Bogu, ku Jego miłości, ku Jego ojcowskiemu czułości. Jezus tego chciał nauczyć Piotra i uczniów, a także nas współcześnie. On dobrze wie, że w chwilach mrocznych, w chwilach smutku nasza wiara jest nędzna – wszyscy jesteśmy ludźmi malej wiary, my wszyscy, ja także, wszyscy – i że nasza wędrówka może być



usiłowana trudami, wstrzymywana przez wrogie siły. Lecz On jest Zmartwychwstałym! Nie zapominać o tym – On jest Panem, który przeszedł przez śmierć, aby nas ocalić. Zanim jeszcze zaczniemy Go szukać, On jest przy nas. A podnosząc nas z naszych upadków, pomaga nam wzrastać w wierze. Być może my w ciemnościach wołamy: «Panie! Panie!», myśląc, że jest daleko. A On mówi: «Jestem tutaj!». Ach, był ze mną! Taki jest Pan.

Łódź miotana przez zawieruchę jest obrazem Kościoła, który w każdej epoce napotyka przeciwny wiatr, niekiedy przechodzi bardzo ciężkie próby – pomyślnie o niektórych długich i zaciętych przesładowaniach w ubiegłym wieku, a także dzisiaj w niektórych częściach świata. W takich momentach może mieć pokusę, by myśleć, że Bóg go opuścił. Jednak w rzeczywistości to właśnie w tych chwilach jaśniej z większą mocą świadectwo wiary, świadectwo miłości, świadectwo nadziei. To obecność zmartwychwstałego Chrystusa w Jego Kościele daje łaskę świadectwa aż po męczeństwo, z którego rodzą się nowi chrześcijanie i owoce pojednania oraz pokoju dla całego świata.

Oby wstawiennictwo Maryi pomagało nam trwać w wierze i w miłości braterskiej, kiedy ciemności i zawieruchy życia podważają nasze zaufanie do Boga.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział:

Drodzy bracia i siostry, 6 i 9 sierpnia 1945 r. doszło do tragicznego zbombardowania atomowego Hiroszimy i Nagasaki. Wspominając ze wzruszeniem i wdzięcznością wizytę, którą złożyłem w tych miejscach w minionym roku, ponawiam wezwanie do modlitwy i angażowania się na rzecz świata całkowicie wolnego od broni nuklearnej.

W tych dniach myślą często powracam do Libanu – widzę tam flagę libańską, grupę Libańczyków. Katastrofa z minionego wtorku wzywa wszystkich, poczynając od Libańczyków, do współdziałania na rzecz wspólnego dobra tego uciążliwego kraju. Liban ma szczególną tożsamość, będącą owocem spotkania rozmaitych kultur, która ujawniła się z biegiem czasu jako model życia razem. Oczywiście to współżycie jest teraz bardzo kruche, wiemy o tym, ale modlę się, żeby z pomocą Boga i przy lojalnym udziale wszystkich mogło się odrodzić wolne i silne. Wzywam Kościół Libanu, żeby był blisko ludu w jego kalwarii, jak to jest w tych dniach, z solidarnością i współczuciem, z sercem i rękami otwartymi, żeby się dzielił. Ponawiam ponadto apel o wielkoduszną pomoc ze strony wspólnoty międzynarodowej. I bardzo proszę biskupów, kapłanów i zakonników Libanu, żeby byli blisko ludu i żeby żyli tak, by ich sty cechowało ewangeliczne ubóstwo, bez luksusów, bo wasz lud cierpi, i to bardzo cierpi.

Pzdrowiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów – są tu liczne flagi – rodziny, grupy parafialne, stowarzyszenia. W szczególności pozdrawiam młodych ludzi z Pianengo w diecezji Cremy – oto oni...! hałasliwi! – którzy przeszli odcinek Via Francigena z Viterbo do Rzymu. Dzielnicy, gratulacje!

Przesyłam serdeczne pozdrowienia uczestnikom Tour de Pologne – jest tutaj bardzo wielu Polaków – międzynarodowego wyścigu kolarskiego, który w tym roku odbywa się dla uczczenia św. Jana Pawła II w setną rocznicę jego urodzin.

Wam wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

15 sierpnia

Jedna z nas mieszka w niebie

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kiedy człowiek stanął na Księżycu, wypowiedziane zostało zdanie, które stało się słynne: «Jest to mały krok dla człowieka, wielki skok dla ludzkości». Istotnie, było to dla ludzkości osiągnięcie historyczne. Lecz dziś, we Wniebowzięciu Maryi, świętujemy nieskończenie większy sukces. Matka Boża stanęła w raju – nie poszła tam jedynie duchem, ale również z ciałem, całą sobą. Ten krok małej Dziewicy z Nazaretu był ogromnym skokiem naprzód ludzkości. Na niewiele zda się dotrzeć na Księżyc, jeśli nie żyjemy jak bracia na Ziemi. Lecz to, że jedna z nas mieszka w niebie ze swoim ciałem, daje nam na-



dzieje – rozumiemy, że jesteśmy cenni, przeznaczeni, by zmartwychwstać. Bóg nie pozwoli, by nasze ciało spadło w nicość. Z Bogiem nie nie przypadnie! W Maryi cel został osiągnięty, a my mamy przed oczami powód, dla którego wędrujemy – nie po to, by zdobywać rzeczy tu, na ziemi, które znikają, lecz po to, by zyskać ojczyznę w niebie, która jest na zawsze. A Matka Boża jest gwiazdą, która wskazuje kierunek. Ona poszła jako pierwsza. Ona, jak naucza Sobór, «przyświeca Ludowi Bożemu pielgrzymującemu jako znak pewnej nadziei i pociechy» (*Lumen gentium*, 68).

Co nam radzi nasza Matka? Pierwszą rzeczą, którą mówi dziś w Ewangelii, jest: «Wielbi dusza moja Pana» (Łk 1, 46). Jesteśmy przyzwyczajeni słyszeć te słowa i być może nie zwracamy już uwagi na ich znaczenie. Wielbić [wł. *magnificare*] dosłownie znaczy «czynić wielkim», powiększać. Maryja «powiększa Pana» – nie problemy, choć ich Jej w tamtym momencie nie brakowało, ale Pana. Heł raz my natomiast pozwalamy, by trudności nas przytłoczyły i by pokonały nas lęki! Matka Boża nie, bo stawia Boga jako pierwszą wielkość w życiu. Z tego rodzi się *Magnificat*, z tego rodzi się radość – nie z braku problemów, które przed jej czy później się pojawiają, lecz radość rodzi się z obecności Boga, który nam pomaga, który jest blisko nas. Bo Bóg jest wielki. A przede wszystkim Bóg patrzy na małych. Jesteśmy Jego słabością z miłości – Bóg patrzy na małych i ich miłuje.

Maryja uznaje bowiem, że jest mała i chwala «wielkie rzeczy» (w. 49), które Pan uczynił dla Niej. Jakie? Przede wszystkim nieoczekiwany dar życia – Maryja jest dziewczicą i zachodzi w ciążę; a także Elżbieta, która była w podeszłym wieku, spodziewa

się dziecka. Pan czyni cuda małym, tym, którzy nie uważają się za wielkich, lecz w życiu dają wielkie miejsce Bogu. On obejmuje swoim miłosierdziem tych, którzy zdają się na Niego, i wywyższa pokornych. Maryja chwala Boga za to.

A czy my – możemy zadać sobie pytanie – pamiętamy, by chwalić Boga? Dziękujemy Mu za wielkie rzeczy, które czyni dla nas? Za każdy dzień, który nam daje, za to, że nas kocha i zawsze nam przebacza, za Jego czułość? A także za to, że dał nam swoją Matkę, za braci i siostry, których stawia na naszej drodze, za to, że otworzył nam Niebo? Czy dziękujemy Bogu, chwalamy Boga za te rzeczy? Jeśli zapominamy o dobru, serce się kurczy. Lecz jeśli, jak Maryja, pamiętamy wielkie rzeczy, które Pan czyni, jeśli przynajmniej raz dziennie go wielbimy, to czynimy wielki krok naprzód. Raz dziennie możemy powiedzieć: «Chwałę Pana»; «Niech Pan będzie błogosławiony» to mała modlitwa uwielbienia. To jest wielbienie Boga. Serce, dzięki tej małej modlitwie, rozszerzy się, zwiększy się radość. Prośmy Matkę Bożą, Bramę Niebios, o tę łaskę, byśmy zaczęli każdy dzień, podnosząc spojrzenie ku niebu, ku Bogu, by Mu powiedzieć: «Dziękuję», jak mówią mali do dużych.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział:

Drodzy bracia i siostry, Matka Boża, którą dziś kontemplujemy w chwale niebieskiej, jest «Matką nadziei». Ostatnio tytuł ten został dołączony do Litanii Loretańskiej. Prosimy o Jej wstawianictwo we wszystkich sytuacjach na świecie, które są najbardziej spragnione nadziei – nadziei na pokój, sprawiedliwość, nadziei na godne życie. Dziś chciałbym się modlić przede wszystkim za ludność północnego regionu Nigerii, padającą ofiarą przemocy i ataków terrorystycznych.

Z szczególną uwagą śledzę trudne pertraktacje dotyczące kwestii Nilu między Egiptem, Etiopią i Sudanem. Zachęcam wszystkie strony, by dalej podążały drogą dialogu, ażeby «Wieczna Rzeka» wciąż była limfą życia, która łączy, a nie dzieli, która odżywia zawsze przyjaźń, pomyślność, braterstwo, a nigdy nie karmi nieprzyjaźni, niezrozumienia lub konfliktu. Niech dialog, drodzy bracia z Egiptu, Etiopii i Sudanu, niech dialog będzie waszym jedynym wyborem, dla dobrej waszych drogi społecznośi i całego świata.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów – rodziny, grupy parafialne, stowarzyszenia. W szczególności pozdrawiam młodzież z Akcji Katolickiej San Gerolamo w Trieście.

Życzę pomyślnego święta Wniebowzięcia wam, tu obecnym, tym, którzy są na wakacjach, a także tym, którzy nie mają tej możliwości, zwłaszcza chorym, osobom samotnym i tym, którzy zapewniają usługi niezbędne dla społeczności.

Pięknym gestem jest dziś udanie się do sanktuarium, by oddać hołd Matce Bożej. Rzymianie i osoby, które znajdują się w Rzymie, mogłyby pójść do bazyliki Matki Bożej Większej, by pomodlić się przed wizerunkiem *Salus Populi Romani*. Życzę wam wszystkim dobrego święta! I bardzo proszę, nie zapomnijcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do jutra!

16 sierpnia

Panie, jeśli zechcesz, możesz mnie uzdrowić

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia dzisiejszej niedzieli (por. Mt 15, 21-28) opisuje spotkanie Jezusa i kobiety kananejskiej. Jezus znajdował się na północ od Galilei, na obcym terytorium, by pobyć z uczniami z dala od tłumów, które coraz liczniej Go szukały. I oto podchodzi kobieta, która błaga o pomoc dla chorej córki: «Ulutuj się nade mną, Panie!» (w. 22). Jest to okrzyk, który rodzi się z życia naznaczonego cierpieniem, z poczucia bezsilności mamy patrzącej na córkę dręczoną przez zło i nie mogącej jej wyleczyć. Jezus początkowo ją ignoruje, lecz ta matka nalega, nalega, również kiedy Mistrz mówi do uczniów, że Jego misja jest skierowana tylko do «owiec, które poginęły z domu Izraela» (w. 24), a nie do pogan. Ona dalej Go błaga, a wtedy On wystawia ją na próbę, cytując powiedzenie – wydaje się to trochę okrutne – «Niedobrze jest zabrać chleb dzieciom a rzucić psom» (w. 26). I załkniona kobieta od razu, szybko odpowiada: «Tak, Panie, lecz i szczeniata jedzą z okruszyn, które spadają ze stołów ich panów» (w. 27).

Tymi słowami owa matka dowodzi, iż wyczuła, że dobroć Boga Najwyższego, obecnego w Jezusie, jest otwarta na każdą potrzebę swoich stworzeń. Ta pełna ufności mądrość uderza serce Jezusa i sprawia, że wypowiada On słowa podziwu: «O niewiasto wielka jest twoja wiara; niech ci się stanie, jak chcesz!» (w. 28). Jaka wiara jest wielka? Wielka wiara to ta, która niesie własną historię, naznaczoną również przez rany, do stóp Pana i prosi Go, by ją uzdrowił, by nadał jej sens. Każdy z nas ma swoją historię, i nie zawsze jest to historia czysta; często jest to historia trudna, jest w niej wiele bólu, wiele zgrzytów i wiele grzechów. Co robię ze swoją historią? Ukrywam ją? Nie! Musimy ją zanieść przed oblicze Pana: «Panie, jeśli zechcesz, możesz mnie uzdrowić!». Tego właśnie uczy nas ta kobieta, ta dzielna matka – odwagi, by zanieść własną historię bólu przed oblicze Boga, przed oblicze Jezusa; by do-

tknąć czułości Boga, czułości Jezusa. Wypróbujmy tę historię, tę modlitwę – niech każdy pomyśli o własnej historii. Są zawsze niedobre rzeczy w każdej historii, zawsze. Pójdźmy do Jezusa, zapukajmy do serca Jezusa i powiedzmy Mu: «Panie, jeśli zechcesz, możesz mnie uzdrowić!». A my możemy to uczynić, jeśli mamy zawsze przed sobą oblicze Jezusa, jeśli rozumiemy, jakie jest serce Jezusa – serce współczujące, które bierze na siebie nasze bóle, które bierze na siebie nasze grzechy, nasze błędy, nasze upadki.

Lecz jest to serce, które kocha nas takimi, jakimi jesteśmy, bez makijażu. «Panie, jeśli zechcesz, możesz mnie uzdrowić!». Dlatego konieczne jest rozumienie Jezusa, zażyłość z Jezusem. I zawsze przypominam wam tę radę: noście ze sobą małą kieszonkową Ewangelię i codziennie czytajcie jej urywek. Noście ze sobą Ewangelię – w torbie, w kieszeni i w telefonie, by patrzeć na Jezusa. I tam znajdziecie Jezusa, takiego, jaki jest, jak wygląda; znajdziecie Jezusa, który nas miłuje, który miłuje nas bardzo, który bardzo nas kocha. Pamiętajmy modlitwę: «Panie, jeśli zechcesz, możesz mnie uzdrowić!». To piękna modlitwa. Niech Pan nam pomoże, nam wszystkim, odmawiać słowa tej pięknej modlitwy, której nas uczy pogańska kobieta – niechrześcijanka, nie-Żydówka, lecz poganka.

Niech Maryja Dziewica wstawią się swoją modlitwą, aby w każdym ochrzczonym wzrastała radość wiary i pragnienie przekazywania jej konsekwentnym świadectwem życia, niech da nam odwagę, byśmy podchodzili do Jezusa i mówili Mu: «Panie, jeśli zechcesz, możesz mnie uzdrowić!».

Po modlitwie «Aniol Pański» Papież powiedział:

Drodzy bracia i siostry, w dalszym ciągu modlę się za Liban i za inne dramatyczne sytuacje na świecie, z których powodu cierpią ludzie. Myślę także o drogiej Białorusi. Uważnie śledzę sytuację powybiorczą w tym kraju i apeluję o dialog, odrzucenie przemocy i poszanowanie sprawiedliwości i prawa. Zawierzam wszystkich Białorusinów opiece Matki Bożej, Królowej Pokoju.

Pozdrawiam serdecznie was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów. W szczególności pozdrawiam brazylijskich zakonników i zakonnice, obecnych w Rzymie – z tak wieloma flagami – ci zakonnicy i zakonnice uczestniczą duchowo w Pierwszym Krajowym Tygodniu Życia Konsekrwanego, który jest obchodzony w Brazylii. Dobrego tygodnia życia konsekrowanego.

Naprzd! Kieruję również pozdrowienie do odważnych dzieci Niepokalanej!

Są to dni wakacji – oby mogły być czasem wzmacniania ciała, ale i ducha poprzez momenty przeznaczone na modlitwę, ciszę i odprężający kontakt z pięknem przyrody, darem Boga. Niech to nie sprawi, byśmy zapomnieli o problemach spowodowanych przez COVID – tak wiele rodzin nie ma pracy, straciło ją i nie ma co jeść. Niech naszym letnim przerwom towarzyszy miłość bliźniego i poczucie bliskości z tymi rodzinami.

Wszystkim wam życzę miłej niedzieli i dobrego obiadu! I proszę was, nie zapominajcie modlić się za mnie. Do widzenia!

23 sierpnia

Łaska wyznawania Jezusa

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia tej niedzieli (Mt 16, 13-20) ukazuje moment, w którym Piotr wyznaje swoją wiarę w Jezusa jako Mesjasza i Syna Bożego. To wyznanie apostoła jest spowodowane przez samego Jezusa, który chce doprowadzić swoich uczniów do uczynienia decydującego kroku w ich relacji z Nim. W istocie cała wędrówka Jezusa z tymi, którzy za Nim chodzą, zwłaszcza z Dwunastoma, jest drogą kształtowania ich wiary. Najpierw pyta On: «Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?» (w. 13). Apostołowie chętnie rozmawiali o ludziach, tak jak my wszyscy. Lubimy plotki. Mówienie o innych nie jest zbyt trudne, dlatego to lubimy; także «obsmarowywanie» innych. W tym wypadku wymagana jest już perspektywa wiary, a nie plotka, a mianowicie pyta: «Za kogo uważają Mnie ludzie?». A uczniowie zdają się prześcigać w przytaczaniu różnych opinii, które być może w znacznej mierze sami podzielali. Oni sami je dzielili. W istocie Jezus z Nazaretu był uważany za proroka (por. w. 14).

W drugim pytaniu Jezus zwraca się do nich wprost: «A wy za kogo Mnie uważacie?» (w. 15). W tym momencie wydaje się nam, że dostrzegamy parę chwil milczenia, bowiem każdy z obecnych musi się odsłonić, wyjawiając powód, dla którego chodzi za Jezusem; toteż nader uzasadnione jest pewne wahanie. Także gdybym ja teraz was zapytał: «Kim jest Jezus dla ciebie?», będzie trochę wahania. Z zakłopotania wybawia ich Szymon, który z zapalem oświadcza: «Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego» (w. 16). Ta odpowiedź, tak pełna i jasna, nie wynika u niego ze spontaniczności, choć jest wielkoduszny – Piotr był wielkoduszny – lecz jest owocem szczególnej łaski Ojca niebieskiego. Sam Jezus mówi mu bowiem: «Nie objawiły ci tego ciało i krew – to znaczy kultura, to, czego się uczyłeś – nie, tego ci nie objawiły. Objawił ci to Ojciec mój, który jest w niebie» (por. w. 17). Wyznanie Jezusa jest łaską Ojca. Mówienie, że Jezus jest Synem Boga żywego, że jest Odkupicielem, to łaska, o którą musimy prosić: «Ojczu, daj mi łaskę wyznawania Jezusa». Zaru-

zem Pan uznaje szybką reakcję Szymona na natchnienie łaski, toteż dodaje uroczystym tonem: «Ty jesteś Piotr [czyli Opoka] i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemożą» (w. 18). Przez to stwierdzenie Jezus pozwala zrozumieć Szymonowi znaczenie nowego imienia, które mu nadał, «Piotr» – wiara, którą przed chwilą wyraził, jest niewzruszoną «skałą», na której Syn Boży chce zbudować swój Kościół, czyli wspólnotę. I Kościół rozwija się zawsze, opierając się na wierze Piotra, na tej wierze, którą Jezus uznaje [u Piotra], i czyni go głową Kościoła.

Dziś słyszymy pytanie Jezusa skierowane do każdego z nas: «A wy za kogo Mnie uważacie?». Do każdego z nas. I każdy z nas musi dać odpowiedź, nie teoretyczną, ale taką, która angażuje wiarę, to znaczy życie, bo wiara jest życiem! «Dla mnie jesteś...», i wyznać wiarę w Jezusa. Ta odpowiedź wymaga również od nas, tak jak od pierwszych uczniów, wsłuchiwanie się we wnętrzu w głos Ojca i zgodności z tym, co Kościół, zgromadzony wokół Piotra, nadal głosi. Chodzi o to, by zrozumieć, kim jest dla nas Chrystus – czy jest On centrum naszego życia, czy jest On celem każdego naszego zaangażowania w Kościele, naszego zaangażowania w społeczeństwie. Kim jest Jezus Chrystus dla mnie? Kim jest Jezus Chrystus dla ciebie, dla ciebie... Odpowiedź na to powinniśmy dawać każdego dnia.

Ale uważajcie – konieczne i godne pochwały jest, aby duszpasterstwo naszych wspólnot było otwarte na tak wiele ubóstwa i doraźne sytuacje kryzysowe, które są wszędzie. Miłosierdzie zawsze jest główną drogą wędrówki wiary, doskonalenia wiary. Lecz ważne jest, żeby dzieła solidarności, uczynki miłości, które wypełniamy, nie odrywały od kontaktu z Panem Jezusem. Miłosierdzie chrześcijańskie nie jest po prostu filantropią, lecz, z jednej strony, jest patrzyeniem na drugiego oczami Jezusa i, z drugiej strony, jest dostrzeganiem Jezusa w obliczu ubogiego. To jest prawdziwa droga miłości chrześcijańskiej, w której centrum zawsze jest Jezus. Oby Najświętsza Maryja, błogosławiona, ponieważ uwierzyła, była dla nas przewodniczką i wzorem na drodze wiary w Chrystusa i oby nam uświadamiała, że ufność w Niego nadaje pełny sens naszej miłości i całemu naszemu istnieniu.

Po modlitwie «Aniol Pański» Papież powiedział m.in.:

Drodzy bracia i siostry, wczoraj był obchodzony Światowy Dzień Upamiętniania Ofiar Aktów Przemocy ze względu na Religiję i Wyznanie. Módlmy się za tych naszych braci i nasze siostry i wspierajmy modlitwą i solidarnością również tych – a jest ich wielu – którzy jeszcze dziś są prześladowani z powodu swojej wiary religijnej. Bardzo wielu!

Jutro, 24 sierpnia, przypada dziesiąta rocznica masakry 72 migrantów w San Fernando, w Tamaulipas w Meksyku. Były to osoby z różnych krajów,

które pragnęły lepszego życia. Wyrażam solidarność rodzinom ofiar, które jeszcze dzisiaj domagają się sprawiedliwości i prawdy o tym, co się wydarzyło. Pan zażąda od nas rozliczenia się z wszystkich migrantów, którzy zginęli podczas podróży nadziei. Byli oni ofiarami kultury odrzucania.

Jutro mijają także cztery lata od trzęsienia ziemi, które nawiedziło środkowe Włochy. Modlę się znow w intencji rodzin i wspólnot, które poniosły największe straty, aby mogły się rozwijać dzięki solidarności i nadziei; i wyrażam nadzieję, że zostanie przyspieszona odbudowa, aby ludzie mogli znow żyć spokojnie na tych pięknych terenach Apeninów.

Pragnę ponadto raz jeszcze wyrazić moją bliskość ludności Cabo Delgado na północy Mozambiku, która cierpi z powodu międzynarodowego terroryzmu. Czynię to, mając żywo w pamięci wizytę, którą złożyłem w tym umiłowanym kraju mniej więcej przed rokiem.

Serdecznie pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów. (...) Pozdrawiam także grupę rodzin z Carobbio degli Angeli (prowincja Bergamo), które przybyły w pielgrzymce dla upamiętnienia ofiar koronawirusa. A nie zapominajmy, nie zapominajmy o ofiarach koronawirusa. Dziś rano usłyszałem świadectwo jednej rodziny, która straciła dziadków w jednym dniu, i nie mogła się z nimi pożegnać ani ich pożegnać. Wielkie cierpienie, bardzo wiele osób, które utraciły życie, ofiary choroby; i bardzo wielu wolontariuszy, lekarzy, pielęgniarzy, zakonnic, kapłanów również straciło życie. Pamiętajmy o rodzinach, które ucierpiały z tego powodu.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

30 sierpnia

Droga prawdziwego ucznia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiejszy fragment Ewangelii (Mt 16, 21-27) wiąże się z fragmentem z ubiegłej niedzieli (Mt 16, 13-20). Kiedy Piotr, również w imieniu pozostałych uczniów, wyznaje wiarę w Jezusa jako Mesjasza i Syna Bożego, Jezus sam zaczyna mówić im o swojej męce. Po drodze do Jerozolimy otwarcie tłumaczy swoim przyjaciółom, co Go czeka ostatecznie w świętym mieście – zapowiada swoją tajemnicę śmierci i zmartwychwstania, upokorzenia i chwały. Mówi, że będzie musiał «wiele wycierpieć od starszych i arcykapłanów oraz uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstać» (Mt 16, 21).

Jego słowa nie zostają jednak zrozumiane, bo wiara uczniów jest jeszcze niedojrzała i za bardzo związana z mentalnością tego świata (por. Rz 12, 2). Oni myślą o zwycięstwie zbyt ziemskim i dlatego nie rozumieją języka krzyża.

Perspektywa, że Jezus mógłby ponieść porażkę i umrzeć na krzyżu, sprawia, że sam Piotr się buntuje i mówi do Niego: «Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie» (w. 22). Wierzy w Jezusa – taki jest Piotr – ma wiarę, wierzy w Jezusa, wierzy; chce za Nim iść, ale nie godzi się z tym, że drogą do Jego chwały miałyby być męka. Dla Piotra oraz pozostałych uczniów – ale również dla nas! – krzyż jest czymś niewygodnym, krzyż jest «zgorszeniem», podczas gdy Jezus uważa za «zgorszenie» ucieczkę od krzyża, co oznaczałoby uchylanie się od woli Ojca, od misji, którą On Mu powierzył dla naszego zbawienia. Dlatego Jezus odpowiada Piotrowi: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku» (w. 23). Dziesięć minut wcześniej Jezus chwalił Piotra, obiecał mu, że będzie opoką Jego Kościoła, fundamentem; dziesięć minut później mówi do niego: «szatanie». Jak można to zrozumieć? Zdarza się to nam wszystkim! W chwilach pobożności, zapału, dobrej woli, bliskości bliźniego patrzymy na Jezusa i idziemy naprzód; lecz w chwilach, kiedy przychodzi krzyż, uciekamy. Diabeł, szatan – jak mówi Jezus do Piotra – kusi nas. Oddalanie nas od krzyża, od krzyża Jezusa jest właśnie sprawą złego ducha, jest właśnie sprawą diabła.

Następnie, zwracając się do wszystkich, Jezus dodaje: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje» (w. 24). W ten sposób wskazuje drogę prawdziwego ucznia, przedstawiając dwie postawy. Pierwsza to «wyrzeczenie się samych siebie», co nie oznacza powierzchownej zmiany, lecz nawrócenie, radykalną zmianę mentalności i wartości. Druga postawa to wzięcie swojego krzyża. Nie chodzi tylko o cierpliwe znoszenie codziennych udręk, lecz o to, by brać na własne barki z wiarą i odpowiedzialnością tę część trudu, tę część cierpienia, której wymaga walka ze złem. Życie chrześcijan zawsze jest walką. Biblia mówi, że życie człowieka wierzącego jest bojem – trzeba walczyć ze złym duchem, walczyć ze złem.

Tak więc trud «wzięcia krzyża» staje się uczestnictwem z Chrystusem w zbawianiu świata. Z myślą o tym starajmy się, ażeby krzyż zawieszony na ścianie w domu lub krzyżyk, który nosimy na szyi, był znakiem naszego pragnienia zjednoczenia się z Chrystusem w służeniu z miłością braciom, zwłaszcza najmniejszym i najsłabszym. Krzyż jest świętym znakiem miłości Boga, jest znakiem Ofiary Jezusa, i nie można go traktować jako zwykły przedmiot chroniący przed nieszczęściem czy ozdobny wisior. Za każdym razem gdy kierujemy spojrzenie na



wizerunek ukrzyżowanego Chrystusa, pomyślmy, że On, jako prawdziwy Sługa Pański, wypełnił swoją misję, oddając życie, przelewając swoją krew na odpuszczenie grzechów. I nie pozwólmy się pociągnąć w inną stronę, w pokusę Złego. A zatem, jeżeli chcemy być Jego uczniami, musimy Go naśladować, oddając bez zastrzeżeń nasze życie z miłości do Boga i bliźniego.

Niech Dziewica Maryja, złączona ze swoim Synem aż po Kalwarię, pomaga nam, byśmy się nie wycofywali w obliczu prób i cierpień, z jakimi wiążemy się dla nas wszystkich dawanie świadectwa Ewangelii.

Po modlitwie «Anioł Pański» Papież powiedział m.in.:

Droży bracia i siostry, pojutrze, 1 września, przypada Światowy Dzień Modlitw o Ochronę Świata Stworzonego. Od tego dnia do 4 października będziemy obchodzić wraz z naszymi braćmi chrześcijanami z różnych Kościołów i tradycji «Jubileusz Ziemi», dla upamiętnienia ustanowienia przed 50 laty Dnia Ziemi. Życzę powodzenia rozmaitym inicjatywom, które są podejmowane w każdej części świata, takim jak koncert odbywający się dzisiaj w katedrze w Port-Louis, stolicy Mauritiusa, gdzie niestety niedawno doszło do katastrofy ekologicznej.

Z zaniepokojeniem śledzę napięcia we wschodniej części regionu śródziemnomorskiego, gdzie występują rozmaite ogniska niestabilności. Proszę, apeluję o konstruktywny dialog i o poszanowanie międzynarodowego prawa w celu zażegnania konfliktów, które zagrażają pokojowi narodów w tym regionie.

I pozdrawiam was wszystkich, którzy przybyliście dziś tutaj – z Rzymu, z Włoch i z różnych krajów. (...)

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

DOKUMENT KONGREGACJI NAUKI WIARY

Nota doktrynalna dotycząca zmiany sakramentalnej formuły chrztu

W ostatnim okresie był celbrowany sakrament chrztu, przy którego udzielaniu wypowiadano słowa: «W imieniu taty i mamy, ojca chrzestnego i matki chrzestnej, dziadków, krewnych, przyjaciół, w imieniu wspólnoty chrzcielnej, w imieniu Ojca i Syna, i Ducha Świętego». Jak się wydaje, celowa zmiana formuły sakramentalnej została wprowadzona, by podkreślić wspólnotowe znaczenie chrztu, wyrazić udział rodziny i obecnych osób oraz żeby uniknąć idei skupienia władzy sakramentalnej w kapłanie kosztem rodzi-

ców i wspólnoty, czego wyrazem miałyby być rzekomo formuła występująca w Rytuale rzymskim (1). Powraca tutaj, z dyskusyjnymi motywacjami natury duszpasterskiej (2), stara pokusa zastąpienia formuły przekazanej przez Tradycję innymi tekstami, uznanymi za bardziej odpowiednie. Odnośnie do tego już św. Tomasz z Akwinu zadawał sobie pytanie: «*utrum plures possint simul baptizare unum et eundem*», na które odpowiedział negatywnie, jako że jest to praktyka sprzeczna z naturą szafarza (3).

Sobór Watykański II stwierdza: «Gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci» (4). To stwierdzenie z Konstytucji o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium*, zainspirowane tekstem św. Augustyna (5), ma na celu sprowadzenie celebracji sakramentalnej do obecności Chrystusa, nie tylko w takim sensie, że On przekazuje w nim swoją *virtus*, żeby nadać mu skuteczność, lecz przede wszystkim, żeby wskazać, iż Pan jest protagonista celebrowanego wydarzenia.

W istocie, kiedy Kościół celebrowuje sakrament, postępuje jako



Odpowiedzi na przedstawione pytania dotyczące ważności chrztu udzielonego przy użyciu formuły: «My ciebie chrzczymy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego»

Pytania

Pierwsze: Czy ważny jest chrzest udzielony za pomocą formuły: «My ciebie chrzczymy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego?»

Drugie: Czy osoby, w których przypadku chrzest był sprawowany przy użyciu powyższej formuły, muszą zostać ochrzczone *in forma absoluta*?

Odpowiedzi

Na pierwsze: Negatywna
Na drugie: Twierdząca

Papież Franciszek podczas audiencji udzielonej niżej podpisanemu kardynałowi prefektowi w dniu 8 czerwca 2020 r. zatwierdził te odpowiedzi i polecił ich opublikowanie.

W siedzibie Kongregacji Nauki Wiary, 24 czerwca 2020 r., w uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela

KARD. LUIS F. LADARIA SI
Prefekt
GIACOMO MORANDI
Arcybiskup tytularny Cerveteri
Sekretarz

Ciało działające nieodłącznie od swojej Głowy, bo to Chrystus-Głowa działa w Ciele Kościoła, które zrodził w misterium paschalnym (6). Doktryna o boskim ustanowieniu sakramentów, uroczyste potwierdzona przez Sobór Trydencki (7), jest zatem w sposób naturalny rozwinięta i zyskuje swoją autentyczną interpretację w przytoczonym stwierdzeniu z *Sacrosanctum Concilium*. Zatem obydwie te Sobory w sposób komplementarny zgodnie deklarują, że Kościół w swym działaniu absolutnie nie ma władzy nad siedmioma sakramentami. Sakramenty bowiem, jako ustanowione przez Jezusa Chrystusa, są powierzone Kościołowi, ażeby ich strzegł. Oczywiście jest, że Kościół, choć jest ustanowiony przez Ducha Świętego interpretatorem Słowa Bożego i może w pewnej

mierze określać rytuały, które wyrażają łaskę sakramentalną, daną przez Chrystusa, nie dysponuje samymi fundamentami swojego istnienia – Słowem Bożym i zbawczymi gestami Chrystusa. Zrozumiałe jest zatem, że Kościół w ciągu wieków strzegł troskliwie formy celebrowania sakramentów, zwłaszcza co do tych elementów, które poświadczą Pismo Święte i które pozwalają rozpoznać z absolutną oczywistością gest Chrystusa w czynności obrzędowej Kościoła. Sobór Watykański II ustalił ponadto, że nikomu, «choćby nawet był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, ujmować ani zmieniać w liturgii» (8). Zmiana z własnej inicjatywy formy sprawowania danego sakramentu stanowi nie tylko nadużycie liturgiczne, jako przekro-

czenie ustanowionej normy, ale i ranę, zadaną zarazem komunii kościelnej i rozpoznanalności działania Chrystusa, co w najpoważniejszych przypadkach uniważnia sam sakrament, bo natura działania kapłańskiego wymaga, by wiernie przykazywać to, co się otrzymało (por. 1 Kor 15, 3).

W sprawowaniu sakramentów podmiotem jest bowiem Kościół-Ciało Chrystusa wraz ze swą Głową, co przejawia się w konkretnym zgromadzeniu wspólnoty (9). Zgromadzenie to działa jednak służebnie – nie kolegialnie – bo żadna grupa nie może uczynić sama siebie Kościołem, lecz staje się Kościołem na mocy powołania, które nie może się zrodzić z wnętrza tegoż zgromadzenia. Kapłan jest zatem znakiem-obecnością Tego, który gromadzi, a zarazem ośrodkiem komunii każdego zgromadzenia liturgicznego z całym Kościołem. Inaczej mówiąc, kapłan jest zewnętrznym znakiem tego, że nie dysponujemy sakramentem i że jego charakter jest związany z Kościołem powszechnym.

W tym świetle należy rozumieć rozporządzenie trydenckie odnośnie do tego, by kapłan miał przynajmniej intencję czynienia tego, co czyni Kościół (10). Intencja nie może jednak pozostawać jedynie w sferze wewnętrznej, z czym wiąże się ryzyko odchylenia subiektywistycznych, lecz wyraża się w akcie zewnętrznym, który jest dokonywany przy użyciu materii i formy sakramentu. Akt ten musi wyrażać jedność tego, co czyni kapłan, celebrując poszczególne sakramenty, z tym, czego dokonuje Kościół w jedności z działaniem samego Chrystusa – dlatego też jest sprawą fundamentalną, aby działania sakramentalne były dokonywane nie w imieniu własnym, ale w osobie Chrystusa, który działa w swoim Kościele, oraz w imieniu Kościoła.

Dlatego w konkretnym przypadku sakramentu chrztu szafarz nie tylko nie ma władzy dysponowania według swojego uznania formułą sakramentalną, z uwagi

na wyżej przedstawione względy natury chrystologicznej i eklezjologicznej, ale nie może też deklorować, że działa w imieniu rodziców, chrzestnych, krewnych bądź przyjaciół, ani nawet w imieniu samego zgromadzenia zebranego na celebracji, bowiem szafarz działa jako znak-obecność działania samego Chrystusa, które się dokonuje w rytualnym geście Kościoła. Kiedy szafarz mówi: «Ja ciebie chrzczę...», nie mówi jako urzędnik, wypełniający powierzoną mu funkcję, lecz działa służebnie jako znak-obecność Chrystusa, który działa w swoim Ciele, obdarzając swoją łaską i czyniąc to konkretne zgromadzenie liturgiczne wyrazem «rzeczywistej natury prawdziwego Kościoła» (11), jako że «czynności liturgiczne nie są prywatnymi czynnościami, lecz uroczyste sprawowanymi obrzędami Kościoła, który jest 'sakramentem jedności', czyli ludem świętym, zjednoczonym i zorganizowanym pod zwierzchnictwem biskupów» (12).

Zmianianie sakramentalnej formuły oznacza ponadto niezrozumienie samej natury posługi kościelnej, która jest zawsze służeniem Bogu i Jego ludowi, a nie sprawowaniem władzy, posuwającym się do manipulowania tym, co zostało powierzone Kościołowi poprzez akt należący do Tradycji. U każdego szafarza chrztu musi być zatem zakorzona nie tylko świadomość, że ma działać we wspólnocie kościelnej, lecz również to samo przekonanie, które św. Augustyn przypisuje Prekursorowi, który pojął, że «Chrystus posiada taką właściwość, iż choćby wielu szafarzy chrzciło, czy to będą święci, czy grzesznicy, świętość chrztu może być przypisana tylko Temu, na którego zstąpiła gołębia i o którym powiedział: 'On jest Tym, który chrzci Duchem Świętym' (J 1, 33)». Tak więc, Augustyn komentuje: «Kiedy chrzci Piotr, to Chrystus chrzci; kiedy chrzci Paweł, to Chrystus chrzci, kiedy chrzci Judasz, to Chrystus chrzci» (13).



Przypisy

1. W rzeczywistości uważna analiza Obrzędu chrztu dzieci wykazuje, że przy jego sprawowaniu rodzice, chrzestni i cała wspólnota mają odgrywać aktywną rolę, prawdziwy urząd liturgiczny (por. *Rituale Romanum ex Decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum auctoritate Pauli PP. VI promulgatum, Ordo Baptismi Parvulorum, Praenotanda*, nn. 4-7), który zgodnie z postanowieniem soborowym oznacza jednak, że «każdy (...) – czy to duchowny, czy wierny świecki – powinien w pełni wykonywać wyłącznie tylko to, co należy do niego z natury rzeczy i na podstawie przepisów liturgicznych» – Powszechny Sobór Watykański II, Konst. *Sacrosanctum Concilium*, n. 28.
2. Często odwoływanie się do motywacji duszpasterskiej kryje, także w sposób nieuświadomiony, tendencję subiektywistyczną i chęć manipulowania. Już w ubiegłym wieku Romano Guardini przypominał, że o ile w osobistej modlitwie wierny może iść za impulsem serca, o tyle w działaniu liturgicznym «powinien otworzyć się na inny impuls, mający potężniejsze i głębsze źródło, pochodzący z bijącego

- przez wieki serca Kościoła. Tutaj nie liczy się jego osobiste upodobanie bądź to, co w danej chwili wydaje się mu godne pożądan...» (R. Guardini, *Vorschule des Betens*, Einsiedeln/Zürich, 19482, s. 258; przekład włoski: *Introduzione alla preghiera*, Brescia 2009, s. 196).
3. *Summa Theologiae*, III, q. 67, a. 6 c.
4. Powszechny Sobór Watykański II, Konst. *Sacrosanctum Concilium*, n. 7.
5. Św. Augustyn, *In Evangelium Ioannis tractatus*, VI, 7.
6. Por. Powszechny Sobór Watykański II, Konst. *Sacrosanctum Concilium*, n. 5.
7. Por. DH, n. 1601.
8. Powszechny Sobór Watykański II, Konst. *Sacrosanctum Concilium*, n. 22 § 3.
9. Por. Catechismus Catholicae Ecclesiae, n. 1140: «*Tota communitas, corpus Christi suo Capiti unitum, celebrat*», i n. 1141: «*Celebrans congregatio communitas est baptizatorum*».
10. Por. DH, n. 1611.
11. Powszechny Sobór Watykański II, Konst. *Sacrosanctum Concilium*, n. 2.
12. Tamże, n. 26.
13. Św. Augustyn, *In Evangelium Ioannis tractatus*, VI, 7.

ARTYKUŁY I WYWIADY

Tekst, który będzie aktualizowany z udziałem Kościołów świata

Prezentacja «Vademecum» Kongregacji Nauki Wiary

LUIS F. LADARIA*

Vademecum dotyczące wybranych kwestii proceduralnych w zakresie postępowania w przypadkach nadużyć seksualnych popełnianych przez duchownych wobec małoletnich rodzi się w wyniku licznych próśb, kierowanych do Kongregacji Nauki Wiary przez biskupów, ordynariuszy, przełożonych instytucji życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołowskiego, o dostarczenie im narzędzia, które byłoby pomocne przy wykonywaniu delikatnego zadania właściwego prowadzenia postępowania w sprawach dotyczących diakonów, kapłanów i biskupów, gdy zostają oni oskarżeni o nadużycie w stosunku do osoby małoletniej. Najnowsza historia świadczy o większym uwrażliwieniu Kościoła na tę plagę. Sama droga sprawiedliwości nie może wyczerpać działania Kościoła, jest jednak konieczna, żeby dotrzeć do prawdy o faktach. Jest to droga wielotorowa, zagłębiająca się w gęsty las norm i praktyk, w obliczu której ordynariusze i przełożeni niekiedy doświadczają niepewności co do kierunku, jaki należy obrać.

Tak więc *Vademecum* napisane jest przede wszystkim dla nich, a także dla prawników, którzy pomagają im w zajmowaniu się tymi

przypadkami. Nie jest to tekst normatywny – nie zostaje promulgowane żadne nowe prawo, nie wydaje się żadnej nowej normy. Ma to być natomiast «podręcznik z instrukcjami», którego założeniem jest poprowadzenie za rękę tego, kto musi konkretnie zajmować się przypadkami od początku do końca, czyli od otrzymania pierwszej wiadomości o ewentualnym przestępstwie (*notitia de delicto*) po definitywne zamknięcie sprawy (*res iudicata*). Między tymi biegunami są terminy, których należy przestrzegać, działania, które należy podjąć, komunikacja, którą należy uruchomić, decyzje do podjęcia.

Potrzeba tego narzędzia została formalnie przedstawiona podczas spotkania przewodniczących konferencji episkopatów świata poświęconego ochronie nieletnich w Kościele (21-24 lutego 2019 r.). Przy tej okazji Ojciec Święty przekazał 21 punktów do rozważenia, w celu ukierunkowania prac. Pierwszy z nich brzmiał: «Opracowanie praktycznego *vademecum*, w którym byłyby określone kroki, jakie winny podejmować władze we wszystkich kluczowych momentach od pojawienia się danego przypadku». Ta propozycja została przyjęta i podtrzymana przez uczestników, tak

iz podczas końcowej konferencji prasowej opracowanie tekstu zostało uchwalone pośród konkretnych postanowień do wprowadzenia w życie.

Tekst ten ma źródła zarówno prawne, jak i praktyczne. Na poziomie normatywnym głównymi punktami odniesienia są obowiązujące kodeksy, normy merytoryczne i proceduralne, dotyczące przestępstw zastrzeżonych do osądu przez Kongregację Nauki Wiary, promulgowane przez *motu proprio* «*Sacramentorum sanctitatis tutela*» (z 2001 r., zaktualizowane w 2010 r. przez Benedykta XVI) oraz późniejsze *motu proprio* «*Vos estis lux mundi*» (2019 r.). Oprócz norm istniejące inne źródło *Vademecum* – praktyka Kongregacji, która dojrzewała na przestrzeni lat, zwłaszcza od 2001 r., roku pierwszego zbioru norm, poświęconego w szczególności najcięższemu przestępstwu. Opierała się na wkładzie licznych kanonistów, z Kongregacji i spoza niej, lokalnych trybunałów i diecezji, które na przestrzeni lat prowadziły dochodzenie i procesy na zlecenie Kongregacji. Ta praktyka z czasem się ugruntowała, a obecnie osiągnęła dojrzałość.

Vademecum zostaje dziś przekazane w jego pierwszej wersji, nazywanej «1.0» – to numer, który

zakłada przyszłe aktualizacje. Będąc «podręcznikiem», będzie ono musiało śledzić ewentualny rozwój przepisów kanonicznych i do niego się dostosowywać. Ponadto będzie musiało dawać odpowiedź na nowe wyzwania, pochodzące z doświadczenia w prawnym postępowaniu w tego rodzaju przypadkach. Wreszcie, powinno korzystać z uwag, jakie będą dochodziły z rozmaitych rzeczywistości kościelnych – die-

cezji, instytucji, wydziałów kościelnych, poradni, tworzonych na szczeblu diecezjalnym i międzydiecezjalnym. Ich kwalifikowany wkład przyczyni się do korygowania, uzupełniania, uściślenia i wyjaśniania tych kwestii, które, co jest rzeczą naturalną, będą wymagały pogłębionej refleksji.

*Prefekt Kongregacji Nauki Wiary

Podręcznik dla biskupów i przełożonych zakonnych

Wywiad z sekretarzem Kongregacji Nauki Wiary

ANDREA TORNIELLI

Podręcznik do dyspozycji biskupów i przełożonych zakonnych, mający na celu wskazywanie im, jak postępować odnośnie do przypadków nadużyć, o których zostają poinformowani. Tak określa *Vademecum* abp Giacomo Morandi, sekretarz Kongregacji Nauki Wiary, w wywiadzie dla mediów watykańskich.

Kto przygotował ten dokument i dlaczego trzeba było tak dużo czasu od chwili, kiedy został zapowiedziany, w lutym 2019 r.?

Został opracowany przez Kongregację, dzięki wkładowi przede wszystkim Urzędu Dyscyplinarnego, który w tych latach zdobył szczególne doświadczenie odnośnie do rzeczonych przypadków. Pozornie długi czas jego redagowania spowodowany jest konfrontacjami, nie tylko w łonie Kongregacji, ale także poza nią, z ekspertami w tej dziedzinie, z innymi dykasteriami, a zwłaszcza z Sekretariatem Stanu.

Co jest celem tego «Vademecum» i do kogo jest adresowane?

Określiłbym je – za prefektem naszej Kongregacji – jako «podręcznik». Nie jest to zatem tekst normatywny, ale narzędzie do dyspozycji biskupów, przełożonych zakonnych, trybunałów kościelnych, osób zajmujących się prawem, a także pracowników poradni, ustanowionych przez konferencje episkopatów. Przy złożoności norm i praktyk ten przewodnik ma wskazywać drogę i pomagać, żeby się nie zagubić.

Czy ten dokument zawiera nowe wskazania w stosunku do już istniejących?

Nie. Nie zostaje promulgowana żadna nowa norma. Jednak prawdziwą nowością jest to, że po raz pierwszy został opisany w sposób uporządkowany sposób postępowania od chwili otrzymania pierwszej wiadomości o ewentualnym przestępstwie po definitywne zamknięcie sprawy, przy połączeniu istniejących norm i praktyk Kongregacji. Normy są znane, podczas gdy praktyka Kongregacji, czyli praktyczny sposób stosowania norm, jest znana tylko tym, którzy mieli już do czynienia z tymi przypadkami.

Czy «Vademecum» jest dokumentem zamkniętym i definitywnym, czy też powinno być aktualizowane?

Właśnie z tego względu, że jest narzędziem, podręcznikiem, podlega ciągłym aktualizacjom. Wynikają one zarówno z ewentualnych przyszłych zmian w prawie karnym, jak i z uściśleń oraz wniosków, które mogą napływać na poziomie lokalnym od ordynariuszy i osób zajmujących się prawem. W tym sensie ukazująca się dzisiaj wersja jest nazywana «1.0», podlega aktualizacji. A wszelka pomoc w jej doskonaleniu jest mile widzianą służbą na rzecz sprawiedliwości.

Jakie przypadki leżą w gestii waszej Kongregacji?

Ogólnie przestępstwami zastrzeżonymi do rozpatrywania przez naszą Kongregację są wszelkie przestępstwa przeciwko wierze i tylko te najpoważniejsze (w powszechnie używanym już języku mówi się o *delicta graviora*) przeciwko moralności i udzielaniu sakramentów. *Vademecum* jednakże dotyczy tylko jednego z tych przestępstw, które według art. 6 *motu proprio* «*Sacramentorum sanctitatis tutela*» popełnia osoba duchowna, kiedy dopuszcza się czynów przeciwko szóstemu przykazaniu Dekalogu z udziałem osób małoletnich. Są to przypadki, które wywołują największy rozgłos w mediach, również ze względu na ich ciężar.

Kiedy, według Kościoła, są to nadużycia w stosunku do «małoletnich»? Jak się zmieniła granica wieku?

W zakresie prawa karnego jest to osoba, która nie ukończyła 18 lat. Inne rozróżnienia wieku, poniżej 18 roku życia, w tym względnie nie mają znaczenia. Kodeks łaciński w kan. 1395, § 2, mówi jeszcze o 16 latach, jednak *motu proprio* «*Sacramentorum sanctitatis tutela*» Jana Pawła II, z 2001 r., podwyższyło granicę wieku do 18 lat. Sprawy «nadużycia» (jak zostało powyżej powiedziane,

«przestępstwo przeciwko szóstemu przykazaniu Dekalogu w stosunku do nieletnich») często są łatwe do określenia, na przykład stosunki seksualne jako takie lub kontakty fizyczne, które nie są ściśle «stosunkami», jednak mają wyraźne nastawienie seksualne, kiedy indziej zaś sprawy te są trudniejsze do zdefiniowania, z powodu niuansów, które należy rozważyć, żeby stwierdzić, czy chodzi o *delicta graviora* w sensie prawnym, według prawa obowiązującego w danym okresie.

Uderza zmiana stosunku do doniesień anonimowych, które dawniej były po prostu odrzucane. Co się zmieniło i dlaczego również zgłoszenie anonimowe winno być w każdym razie brane pod uwagę?

Sprawa jest delikatna. Zdaliśmy sobie sprawę, że postawa kateryczna w takim czy innym sensie nie sprzyja dążeniu do prawdy i sprawiedliwości. Jak można nie uwzględnić oskarżenia, które choć jest anonimowe, zawiera pewne dowody (np. zdjęcia, filmy, przesłania, wiadomości głosowe...) albo przynajmniej konkretne i prawdopodobne poszlaki co do popełnienia przestępstwa? Zignorowanie go tylko dlatego, że nie jest podpisane, byłoby niesłuszne. Z drugiej strony – jak przyjmować za dobre wszystkie sygnały, także te ogólnikowe i bez nadawcy? W tym wypadku postępowanie byłoby niestosowne. Trzeba zatem dokonywać uważnego rozeznania. Na ogół nie daje się wiary doniesieniom anonimowym, jednak nie rezygnuje się *a priori* z ich wstępnej oceny, żeby stwierdzić, czy są w nim elementy obiektywne i oczywiście decydujące, to co w naszym języku nazywamy *fumus delicti*.

W jakim stopniu wpłynęły na opracowanie tego dokumentu oraz innych niedawnych tekstów w tej materii głośne przypadki z ostatnich lat?

Głośne przypadki są traktowane w taki sam sposób jak te mniej znane, zawsze zgodnie z przepisa-

mi prawa. Mamy do czynienia nie z «osobistościami», lecz z osobami – oskarżony, domniemane ofiary, ewentualni świadkowie... generalnie jest to zawsze kontekst szczególnego cierpienia. Z pewnością w ostatnich latach media poświęcają tym zagadnieniom znacznie więcej uwagi, i to stanowi dla Kongregacji dodatkowy bodziec, żeby dążyć do wymierzania sprawiedliwości w sposób coraz bardziej właściwy i skuteczny. Również w tym względzie *Vademecum* może być pomocne.

Czy biskupi i przełożeni zakonni mają obowiązek powiadamiania o rzekomych nadużyciach popełnionych przez osoby duchowne także władz świeckich?

Odnośnie do tej kwestii krajowe konferencje episkopatów opracowały wytyczne, które uwzględniają lokalne ustwodawstwo. Nie można dać jednoznacznej odpowiadzi. W niektórych krajach prawo już przewiduje taki obowiązek, w innych nie. W istocie, *motu proprio* «*Vos estis lux mundi*» Papieża Franciszka, ogłoszone w ubiegłym roku, wyraża się odnośnie do tego, że Kościół postępuje w tego rodzaju przypadkach «bez uszczerbku dla praw i obowiązków ustanowionych gdziekolwiek w ustawodawstwie państwowym, w szczególności dotyczących ewentualnych obowiązków zawiadomienia właściwych władz cywilnych» (art. 19). Z drugiej strony, w *Vademecum*, w art. 17, czytamy także: «Nawet jeżeli nie ma wyraźnego obowiązku prawnego, władza kościelna powinna zawiadomić właściwe władze państwowe o każdym przypadku, w którym uzna to za niezbędne dla ochrony osoby pokrzywdzonej lub innych osób małoletnich przed ryzykiem narażenia na kolejne przestępstwa».

Co to jest «pozasądowe postępowanie karne»? Kiedy i z jakich względów wybiera się tę drogę?

Jest to procedura, którą przewidują dwa obowiązujące kodeksy kanoniczne. Jest drogą szybszą. Po zakończeniu pozasądowego postępowania karnego ordynariusz (bądź jego delegat), wspomagany przez dwóch asesorów, rozstrzyga odnośnie do winy bądź niewinności oskarżonego i (jeżeli zostaje uznany za winnego z pewnością moralną) – nałożenia proporcjonalnej kary. Co do tego postępowania, nazywanego także «administracyjnym», istnieją «za» i «przeciw». Stosuje się to postępowanie pozasądowe na przykład wtedy, kiedy sprawy są jasne; zgłoszona działalność przestępcza została już potwierdzona przez oskarżonego; ordynariusz domaga się postępowania w ten sposób z uzasadnionych powodów; Kongregacja ocenia, że jest to stosowne ze względu na szczególne okoliczności (wykwalifikowany personel, położenie geograficzne, terminowość itp.). Oczywiście musi być zagwarantowane zawsze i w sposób absolutny prawo oskarżonego do obrony. Również w tym zakresie postępowanie pozasądowe w prawie łacińskim przewiduje możliwość odwołania aż do trzech instancji, ażeby zapewnić możliwie jak największą obiektywność osądu.

Mówimy o przestępstwach, które zazwyczaj są popełniane bez obecności świadków. Jak można zweryfikować zasadność zarzutów, aby zagwarantować, że winni zostaną ukarani i nie będą mogli już więcej szkodzić?

Stosuje się te narzędzia procesowe, które są powszechnie używane do weryfikacji wiarygodności dowodów. Wiele przestępstw, nie tylko te, o których mowa, jest popełnianych bez świadków. Nie znaczy to jednak, że nie można osiągnąć pewności. Istnieją narzędzia procesowe, które na to pozwalają – wiarygodność zaangażowanych osób, spójność deklarowanych faktów, ewentualna seryjność przestępstw, istnienie dokumentów obciążających itd. Trzeba powiedzieć, że w różnych okolicz-

nościach sam oskarżony, świadomy w sumieniu, że popełnił zło, przyznaje to w sądzie.

A jak można zapobiec niestłusznemu oskarżeniu i skazaniu danej osoby?

Kiedy dany fakt nie jest dostatecznie udowodniony, obowiązują zasada *in dubio pro reo*. Jest to zasada leżąca u podstaw naszej kultury prawnej. W tych przypadkach stwierdza się nie tyle niewinność co niestwierdzenie winy.

Dlaczego osoba duchowna, z chwilą gdy zostaje oskarżona o popełnienie nadużyć, może prosić natychmiast o zwolnienie z celibatu?

To prawda, w przypadku gdy duchowny przyznaje się do przestępstwa i uznaje swoją niezdolność do dalszej posługi, może

prosić o zwolnienie. Tym samym pozostaje kapłanem (sakramentu nie można odwołać czy utracić), ale już nie duchownym – odchodzi ze stanu duchownego nie przez dymisję, ale ze względu na swoją świadomą prośbę, skierowaną do Ojca Świętego. Są to odmienne drogi, które prowadzą do tego samego rezultatu co do prawnej kondycji osoby – były duchowny nie będzie mógł nigdy występować jako kapłan Kościoła.

Ostatnie pytanie – czy może nam ksiądz arcybiskup podać jakieś dane co do rozmiarów tego zjawiska? Czy nowe normy powodują, że wychodzą na jaw tylko przypadki z przeszłości, czy też plaga nadużyć seksualnych w stosunku do małoletnich jest nadal obecna w środowisku Kościoła?

Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła

Prezentacja Instrukcji Kongregacji ds. Duchowieństwa

W poniedziałek 20 lipca została ogłoszona Instrukcja dotycząca parafii, opracowana przez Kongregację ds. Duchowieństwa i zatwierdzona przez Papieża Franciszka. Poniżej zamieszczamy prezentację Instrukcji, napisaną przez podsekretarza tej dykasterii.

ANDREA RIPA*

W ostatnich dziesięcioleciach dokonały się znaczące zmiany społeczne i kulturowe, które spowodowały i wymusiły odnowę stylu duszpasterstwa realizowanego we współpracy chrześcijańskiej, zarówno w odniesieniu do tych, którzy na ogół żyją zgodnie z wyznawaną wiarą i regularnie uczęszczają do parafii, jak i do

tak zwanych «wierzących», którzy nie praktykują lub praktykują rzadko, mało angażując się w życie Kościoła, oraz w stosunku do tych, którzy z jakiegokolwiek powodu są dalecy od wiary w Chrystusa.

Mówiąc o tych wyzwaniach, Papież Franciszek wielokrotnie odwoływał się do obrazu Kościoła coraz bardziej misyjnego, podkreślając znaczenie «kreatywności» w poszukiwaniu nowych sposobów głoszenia Ewangelii, aby wspólnota kościelna mogła coraz lepiej sprostać aktualnym wyzwaniom duszpasterskim i potrzebom nowej ewangelizacji, to znaczy «ewangelizacji drugiego tysiąclecia», ogłoszonej przez Jana Pawła II na początku jego

Zjawisko to występuje na wszystkich kontynentach, i nadal mamy do czynienia z pojawianiem się doniesień o dawnych faktach, niekiedy nawet sprzed wielu lat. Oczywiście jest też część przestępstw niedawnych. Jednak kiedy zakończy się ten etap «dochodzenia do głosu» przeszłości, jestem przekonany (i wszyscy mamy taką nadzieję), że zjawisko, którego dziś jesteśmy świadkami, będzie mogło zostać zwalczane. Należy jednak powiedzieć, że droga prawdy i sprawiedliwości to jeden ze sposobów reakcji Kościoła. Jest ona konieczna, owszem, lecz niewystarczająca. Bez należytej formacji, wnikliwego rozeznania, spokojnej, ale zdecydowanej prewencji sama nie będzie w stanie uleczyć tej rany, którą dziś widzimy.

pontyfikatu (por. homilia podczas podróży apostołskiej do Polski, 9 czerwca 1979 r.).

W tę perspektywę wpisuje się niniejsza Instrukcja Kongregacji ds. Duchowieństwa, mająca na celu zaproponowanie wspólnotom parafialnym pewnych sposobów na przyswojenie sobie dynamizmu «wychodzenia», postulowanego przez Papieża Franciszka, w perspektywie nawrócenia duszpasterskiego, które jest ukierunkowane na aktywny udział wszystkich ochrzczonych w misji ewangelizacyjnej Kościoła.

W dokumencie tym przedstawione zostały narzędzia sprzyjające reformie wspólnot parafialnych i ją ukierunkowujące – będącej w toku lub planowanej –

która obejmuje także struktury i podział terytorium diecezjalnego (jednostki i okręgi duszpasterskie), aby dowartościować w ten sposób wymiar wspólnotowy, współodpowiedzialność eklezjalną wszystkich ochrzczonych, każdego zgodnie ze swoim powołaniem i charyzmatem, w harmonijnej syntezie, służącej głoszeniu Ewangelii (por. Jan Paweł II, adhort. apost. *Christifideles laici*, 30 grudnia 1988 r., n. 15).

W realizację takiej wizji reformy zaangażowane jest nie tylko duchowieństwo, ale powinni w niej wziąć czynny udział wszyscy członkowie ludu Bożego, kapłani, diakoni, osoby konsekrowane, świeccy, kierowani przez biskupa, «sługę, pasterza, ojca, brata» każdego wiernego (por. Franciszek, homilia, 22 czerwca 2019 r.). Dlatego Instrukcja podkreśla, że w misję wspólnoty parafialnej wnoszą wkład duchowni (proboszczowie, wikariusze parafialni, diakoni), osoby konsekrowane i wierni świeccy, każdy zgodnie z własnym charyzmatem oraz poprzez odpowiednie wykonywane usługi i zadania kościelne.

W tym sensie Instrukcja ma być narzędziem ułatwiającym przejście od duszpasterstwa zachowawczego do duszpasterstwa misyjnego, tak aby nie ograniczać się do zachowywania istniejącego stanu rzeczy, ale angażować się odważnie, aby odpowiadać na obecne wyzwania ewangelizacji i pomagać wspólnotom parafialnym w przyjęciu stałej postawy «wyjścia» (por. Franciszek, adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 24 listopada 2013 r., n. 27). Zresztą same reformy struktur parafialnych nie przyniosą żadnego efektu bez jednoczesnego wspierania nawrócenia ludzi, tak aby wspólnoty chrześcijańskie stały się w coraz większym stopniu siłą napędową spotkania z Chrystusem.

Z drugiej strony, niniejszy dokument nie pretenduje do udzielenia wyzercupujących i ostatecznych odpowiedzi na wspomniane wyzwania, jakby miał być swego

rodzaju kazuistycznym podręcznikiem na temat parafii lub miał zamykać w statycznej formie kreatywność ludu Bożego. Instrukcja pragnie natomiast zaproponować pasterzom, a także ich współpracownikom, duchownym i świeckim, oraz wspólnotom parafialnym niektóre narzędzia, służące do rozeznawania i wdrażania nowych rozwiązań kanonicznych, duszpasterskich i dotyczących posług kościelnych w związku z zamierzoną reformą.

Dokument ten nawiązuje do długiej historii parafii i zasadniczej roli, jaką odegrała ona w życiu chrześcijan i w duszpasterstwie. Od początku istnienia parafia była odpowiedzią na konkretną, dwojaką potrzebę; z jednej strony – budzenie, umożliwienie wzrastania i podtrzymywanie wiary w ludzie Bożym poprzez głoszenie Dobrej Nowiny i celebrowanie sakramentów, z drugiej zaś – promowanie zapału misyjnego w głoszeniu z radością Chrystusa tym, którzy są od Niego daleko.

Każda wspólnota parafialna ma do dyspozycji różne narzędzia i możliwości, aby realizować taką permanentną drogę w wierze. Przede wszystkim, głoszenie Ewangelii stanowi punkt wyjścia, by umożliwić przyłgnięcie do Chrystusa, ponieważ «wiera rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa» (Rz 10, 17). Dlatego ważne jest, aby wspólnota parafialna była środowiskiem lektury i medytacji Słowa Bożego, według zróżnicowanych propozycji, dostosowanych do konkretnych odbiorców, oraz by mogła głosić w sposób jasny i zrozumiały Jezusa Chrystusa, żyjącego i obecnego pośród Jego ludu, zgodnie z wciąż nowym świadectwem kerygmatu.

Również katecheza jest odpowiednim środkiem służącym temu, aby «pełnia Zbawiciela» wzrastała w sercu ochrzczonych (por. Ef 4, 13), jako że stanowi ona «całość wysiłków podejmowanych w Kościele dla po-

woływania uczniów i dla pomagania ludziom w uwierzeniu, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, aby przez wiarę mieli życie w imię Jego, aby ich wychowywać i uczyć tego życia, budując w ten sposób Ciało Chrystusa» (Jan Paweł II, adhort. apost. *Catechesi tradendae*, 16 października 1979 r., n. 1).

Ostatecznie to celebrowanie Eucharystii jest szczytem kształtującym wspólnotę parafialną (por. *Lumen gentium*, n. 11), która przeżywa w ten sposób żywą obecność Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, karmiąc swoją wiarę każdego dnia. Kościół bowiem «doświadcza z radością, że nieustannie urzeczywistnia się obietnica: 'A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata' (Mt 28, 20). Dzięki Najświętszej Eucharystii, w której następuje przeistoczenie chleba i wina w Ciało i Krew Pana, raduje się tą obecnością w sposób szczególny» (Jan Paweł II, enc. *Ecclesia de Eucharistia*, 17 kwietnia 2003 r., n. 1).

Wspólnota parafialna, pozostając zakorzeniona w wierze w Chrystusa, żyje dziś w świecie nierzadko naznaczonym indywidualizmem, w którym ludzie odkrywają, iż są «spragnieni» bliskości i autentycznych relacji międzyludzkich. W takim kontekście parafia może stać się «miejscem» sprzyjającym temu, aby być razem. Pomaga ona w zrodzeniu i kształtowaniu ważnych relacji międzyludzkich, naznaczonych wiarą, oraz w przezwyciężaniu samotności dręczącej wielu ludzi.

Krocząc w ten sposób śladami Chrystusa, wspólnota parafialna dowartościowuje centralne miejsce osoby, tworząc «kulturę spotkania», i tym samym czyni naturalny krok w kierunku parafii ukształtowanej jako «wspólnota wspólnot», uwrażliwionej na osobistą drogę wiary każdej osoby oraz zaangażowanej, by «formować ludzi we wspólnotach, okazując pomoc rodzinom w ich życiu, przezwyciężać anonimo-

wość, przyjmować osoby i pomagać im do zakorzenienia się w ich środowisku i w społeczeństwie» (Jan Paweł II, posynod. adhort. apost. *Ecclesia in America*, 22 maja 1999 r., n. 41).

W realizacji tego zadania parafia może czerpać inspirację z «duchowego i eklezjalnego stylu sanktuariów», prawdziwych ośrodków misyjnych, charakteryzujących się otwarciem na wszystkich, modlitwą, ciszą, która umacnia ducha, sprawowaniem sakramentu pokuty, a także dużą wrażliwością, szczególnie na najbardziej potrzebujących i różne kategorie osób odrzuconych. Taka parafia będzie dla wiernych i każdego, kto się do niej zbliży, odpowiednim miejscem dla ich duchowych poszukiwań, a także do spotkania z miłosiernym obliczem Chrystusa i Kościołem, przenikniętym duchem gościnności.

Taka parafia, widziana w perspektywie misyjnej i nowej ewangelizacji, wymaga – zdaniem Papieża Franciszka – aby każdy proces odnowy był wdrażany stopniowo, po wcześniejszej analizie, konsultacjach, wprowadzany w życie *ad experimentum*, z poszanowaniem historii i «tradycji» każdej wspólnoty.

W tej perspektywie Instrukcja przedstawia różne typologie łączenia parafii, od prostej formy federacyjnej – tak że, choć są one ze sobą powiązane, pozostają odrębne w swej tożsamości – po inne formy łączenia, to znaczy inkorporację i fuzję lub podział jednej parafii na kilka autonomicznych.

W związku z problematyką łączenia parafii dokument doprecyzowuje kwestię reorganizacji struktur parafialnych i terytorium diecezjalnego poprzez powoływanie do życia tzw. «jednostek duszpasterskich» (mających na celu «popieranie form organicznej współpracy między lokalnymi parafiami», por. Kongregacja ds. Biskupów, Dyrektorium o pasterskiej posłudze Biskupów *Apostolorum Successores*, 22 lutego 2004 r., art. 215 b). Ponadto, obok deka-

natów, przewidzianych już przez obowiązujące prawo kanoniczne, Instrukcja przedstawia zagadnienie «okręgów duszpasterskich», które mają na celu poprawę, w większych diecezjach, łączności między «centrum» a «peryferiami», poprzez ustanowienie wikariuszy biskupich, odpowiedzialnych za każdy okręg w imieniu biskupa diecezjalnego, pod jego zwierzchnictwem i we wspólnocie z nim.

Zgodnie z sugestią wielu biskupów z różnych krajów, Kongregacja ds. Duchowieństwa dostrzegła potrzebę przygotowania nowego dokumentu – o charakterze teologiczno-duszpasterskim i kanonicznym – aby wspierać różne plany reform wspólnot parafialnych, i im towarzyszyć, oraz reorganizację diecezji – zarówno już istniejące, jak i te, o których być może znacznie się myśleć za kilka lat. Chodzi o to, aby zaferować wskazania i ogólne normy i wprowadzić je w życie pośród «różnorodności» dnia Pięćdziesiątnicy

oraz w każdym kontekście, pozostając w szerokim, eklezjalnym nurcie i pamiętając o słowach Papieża Franciszka, że «parafia jest ciągle aktualna! Parafia musi pozostać: jest strukturą, której nie wolno nam wyrzucić przez okno. Parafia jest właśnie domem ludu Bożego, tym domem, w którym on mieszka. (...) Odnowa parafii jest jedną ze spraw, które biskupi powinni zawsze mieć na oku. (...) Parafia jest nietykalna: musi pozostać jako miejsce kreatywności, punkt odniesienia, macierzyństwa i tego wszystkiego. Tam należy realizować wszelką zdolność kreatywności; a kiedy parafia rozwija się w ten sposób, to staje się to, o czym mówiliśmy odnośnie do uczniów-misjonarzy – nazywam to 'parafią wychodzącą'» (Franciszek, spotkanie z biskupami polskimi, 27 lipca 2016 r.).

Watykan, 8 lipca 2020 r.

*Podsekretarz Kongregacji ds. Duchowieństwa

W poszukiwaniu tych, którzy są daleko

Wywiad z prefektem Kongregacji ds. Duchowieństwa

FABIO COLAGRANDE

Odnowa struktur parafialnych poprzez odkrycie na nowo powołania misyjnego wszystkich ochrzczonych, a jednocześnie przezwyciężenie wizji duszpasterstwa parafialnego ograniczonego do własnego terytorium. Takie są główne aspekty Instrukcji «Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła», opracowanej przez Kongregację ds. Duchowieństwa, opublikowanej 20 lipca. Dokument podkreśla, że istnieje dziś konkretne ryzyko, iż parafie pozostaną biurokratyczny-

mi strukturami organizacyjnymi, dla których ważniejsze jest przetrwanie niż ewangelizowanie, i zachęca je, by poświęcały coraz większą uwagę nowym formom ubóstwa. Instrukcja ma na celu w szczególności wsparcie pewnych wyborów duszpasterskich, które zostały już wprowadzone w życie i wypróbowane, poprzez ich ocenę i przedstawienie w kontekście bardziej uniwersalnym.

Rozmawiamy o tym z kard. Beniaminem Stella, prefektem Kongregacji ds. Duchowieństwa, który zgodził się udzielić wywiadu mediom watykańskim.

Z jednej strony, przede wszystkim w tzw. świecie «zachodnim», jest mało kapłanów, co stanowi już aspekt obiektywny. Lecz jest też inny fakt, a mianowicie zmieniły się granice parafii – niejako się «rozmyły». Występują dzisiaj inne potrzeby, bo coraz większa jest mobilność. Wszystko to pozwoliło nam zrozumieć, że trzeba patrzeć dalej, wyjść poza wizję parafii tradycyjnej. Dziś ludzie się przemieszczają, chodzą do kościoła w miejscu, gdzie się znajdują. Wiele projektów reformy wspólnot parafialnych i reorganizacji na poziomie diecezjalnym jest już w trakcie realizacji. Konieczne jest jednak, by norma kościelna, która powinna regulować te reorganizacje, brała pod uwagę kanoniczny wymiar Kościoła, którego zakres jest powszechny. Konieczne jest, aby te reformy nie były podyktowane jedynie przez upodobania – powiedziałbym, niemal «kaprys» – osób kompetentnych i ekspertów. Trzeba, by odpowiadały na nowe potrzeby, ale również by uwzględniały perspektywę szerszą, aby brały pod uwagę Kościół w jego powszechności.

Dlaczego Kościół odczuwa tę potrzebę odnowy struktur parafialnych w kluczowym momencie?

Nie jesteśmy pracownikami przedsiębiorstwa, lecz należymy do wspólnoty, do rodziny. Ta nasza wiara, która oznacza przy-

jęcie, która oznacza spotkanie, która oznacza adorowanie oblicza Boga, z konieczności zmusza nas, byśmy wznosili się ponad nasze potrzeby osobiste i rodzinne, a także czuli, że dziedzina naszej działalności jest ludzkość, lecz ludzkość w sensie szerszym niż rozmiary naszego domowego ogródka, nasze granice. Być misjonarzem znaczy trochę zapomnieć o swojej rodzinnej miejscowości, zapomnieć o rodzinie, zapomnieć przede wszystkim o własnej wygodzie i, pod wpływem piękna wiary i radości Ewangelii, poczuć, że należymy do Pana, i w konsekwencji dzielić się naszym skarbem z tymi, którzy go nie mają, z tymi, którzy zagubili sens jego wartości, z tymi, którzy potrzebują na nowo spotkać Pana i odczuć Jego obecność we własnym życiu.

Instrukcja mówi także, iż należy przezwyciężyć wizję duszpasterstwa parafialnego ograniczonego do własnego terytorium, i zachęca do prowadzenia «duszpasterstwa całościowego», które cechuje «dynamizm wychodzenia». Co to konkretnie znaczy?

Znaczy, że jeśli czujemy, iż nasza wiara jest wiara, którą należy głosić, przedstawiać, to nie istnieją tylko plebanie, mury kościołów, ale są ludzie, którzy tej wiary potrzebują. Parafię być może postrzegano do tej pory jak niemal pałac, zamek, którego na-

leży strzec, ochraniać... Wydaje mi się, że musimy wyjąć klucze, otworzyć drzwi, przewietrzyć wnętrze i wyjść na zewnątrz – tak więc ten dynamizm wychodzenia, o którym tak często mówi Papież, znaczy patrzeć daleko, widzieć, kto potrzebuje wiary – cały świat młodzieży, cały świat tych, którzy potrzebują Boga, ale nie wiedzą, jaką wybrać drogę. Parafia powinna być organizacją, która szuka. Kapłani, diakoni, osoby konsekrowane muszą umieć wychodzić, być na zewnątrz. Papież często mówi o «byciu razem» – to znaczy, że trzeba umieć poświęcać czas, odkrywać bogactwa, niekiedy osoby, rodziny, właśnie żyjąc razem. Jest to wielkie poświęcenie, bo wszyscy lubimy nasze zwyczaje, nasze otoczenie, które zapewnia nam spokój, pogodę ducha, wygodę. Lecz to nie jest dynamika wiary. Konieczna jest kooperacja różnych parafii, koordynowanie harmonogramów. Wszystko to prowadzi do tego, byśmy czuli, że parafia jest «życiem wspólnot», «życiem wielkiej rodziny». Kapłan musi zatem być przewodnikiem tej wychodzącej procesji – musi pomagać swoim współpracownikom, pomagać rodzinom «być na zewnątrz», szukać tych, którzy są daleko i czekają tylko na jeden gest, na jedno słowo, zachętę, by przyłączyć się do tej wędrowki wiary, która daje także radość, pogodę ducha, a potem również zapal misyjny.

sterstwa młodzieży w tym okresie pandemii.

Od 22 do 29 lipca 2013 r., równo 7 lat temu, ludzie w Brazylii – kraju o najwyższej liczbie katolików na świecie – mogli zobaczyć na własne oczy nowego Papieża, który przyje-

chał do nich na obchody, jak to definiowano, «Światowego Dnia Młodzieży w rytmie samby». Ojciec urodził się w Rio de Janeiro, co ojciec najlepiej zapamiętał z tego wydarzenia?

Pamiętam przede wszystkim gorące przyjęcie, z jakim spotkał się Papież ze strony ludu brazylijskiego. On sam powiedział, że wywarło ono na nim wrażenie. Mam w pamięci liczne życzliwe gesty, wymieniane przez Ojca Świętego i osoby, na przykład prywatne spotkanie z ośmioma młodymi więźniami. Przy tej okazji jego umiejętności słuchania – słuchania uważnego, cierpliwego i empatycznego – głęboko mnie uderzyła. Znaczył był dla mnie także dzień, w którym towarzyszyłem Ojcu Świętemu podczas wizyty w sanktuarium maryjnym w Aparecidzie. Tam spotkał się się bowiem w 2007 r., by razem pracować podczas niezapomnianego doświadczenia, jakim była V Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, której linie programowe dziś jeszcze są widoczne w jego pontyfikacie.

Podczas pierwszego Światowego Dnia Młodzieży Papieża Bergoglio dla wielu uderzające było wezwanie skierowane do młodych Argentynczyków, by «robili raban», by «robili zamieszanie». Jak ojca zdaniem zostało przyjęte to wezwanie? Czy można mówić o pokoleniu katolików, którzy nie są już zamknięci w zakrytych, ale potrafią wychodzić na zewnątrz, do świata, o co wciąż prosi Papież?

To spotkanie z młodzieżą argentyńską nie było przewidziane, i przemówienie było całkowicie improwizowane; widać było, że płynię z pełnego zapału serca pasterza. Pracowałem wówczas w Brazylii z młodzieżą i mogłem pana zapewnić, że wezwanie Papieża zostało przyjęte bardzo dobrze. Był to pierwszy sygnał, że młodzież będzie ważna w tym pontyfikacie. Od Światowego Dnia Młodzieży w Rio i silnego bodź-

ca misyjnego, danego młodzieży, Papież rozpoczął wędrowkę, której kulminacyjnym momentem był w 2018 r. Synod poświęcony «młodzieży, wierze i rozeznananiu powołaniowemu» i opublikowanie później adhortacji apostołskiej *Christus vivit*; ta wędrowka wciąż toczy się pełnym rytmem, również poprzez liczne inicjatywy, podejmowane przez naszą dykasterię i na całym świecie.

Ojciec miał znaczącą rolę podczas Światowego Dnia Młodzieży w Rio, ale czy wyobrażał sobie, że zostanie mu potem powierzono zadanie zorganizowania następnego Dnia, w Panamie w 2019 r.?

Bycie tłumaczem Papieża w Brazylii było doświadczeniem co najmniej niezwykłym! W rzeczywistości nie miałem za dużo pracy, bo Papież porozumiewał się z Brazylijczykami bardzo dobrze, i wszyscy rozumieli siłę jego gestów i czułość jego słów! Nigdy bym sobie nie wyobraził, że będę tak bezpośrednio współpracował w organizowaniu kolejnego Światowego Dnia Młodzieży w Ameryce Łacińskiej, a tym bardziej, że będę to robił z ramienia Stolicy Apostołskiej. Muszę jednak powiedzieć, że z czysto osobistego punktu widzenia doświadczenie panamskie przewyższyło przeżycia z Rio. Praca przy organizacji Światowego Dnia Młodzieży w 2019 r. była ważnym doświadczeniem komunii eklezjalnej – profesjonalizm i radość lokalnego komitetu organizacyjnego oraz wielka otwartość i elastyczność pozostawiły we mnie głęboki ślad.

Wśród członków Ruchu Szesnastki, do którego ojciec należy, głęboko zakorzenione jest nabożeństwo do Matki Bożej. Czy w tej optyce myśli ojciec, że Franciszek jest Papieżem maryjnym?

Nie mam co do tego wątpliwości. Bardziej niż zwykle nabożeństwo jest to prawdziwa duchowość maryjna, zakorzeniona w świętym ludzie Bożym, która na-

znacza wizję i eklezjalny projekt tego pontyfikatu. Łaską była dla mnie możliwość przeprowadzenia z nim dwóch wywiadów, napisanie książki i pracy doktorskiej na ten temat.

Miłością Papieża do Matki Bożej ma związek z wizją Kościoła wychodzącego, z rewolucją miłosierdzia i czułości i z obrazem Kościoła o obliczu kobiety i matki, który propaguje on coraz bardziej.

Na koniec pytanie o najbliższy Światowy Dzień Młodzieży, który odbędzie się w Lizbonie w Portugalii w sierpniu 2023 r. Początkowo miał się on odbyć w 2020 r., ale został przełożony o rok z powodu pandemii. Czy myśli ojciec, że ograniczenia i izolacja, narzucone w ramach walki z COVID-19, mogą oddalić młodzież od praktyk religijnych?

Mówiąc szczerze, uważam, że pandemia może być doskonałą szansą na docieranie z propozycją chrześcijańską do młodzieży w inny sposób. Znaczenie więzi rodzinnych i osobowych, komunikowanie, troska międzypokoleniowa, solidarność i inne liczne wartości ewangeliczne szerzą się obecnie w różny sposób w tym szczególnym okresie.

Kościół również uczy się teraz przemawiać innymi językami. Mam nadzieję, że kiedy zostanie pokonana epidemia, Światowy Dzień Młodzieży w Lizbonie będzie wielką okazją, by skorzystać z lekcji, jaką są obecne miesiące, by dać młodym ludziom z całego świata możliwość spotkania się na nowo bezpośrednio i ożywiania ich wiary jako uczniów, by poczuli się posłani jako misjonarze, w przyszłości być może trudnej i niepewnej, i zdawali się «na kreatywność, którą potrafi wzbudzić tylko Duch Święty», jak mówi Ojciec Święty. Wyobrażam sobie młodych ludzi, którzy po powrocie do swoich ojczyzn będą się czuli powołani do nowych form gościnności, braterstwa i solidarności i którzy będą «zarazali» swoje wspólnoty odnowioną nadzieją chrześcijańską.

Trzeba zarazić świat nadzieją chrześcijańską

Wywiad z o. Alexandrem Awi Mellem

GIANLUCA BICCINI

Niespełna 50-letni, o. Alexandre Awi Mello jest od 2007 r. sekretarzem Dykasterii ds. Świeckich, Rodziny i Życia. Jako dyrektor krajowy Ruchu Szesnastki w swoim kraju z bliska obserwował

Papieża Franciszka podczas jego pierwszej podróży zagranicznej na Światowy Dzień Młodzieży do Rio de Janeiro. W tym wywiadzie brazylijski kapłan opowiada «L'Osservatore Romano» swoje doświadczenia z tamtych dni i mówi o perspektywach duszpa-

Papieża i mojego ojca łączy to samo marzenie

Wywiad z Bernice Albertine King

ALESSANDRO GISOTTI

Juneteenth to dzień upamiętniający zniesienie niewolnictwa, ogłoszone 19 czerwca 1865 r., kiedy żołnierze Unii dotarli do Galveston w Teksasie, gdzie zadeklarowali zakończenie wojny secesyjnej. Rocznicą ta, którą miliony Afroamerykanów nazywają *Freedom Day*, w tym roku obchodzona była w szczególnym klimacie z powodu protestów wywołanych przez barbarzyńskie zabicie George'a Floyda przez białego policjanta. W wywiadzie udzielonym «L'Osservatore Romano» i Vatican News mówi o walce o równość, kulturę pokoju i wartości *non violence* Bernice Albertine King, córka Martina Luthera Kinga jr. Zapalona działaczka na rzecz praw człowieka, jak jej ojciec, i przewodnicząca King Center w Atlancie, Bernice Albertine widzi wielką zgodność idei swojego ojca oraz Papieża Franciszka, z którym spotkała się dwa razy w Watykanie w 2018 r.

Nie tylko Stanami Zjednoczonymi, ale całym światem wstrząsnęła śmierć George'a Floyda. Czy myśli pani, że zmiana, która powinna była nastąpić po śmierci tylu innych Afroamerykanów, tym razem może w końcu się dokonać?

Myślę, że świat żył już w wystarczająco dużym napięciu z powodu pandemii COVID-19, toteż wideo, które pokazało, w jak cyniczny i okrutny sposób został zamordowany George Floyd, stało się prawdziwym oskarżeniem Ameryki i świata. Zdawało się, że miliony ludzi na całym świecie zrozumiało – jak mówił mój ojciec – że stoimy w obliczu pilnej potrzeby działania «teraz». Siły porządkowe, organizacje i stowarzyszenia religijne zwracają się do czarnych przywódców z pytaniem: «Co mam zrobić, żeby się

uratować?». Pewne stowarzyszenia wspierają ogromnymi zasobami organizacje, których działalność jest poświęcona sprawiedliwości społecznej i równości rasowej. Inne organizacje zadają sobie pytanie, jak stworzyć klimat kulturowy, którego owocem będzie prawdziwa równość rasowa we wszystkich sferach życia, od zarządów firm po przedsiębiorstwa zatrudniające członków mniejszości. Wiele jednostek służb porządkowych dokonuje rewizji swojej polityki; wiele z nich już zaczęło na nowo definiować sposób, w jaki można i trzeba pełnić służbę we wspólnotach, oprócz działalności czysto policyjnej, i rozumieją niepokój ze strony ośrodków pomocy społecznej. Myślę, że tym razem reakcje i odpowiedzi będą szersze i będzie w nich więcej pasji, będzie także więcej niż kiedykolwiek w przeszłości białych, którzy dołączają się do akcji protestacyjnych. Jeśli będziemy coraz bardziej zjednoczeni i skoncentrujemy naszą uwagę na celach strategicznych, z pewnością będziemy skuteczniejsi w działaniu na rzecz sprawiedliwości.

Oprócz rasizmu «evidentnego», rozpoznawalnego w tak tragicznych sytuacjach jak ta, istnieje inna forma «rasizmu, który nie trafia na pierwsze strony gazet» – rasizm w miejscach pracy, w szkolnictwie, wyrażający się w warunkach życia. W Stanach Zjednoczonych COVID-19 zebrał większe żniwo we wspólnocie afroamerykańskiej niż w białej. Jak będzie można pokonać ten «niewidoczny» rasizm?

Chcę powiedzieć przede wszystkim, że przyczyną tego, iż rasizm systemowy i instytucjonalny wydaje się niewidzialny, jest fakt, że ludzie nie chcą widzieć. Bo im bardziej chcemy widzieć i im bardziej pragniemy wprowa-

dzić zmiany, tym bardziej widzialna będzie destrukcyjna i odczuwalna natura rasizmu. Sądzę, że pierwszym krokiem, który należy uczynić, aby pokonać rasizm, jest odmowa zamykania oczu, a wręcz gromadzenie informacji na ten temat, poznawanie korzeni, przyczyn i przejawów tego zjawiska. Informacja i formacja są pierwszym i drugim krokiem wolnej od przemocy przemiany społecznej. Myślę też, że powinniśmy angażować się w to, co w swojej książce *Where Do We Go From Here: Chaos or Community?*, mój ojciec nazywa «naszym trudnym zadaniem». Mówił, że musimy «odkryć, jak zorganizować naszą siłę w nieodpartą moc, aby rząd i inne instytucje i systemy władzy nie mogły więcej ignorować naszych żądań».

Pięćdziesiąt siedem lat temu pani ojciec wygłosił historyczne przemówienie, «I have a dream» – «Mam marzenie». Wydaje się, że do ziszczenia się tego marzenia jeszcze daleko, jednakże wszyscy mówią, że z tego marzenia nie można zrezygnować. Co zrobiliby pani ojciec dzisiaj, w tej sytuacji, w której teraz żyjemy?

Sądzę, że mój ojciec kierowałby się swoją filozofią *non violence*, która była zgodna z jego wizją naśladowania Chrystusa. Myślę, że przypominałby nam, w jaki sposób doszliśmy do tego momentu, historii przemocy, rasizmu i niesprawiedliwości, które przenikają nasz kraj i to, co nazywał «*world house*». Potem zbliżyłby się do młodych, by wesprzeć ich zaangażowanie w protest, poprzez strategię, które służyłyby organizacji i mobilizacji, zmierzającym do osiągnięcia przemiany społecznej zrównoważonej i wolnej od przemocy. Potem zwróciłby się z apelem do «influencerów» w świecie polityki, sztuki, mediów, rozrywki, w

wymiarze sprawiedliwości, w systemie opieki zdrowotnej i szkolnictwa, by gwarantowali równość i sprawiedliwość rasową. Zwróciłby się również do Kościołów, aby potwierdzały swoją wyznaczoną wiarę działaniami, tworzącymi sprawiedliwe i równe warunki dla osób o innym kolorze skóry, dla wspólnot zepchniętych na gospodarczy margines, i to nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale na całym świecie. A także, jak wiele razy w przeszłości, powtórzyłby, że nie można zwalczać przemocy przemocą, bo jest to – jak mówił – spirala, która ściąga nas w dół. Sądzę, że z pewnością wzywałby nas do stosowania *non violence*, bo jest to metoda strategiczna, odważna, skupiona na miłości i zorganizowana tak, by na koniec zbudować Wspólnotę Miłości, a to oznacza wykorzystanie tego, co nazywał «Potrojnym Złem», czyli rasizmu, ubóstwa i militarizmu.

Po śmierci George'a Floyda Papież Franciszek wygłosił stanowczy apel, w którym podkreślił, że nie powinniśmy zamykać oczu w obliczu rasizmu. Jednocześnie przypominał jednak, że przemoc prowadzi tylko do samozniszczenia. Jak pani przyjęła te słowa, które są tak bardzo zgodne ze słowami pani ojca?

Zgadzam się z Papieżem Franciszkiem – przemoc prowadzi do samozniszczenia. Środki, którymi się posługujemy, muszą odpowiadać celowi, który chcemy osiągnąć, a jeśli celem jest pokój, z pewnością nie możemy uzyskać pokoju metodą przemocy. Jest to niewątpliwie zgodne z myślą mojego ojca. On utrzymywał – bo w to wierzył, tak jak ja w to wierzę – że «*non violence* jest odpowiedzią na kluczowe problemy polityczne i moralne naszych czasów». W swoim ostatnim przemówieniu – «Wstąpiłem na szczyt góry» – wygłoszonym w wieczór poprzedzający dzień, w którym został zamordowany, mówił: «Nie chodzi już o to, by wybrać w naszym świecie między przemocą a *non violence*; teraz chodzi o to, by



procesem uświadamiania. Musimy się nauczyć lepiej poznawać wzajemnie, nauczyć się poznawać warunki, w jakich żyją ludzie, nauczyć się, jak – posługując się słowami mojego ojca – «razem żyć jako bracia i siostry», a nie umierać razem jak szalenci; nauczyć się, jak pracować nad zwalczaniem niesprawiedliwości i niehumanitarnego postępowania, nie wyniszczając siebie nawzajem. Sądzę, że to jest *non violence*. *Kingian Nonviolence – non violence* Kinga, to co King Center nazywa «*Nonviolence365™*» jest filozofią myśli i działania, obejmującą sześć zasad i sześć kroków, która może nami kierować w tej rewolucji.

Ruch «Black Lives Matter» ogarnął cały świat. Wiele osób, przede wszystkim młodych, protestuje przeciwko rasizmowi i dyskryminacji rasowej w wielu stolicach europejskich, a także w innych krajach. Jaka nadzieja ma pani na przyszłość? Czy wierzy pani, że uda się nam, wszystkim, uczynić krok do przodu, by sprostać wyzwaniu, którym jest ludzkie braterstwo?

wybrać między *non violence* i nieegzystencją. Do tego miejsca doszliśmy dzisiaj». I w tym samym miejscu jesteśmy jeszcze dzisiaj. Stoimy w obliczu wyboru między chaosem i wspólnotą. Jeśli decydujemy się na przemoc, wybieramy chaos, który ostatecznie doprowadzi do samozniszczenia naszego «*world house*». Jeśli decydujemy się na *non violence*, będziemy mogli zrobić postępy na drodze budowania świata bardziej sprawiedliwego, równego, humanitarnego i pokojowego.

Martin Luther King powiedział, że sprawiedliwość «w swojej najlepszej formie jest miłością, która koryguje wszystko, co przeciwstawia się miłości». To jest sedno przesłania «non violence», którego wcieleniem był pani ojciec. Co można zrobić, żeby doszło do «rewolucji czułości», jak ją nazywa Papież Franciszek?

Myślę, że przeprowadzenie «rewolucji czułości», jak ją nazywa Papież Franciszek, lub «rewolucji wartości», jak mówił mój ojciec, zależy od tego, w jakiej mierze zdajemy sobie sprawę z tego, że tego typu rewolucja wiąże się z

Ufam, że uda nam się połączyć siły, by skupić się na ostatecznym celu, jakim jest zbudowanie Wspólnoty Miłości, która nie jest utopią. Jak mówiła moja mama, Coretta Scott King, Wspólnota Miłości jest realistyczną wizją społeczeństwa, które może być zbudowane, społeczeństwa, w którym problemy i konflikty istnieją, lecz mogą być rozwiązywane pokojowo i bez urazy. We Wspólnocie Miłości troska o drugiego i współczucie kierują inicjatywami politycznymi, które dążą do wyeliminowania, na poziomie globalnym, ubóstwa i głodu oraz wszelkich form uprzedzeń i przemocy. Jeśli nasz wspólny cel, określony i ostateczny, jest taki, to sądzę, że możemy iść drogą *non violence*, by go osiągnąć. Mamy potrzebne do tego umiejętności i wielką pasję. Teraz musimy wykonać całą naszą siłę woli, by zbudować Wspólnotę Miłości.

Rozwój doktryny jest wiernością pośród nowości

SERGIO CENTOFANTI

Pewne krytyki natury doktrynalnej, kierowane pod adresem obecnego pontyfikatu, ujawniają stopniowe, lecz coraz wyraźniejsze dystansowanie się od Soboru Watykańskiego II. Nie od pewnej interpretacji niektórych tekstów, ale od tekstów soborowych jako takich. Niektóre interpretacje, usiłujące przeciwstawić Papieża Franciszka jego bezpośredniemu poprzednikowi, stają się otwartą krytyką również św. Jana Pawła II i Benedykta XVI bądź w każdym razie pomijając milczeniem niektóre fundamentalne aspekty ich posługi, stanowiące ewidentną kontynuację ostatniego Soboru.

Przykładem co do powyższego stwierdzenia była niedawna, 25. rocznica encykliki *Ut unum sint*, w której Papież Wojtyła stwierdza, że zaangażowanie ekumeniczne i dialog z niekatolikami stanowią jeden z priorytetów Kościoła. Rocznicą ta została zignorowana przez tych, którzy aktualnie przedstawiają zawężoną interpretację Tradycji, zamkniętą na ów «dialog miłości», poza dialogiem doktrynalnym, rozwijany przez Papieża Polaka w duchu posłuszeństwa żarliwemu pragnieniu jedności naszego Pana.

Podobnie pominięta została inna ważna rocznica – jubileuszowej prośby o przebaczenie, 12 marca przed 20 laty, czego gorąco pragnął św. Jan Paweł II. Wielką jest siła profetyczna Papieża, który prosi o wybaczenie grzechów popełnionych przez synów i córki Kościoła. A kiedy jest mowa o «synach», obejmuje to również papieży. Wiadomo – ten, kto prosi o przebaczenie za popełnione błędy, stawia się w ryzykownej sytuacji, narażając się na rewizję. Wojtyła profetycznie wybrał drogę prawdy. Kościół nie może i nie powinien obawiać się prawdy. Kard. Joseph Ratzinger, ówczesnie prefekt Kongregacji

Nauki Wiary, podkreślał «nowość tego gestu», «publicznego aktu skruchy Kościoła za grzechy z przeszłości i czasów obecnych» – «*mea culpa* Papieża w imieniu Kościoła», gestu naprawdę «nowego, jednakże będącego w głębokiej ciągłości z historią Kościoła, z jego samoświadomością».

Powstało mnóstwo czarnych legend na temat Inkwizycji, stosów i rozmaitych przejawów braku tolerancji Kościoła na przestrzeni dziejów, przy czym przesadzano, fałszowano, szkalowano i abstrahowano z kontekstu, żeby wymazać z pamięci wielki i decydujący wkład chrześcijaństwa na rzecz ludzkości. A historycy często przedstawiali jako prawdę jakże liczne wypaczenia i mitologizowanie rzeczywistości. To nie przeszkadza jednak, by zrobić poważny rachunek sumienia i «uznać – mówi Jan Paweł II – «błędy z przeszłości», i «uwzględnić nasze sumienia na współczesne uchybienia». Stąd prośba o przebaczenie, w 2000 r., «za podziabły, jakie nastąpiły wśród chrześcijan, za przemoc, jaką niektórzy z nich stosowali w służbie prawdy, oraz za postawy nieufności i wrogości, przyjmowane nieraz wobec wyznawców innych religii» (homilia podczas Mszy św. w Dniu Przebaczenia, 12 marca 2000 r.).

«W miarę upływu czasu – stwierdza w 2004 r. – Kościół, prowadzony przez Ducha Świętego, uświadamia sobie coraz wyraźniej, jakie musi spełniać wymogi», aby był w zgodzie z Ewangelią, która odrzuca metody nietolerancyjne i odwołujące się do przemocy, które w historii oszpecały jego oblicze (list do kard. Etchegaraya z okazji opublikowania tomu zawierającego Akta z Międzynarodowego Sympozjum na temat Inkwizycji, 29-31 października 1998 r.).

Szczególnie znamienity był przypadek Galileusza, wielkiego

uczonego włoskiego, katolika, który – powiedział Jan Paweł II – «wiele wycierpiał, nie możemy tego ukrywać, że strony ludzi i instytucji Kościoła» (przemówienie dla uczczenia rocznicy urodzin Alberta Einsteina, 10 listopada 1979 r.). Papież Wojtyła analizuje tę sprawę «w świetle kontekstu historycznego tamtej epoki» i «ówczesnej mentalności». Kościół, choć założony jest przez Chrystusa, «składa się wszak z ludzi ograniczonych i związanych ze swoją epoką kulturową». Również on «uczy się przez doświadczenia», a sprawa Galileusza «umożliwiła dojrzwienie i bardziej właściwe zrozumienie jego autorytetu. Wzrasta zrozumienie prawdy – nie jest ona dana raz na zawsze (przemówienie do grupy uczonych i badaczy naukowych, 9 maja 1983 r.).

Wojtyła przypomina, że «geocentryczna wizja świata była powszechnie przyjęta w ówczesnej kulturze jako w pełni zgodna z nauką zawartą w Biblii, której pewne stwierdzenia, interpretowane dosłownie, zdawały się stanowić potwierdzenie geocentryzmu. Teolodzy epoki Galileusza stanęli zatem wobec problemu zgodności teorii heliocentrycznej z Pismem Świętym. Tak więc nowa nauka, jej metody oraz jej zasada wolności poszukiwań zmusiły teologów do rewizji kryteriów interpretacji Biblii. Większość z nich nie była do tego zdolna. Rzecz paradoksalna, Galileusz, człowiek głęboko wierzący, okazał tu większą przenikliwość niż teologowie – jego przeciwnicy», którzy byli w błędzie, usiłując bronić wiary.

«Wstrząs wywołany przez teorię Kopernika» zatem «wpłynął na sposób interpretacji Biblii» – Galileusz, nie będący teologiem, ale uczonym katolikiem, «wprowadził zasadę interpretacji ksiąg świętych, wykraczającą także poza sens dosłowny, lecz zgodną z

intencją i typem przedstawiania, właściwymi każdej z nich», odpowiednio do rodzajów literackich. Stanowisko to potwierdził Pius XII w 1943 r. w encyklice *Divino afflante Spiritu* (por. Jan Paweł II, przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk, 31 października 1992 r.).

Analogiczny rozwój świadomości Kościoła nastąpił co do teorii ewolucji, która wydawała się sprzeczna z zasadą stworzenia. Pierwszy stworzył się tenże Papież Pacelli, w encyklice *Humani generis* z 1950 r. – 12 sierpnia br. upływa 70 lat od jej ogłoszenia. Jan Paweł II stwierdza, że «stworzenie jawi się w świetle ewolucji jako wydarzenie, które rozciąga się w czasie – niczym '*creatio continua*' – w którym Bóg ukazuje się oczom wierzącego jako Stwórca nieba i ziemi» (przemówienie do uczestników międzynarodowego sympozjum na temat: «Wiara chrześcijańska a teoria ewolucji», 26 kwietnia 1985 r.). Papież Franciszek podkreśla, że «gdy czytamy w Księdze Rodzaju opowieść o stworzeniu, zachodzi niebezpieczeństwo, że wyobrazimy sobie Boga jako czarownika z różdżką magiczną, będącą w stanie dokonać wszystkiego. Ale nie jest tak. On stworzył byty i pozwolił im się rozwijać zgodnie z wewnętrznymi prawami, które dał każdemu, aby się rozwijały, aby doszły do swej pełni (...). Big-Bang, który dziś sytuuje się u początku świata, nie przeczy boskiemu działaniu stwórczemu, lecz go wymaga. Ewolucja natury nie jest sprzeczna z pojęciem stworzenia, ponieważ ewolucja zakłada stowrzenie bytów, które ewoluują» (przemówienie z okazji odsłonięcia popiersia Benedykta XVI, 27 października 2014 r.).

W Nowym Testamencie, lecz nie tylko, są bardzo głębokie odwołania do wolności, które zmieniły historię – a są odkrywane stopniowo. Papież Bonifacy VIII bullą *Unam sanctam* z 1302 r. potwierdził wyższość władzy duchownej nad doczesną. To była inna

epoka. Niemal 700 lat później Jan Paweł II, przemawiając w Strasburgu, zauważa, że chrześcijaństwo średniowieczne nie różniło jeszcze «sfery wiary i sfery świeckiej». Konsekwencją tej wizji była «integralistyczna pokusa wykluczenia z doczesnej wspólnoty tych, którzy nie wyznawali prawdziwej wiary» (przemówienie podczas wizyty w Parlamencie Europejskim, 11 października 1988 r.).

Jeszcze w 1791 r., w liście do biskupów francuskich, Pius VI krytykował konstytucję uchwaloną przez Zgromadzenie Narodowe, która ustanawiała «jako zasadę prawa naturalnego, że człowiek żyjący w społeczeństwie musi być w pełni wolny, to znaczy, że w przedmiocie religii nie powinien on być niepokojony przez nikogo i powinien móc swobodnie myśleć, jak mu się podoba, i pisać, a także publikować za pośrednictwem prasy dowolną rzecz w kwestii religii». A w 1832 r. encyklika *Mirari vos* Grzegorza XVI mówi o wolności sumienia jako «błędzie niezwykle szkodliwym» i «delirium», podczas gdy Pius IX w *Syllabusie*, z 1864 r., potępia spośród «głównych błędów naszych czasów» koncepcję, że nie wypada już «uważać religii katolickiej za jedyną religię państwową, z wykluczeniem wszelkich innych, dowolnych kultów», oraz fakt, że «w niektórych krajach katolickich ustalono mocą prawa, że osobom, które się tam udają, wolno będzie sprawować publicznie właściwy każdemu kult».

Sobór Watykański II przez deklarację *Dignitatis humanae* o wolności religijnej i *Nostra aetate* o dialogu z religiami niechrześcijańskimi dokonuje wielkiego postępu, przypominającego Sobór Jerozolimski pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej, który otwiera Kościół na całą ludzkość. W obliczu tych wyzwań Jan Paweł II stwierdza, że «pasterz winien wykazywać gotowość do autentycznej śmiałości».

W 1988 r. dochodzi do schizmy tradycjonalistów lefebrystów. Odrzucając oni rozwój dokonany przez Sobór Watykański II – mówią, że został utworzony nowy Kościół. Benedykt XVI używa mocnego obrazu, kiedy ich napomina, że «autorytet Magisterium Kościoła nie może zastygnąć na 1962 r.» (list do biskupów Kościoła katolickiego w sprawie zdjęcia ekskomuniki z 4 biskupów konsekrowanych przez abpa Lefebvre'a, 10 marca 2009 r.). Wydarzyło się to już wcześniej, w 1870 r. – «starzy katolicy» potępiają Sobór Watykański I za dogmat o nieomylności papieża.

Kościół katolicki wędrował w historii, przechodząc przez ponad 20 soborów – za każdym razem był ktoś, kto nie akceptował nowych zmian i się zatrzymywał. Pius IX w 1854 r. ogłasza dogmat o Niepokalanym Poczęciu. A wielki święty, Bernard z Clairvaux, choć był jednym z najbardziej żarliwych krzewicieli kultu maryjnego, parę wieków wcześniej wyrażał swój sprzeciw wobec tej prawdy: «Jestem wielce zaniepokojony, zważywszy że wielu z was postanowiło zmienić warunki ważnych wydarzeń, jak na przykład wprowadzenie tego święta, nieznanego w Kościele, nieoparteo oczywiście przez rozum ani też uzasadnionego przez dawną Tradycję. Czyżbyśmy byli do prawdy bardziej uczeni i pobożniejsi od naszych starodawnych ojców?». Jest to XII w. Od tamtej pory Kościół wprowadził inne nieznanne święta, które prawdopodobnie zgorszyłyby wielu wiernych, którzy żyli we wcześniejszych stuleciach.

Jezus powiedział, że nie przyszedł, żeby znieść Prawo, «ale je wypełnić» (por. Mt 5, 17). Uczyl, żeby nie przekraczać nawet «jednego z tych przykazań, choćby najmniejszych» (por. Mt 5, 19). A mimo to był oskarżany o naruszenie przepisów Mojżeszowych, takich jak odpoczynek szabat czy zakaz obcowania z publicznymi grzesznikami. A apostołowie dokonują wielkiego kroku – znoszą

święty obowiązek obrzezania, sięgający nawet czasów Abrahama i obowiązujący od 2000 lat, i otwierają się na pogan, co było rzeczą nie do pomyslenia w tamtych czasach. «Oto – mówi Pan – czynię wszystko nowe» (Ap 21, 5). To jest «nowe wino» ewangelicznej miłości, któremu zawsze grozi niebezpieczeństwo, że zostanie wlane do «starych bukłaków» naszych pewników religijnych,

które bardzo często każą milczeć żywemu Bogu, który nie przestaje do nas przemawiać. To jest mądrość «ucznia królestwa niebieskiego», który dąży do pełni Prawa, sprawiedliwości, która przewyższa sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszy, wydolnicząc «ze swojego skarbcza rzeczy nowe i rzeczy stare» (por. Mt 13, 52). Nie tylko rzeczy nowe, nie tylko rzeczy stare.

pretację w książce wydanej przez Piemme, w nowej *Biblii kobiet*. Jest w niej pasja teologiczna, przeciwstawiona patriarchalnym stereotypom, które przez wieki warunkowały odczytywanie Pisma Świętego. Radość, kiedy – wbrew temu, co się myśli – odkrywa się zawarty w nim wyzwalający potencjał. Pozbawiona uprzedzeń przenikliwość w analizie partii najbardziej kontrowersyjnych. Słynne wersety z Listu do Tymoteusza – odczytane i skomentowane przez Maryję z Nazaretu.

Czytelnik *Biblii kobiet* znajdzie odwrócenie męskiego obrazu Boga, «brodatego starca, życzliwego i sympatycznego», i odkrycie w mistycznej tradycji żydowskiej Jego cech macierzyńskich i kobiecych. Odkryje, że główny atrybut Boga – mądrość – ma zawsze charakter kobiecy i nosi «cechy siostry, matki, ukochanej, gościnniej gospodyni, wyzwolecieli, zaprowadzającej pokój».

Znajdzie niewątpliwie antykonformistyczną interpretację postaci Marty i Marii, których nie dzieli role i zainteresowania, lecz łączy poszukiwanie własnej drogi do wolności, do czego zachęca je Jezus.

Zachwyci się, czytając analizę piękną kobiecego i kultury estetycznej w Piśmie Świętym, rewolucyjne teksty o ciele, o macierzyństwie, o bezpłodności. I wieloma postaciami kobiet, takich jak

do milczenia, poświęcenia siebie? Czy też jest to interpretacja dokonana przez mężczyzn, pozostających pod wpływem uwarunkowań społecznych i kulturowych, w jakich było ono odczytywane i komentowane? Z pewnością Ojcowie po części dostosowali teksty do kodeksu moralnego swoich czasów, sankcjonując na nowo marginalizację i podporządkowanie kobiet. Tym samym część wyzwalającej mocy tekstu została zagubiona, a pewne jego znaczenia przeinaczone i złagodzone.

Dziś dwadzieścia teologów (plus jedna), katolickich i protestantów, powtórzyło operację z 1898 r. Odczytały na nowo teksty biblijne i przedstawiły swoją kobiecą inter-

Kobiety, Biblia i wolność

RITANNA ARMENI

W 1898 r. została opublikowana *Woman's Bible*. Po raz pierwszy grupa teologów napisała komentarze do Pisma Świętego, przyjmując punkt widzenia kobiet, odchodząc od interpretacji Ojców i dokonując jej dekonstrukcji. Był to skandal. *Biblia kobiet* została zbojkotowana i ostro skrytykowana przez Towarzystwo Biblijne, a także przez stowarzyszenia feministyczne. Nie można było zgodzić się na poddawanie pod dyskusję edukacyjnych i religijnych podstaw Pisma Świętego. Rzecz oczywista. Zaskakujący i nieoczekiwany był natomiast sukces, jaki odniosła książka, stając się bardzo szybko bestsellerem.

Biblia ma swoją wagę. O życiu kobiet przez tysiąclecia przesądzały wersety Pierwszego Listu do Tymoteusza. «Kobieta niechaj się uczy w cichości z całym poddaniem się. Nauczać zaś kobiecie nie pozwalam ani też przewodzić nad mężem, lecz [chcę, by] trwała w cichości. Albowiem Adam został pierwszy ukształtowany, potem – Ewa. I nie Adam został zwiedziony, lecz zwiędzona kobieta popadła w przestępstwo... Czy od nich, od tej księgi i od jej interpretacji zaczęła się historia marginalizacji połowy ludzkości? Czy naprawdę Pismo Święte chce, aby kobiety były zdegradowane do stanu niewolnictwa, zmuszone

Matthijs Musson
(1598-1678)
«Jezus w domu
Marty i Marii»
(foto ©
Matthijs Musson)



Marta, Maria, Rut, Magdalena, Sara, Rebeka.

Konkluzja? Biblia może być dla kobiet księgą wyzwalającą. Trzeba ją na nowo odkrywać, czytać, studiować i zgłębiać kobiecymi oczami i mądrością. Jest to trudne, bo droga wiedzie pod górę i trzeba przeciwstawiać się

prądom patriarchalnym, ale potrafi to dwadzieścia kobiet, koordynowanych przez Élisabeth Parmentier, Pierrette Daviau i Lauriane Savoy, i daje nam tekst, który jest nie tylko erudycyjny, ale przyjemny w lekturze oraz bogaty w odkrycia i niespodzianki.

Odbudowa wspólnego domu

MARCELO FIGUEROA

«Ludzkość jest jeszcze zdolna do współpracy w budowaniu naszego wspólnego domu» (enc. *Laudato si'*, 13)

Wartości słów nie można mierzyć w sposób ponadczasowy, zagubiony w przestrzeni konceptualnej ani też pozbawiony duchowej głębi. Kiedy tak się dzieje, powstaje zagrożenie, że nawet najpiękniejsze słowa zostaną uwięzione w klatkach idei, nie będą mogły tworzyć dobra, a przede wszystkim go urzeczywistniać. Jest to szczególnie ważne w hermeneutyce Słowa Bożego i niezbędne w momentach kryzysu.

W tym okresie pandemii, kiedy będziemy świat po koronawirusie, słowa: «nowa normalność», są na ogół używane bez konkretnych odniesień semantycznych. Co rodzi ryzyko w dwóch co najmniej zakresach – interpretacji i działania. Z jednej strony, to modne wyrażenie może być rozumiane jako powrót do życia sprzed pandemii, coś w rodzaju «nic się nie stało». Z drugiej – jeszcze gorsze byłoby banalizowanie tego wyrażenia i stosowanie w sposób powierchowy – nowe słowo nazywałoby starą rzeczywistość, pozwalając uniknąć głębszych zmian. W obu przypadkach do kryzysu wywołanego przez pandemię dołączylibyśmy bezsens straconych szans.

Ten światowy kryzys sanitarny ukazał również serię chorób

społecznych, kulturalnych, ekonomicznych, klimatycznych, ludzkich, a nawet religijnych. A ponieważ są to choroby systemów, będą one musiały ulec dekonstrukcji, z uwagi na wykazaną słabość, a potem na nowo się ukonstytuować w świecie zdrowszym, w innego typu normalności życia, sprawiedliwości, równości i pokoju.

Nieprzypadkowo w Ewangelii św. Mateusza, w części poświęconej Kazaniu na Górze, przypomnieć o budowniczych znalazła się na końcu (por. Mt 7, 24-27). W tym opowiadaniu dwa zbudowane domy są na pierwszy rzut oka identyczne, ale w aspekcie głębi przestrzennej i duchowej bardzo się od siebie różnią. Dopiero wiatr, deszcz i wylewające rzeki w tragiczny sposób odsłaniają różnice między nimi. Kluczowym elementem genialnej opowieści Jezusa jest trud i parę z jednego z budowniczych, który szuka odpowiedniego miejsca dla swojego dzieła, w przeciwieństwie do drugiego, dla którego ważniejsze jest «wyglądanie» od «bycia». W pierwszej mowie ewangelicznej kluczem hermeneutycznym jest równość, ponieważ obaj słuchają Słowa Chrystusa, ale także rozdzielił w odniesieniu do konsekwencji, bo tylko jeden z nich jest gotowy zastosować je w praktyce.

W okresie po pandemii wichry ludzkie przewrócą stoły najsłabszych na całym świecie, rzeki bezrobocia i niedoboru zatrudnienia

nadszarpną fundamenty ekonomii indywidualnej, a deszcze kryzysu makroekonomicznego zaleją przede wszystkim dom tych krajów, które już miały trudną sytuację finansową. Trzeba pracować nad zmianą systemu odbudowy, trzeba zastanowić się nad zmiennymi społeczno-ekonomicznymi chorobami świata, konieczne są odwaga i zaangażowanie, by działania sięgały głęboko i żeby uniknąć nowych katastrof.

Cytat z *Laudato si'* Papieża Franciszka, otwierający ten artykuł, mówi nam, że naszą planetę można odbudować, posługując się innymi systemami, potrafiącymi pogłębiać wartości transcendentne i wcielać zdrowo zrównoważone człowieczeństwo. Faktycznie, mamy jeszcze zdolność do współpracy w budowaniu, a w tym przypadku w odbudowywaniu naszego wspólnego domu!

Pan Słowa, które stało się Ciałem, daje nam siłę, jedność i przekonanie, potrzebne do urzeczywistnienia tego projektu. Jak mówi Papież Franciszek w swojej adhortacji apostołskiej *Querida Amazonia*, w rozdziale, w którym wzywa nas do znalezienia zapału, by budować na rzecz królestwa Pańskiego i z nim: «Jako chrześcijan jednoczy nas bowiem wiara w Boga, Ojca, który daje nam życie i bardzo nas miłuje. Łączy nas wiara w Jezusa Chrystusa, jedynego Odkupiciela, który nas wyzwolił swoją świętą krwią i chwalebny zmartwychwstaniem. Łączy nas pragnienie Jego Słowa, które prowadzi nasze kroki. Jednoczy nas ogień Ducha, który pobudza nas do misji. Łączy nas nowe przykazanie, które pozostawił nam Jezus, dążenie do cywilizacji miłości, pasja budowania wraz z Panem Królestwa Bożego, łączy nas walka o pokój i sprawiedliwość. Łączy nas przekonanie, że nie wszystko kończy się w tym życiu, ale że jesteśmy powołani na niebiańską ucztę, na której Bóg otrze wszelkie łzy i zbierze to, co uczyniliśmy dla tych, którzy cierpią» (n. 109).

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

Kronika

2 VII – Papież Franciszek napisał list kondolencyjny do Papieża seniora Benedykta XVI w związku ze śmiercią jego brata. Georg Ratzinger zmarł 1 lipca br. * Ojciec Święty mianował wizytatorem apostolskim dla wiernych Kościoła etiopskiego obrządku aleksandryjskiego w języku gyyz, mieszkających w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, ks. Tesfaye Woldemariama Fesuha, z duchowieństwa archidiecezji Addis Abeby (Etiopia).

3 VII – Ojciec Święty mianował szefem biura w Papieskiej Komisji ds. Ameryki Łacińskiej dra Julia Césara Caballera Morena.

4 VII – Papież mianował nuncjuszem apostolskim w Wielkiej Brytanii abpa Claudia Gugerotiego (tyt. Ravello), dotychczas nuncjusza apostolskiego na Ukrainie * Ojciec Święty włączył do grona członków Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijan kard. Josepha Williama Tobina, arcybiskupa Newark; biskupów: Maria Grecha, biskupa seniora Gozo i prosekretarza generalnego Synodu Biskupów; Paula Cezara Coste, ordynariusza São Carlos; Paula Rouhanę (tyt. Antarado), biskupa pomocniczego Dżubby Sarby i Dżuniji maronitów; Richarda Kuuię Baawobra, ordynariusza Wa. Papież włączył do grona konsultorów tejeż Papieskiej Rady: abpa Giacoma Morandiego (tyt. Cerveteri), sekretarza Kongregacji Nauki Wia-

ry, i abpa Giorgia Demetria Gallara, biskupa seniora Piana degli Albanesi i sekretarza Kongregacji dla Kościołów Wschodnich.

5 VII – *Aniol Pański*.

6 VII – Ojciec Święty przyjął rezygnację ordynariusza diecezji Wysp Kanaryjskich (Hiszpania), bpa Francisca Casesa Andreu, i mianował ordynariuszem tej diecezji bpa José Mazuelosa Péreza, dotychczas ordynariusza Jerez de la Frontera.

8 VII – W siódmą rocznicę swej wizyty na Lampedusie Papież odprowadził o godz. 11.00 Mszę św. w kaplicy Domu św. Marty i wygłosił homilię. W związku z ograniczeniami antypandemicznymi w liturgii uczestniczyli jedynie pracownicy Sekcji ds. Migrantów i Uchodźców Dykasterii ds. Promocji Integralnego Rozwoju Człowieka * Ojciec Święty przyjął rezygnację biskupa pomocniczego diecezji wrocławskiej Stanisława Gębickiego * Papież włączył do grona członków Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego kardynałów Luisa Antonia G. Tagle, prefekta Kongregacji Ewangelizacji Narodów; Dieudonné Nzapalainę, arcybiskupa Bangi; Louisa-Marie Linga Mangkhanekhoua, wikariusza apostolskiego Wientianu; Ignatiusa Suharya Hardjoatmodja, arcybiskupa Dżakarty i biskupa polowego Indonezji; Jeana-Claude'a Hollericha, arcybiskupa Luksemburga; Michała Czerny'ego, podsekretarza Sekcji ds. Migrantów i

Uchodźców Dykasterii ds. Promocji Integralnego Rozwoju Człowieka; a także arcybiskupa Winnipegu obrządku bizantyjsko-ukraińskiego Lawrence'a Huculaka; abpa Felixa Anthony'ego Machada, ordynariusza Vasai; arcybiskupa Tirany-Durres George'a Frenda; arcybiskupa Mandalaj Marka Tina Wina; arcybiskupa Marsylii Jeana-Marca Aveline'a; biskupa Kioto Paula Yoshinaa Otsuke; arcybiskupa Tajpej Thomasa Chunga An-zu; biskupa Allahabadu Raphy'ego Manjalj'ego; biskupa Frosinone-Veroli-Ferentino Ambrogia Spreafica; ordynariusza Bathurst Michaela Josepha McKenne; bpa Williama Hanne Shomalego (tyt. Lidda); bpa Denisa Chidiego Isizoha (tyt. Legia); biskupa Nottingham Patricia Josepha McKinneya; bpa Jamesa Massę (tyt. Bardstown); arcybiskupa Algieru Paula Desfarges'a; biskupa Xuàn Lôc, Josepha Đinha Đúca Đao.

9 VII – Abp Ivan Jurković, stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy Biurze ONZ w Genewie, wezwał wspólnotę międzynarodową do współpracy w rozwiązaniu pilnego problemu przesiedleńców wewnętrznych.

10 VII – Ojciec Święty mianował członkami zwykłymi Papieskiej Akademii Nauk Społecznych: prof. Pedra Morandé Courta, socjologa z Katolickiego Uniwersytetu Chile (Chile), prof. Maria Draghiego, byłego prezesa Centralnego Banku Europejskiego (Włochy), prof. Kokunre Ade-

Dekrety w sprawach kanonizacyjnych

W piątek 10 lipca Papież Franciszek upoważnił Kongregację Spraw Kanonizacyjnych do promulgowania 5 dekrétów, które dotyczą:

– cudu przypisywanego wstawiennictwu czcigodnej służebnicy Bożej Marii Antonii Samà, wiernej świeckiej, ur. 2 marca 1875 r. w Sant'Andrea Jonio (Włochy) i tam zm. 27 maja 1953 r.;

– heroicznosci cnót sługi Bożego Euzebiusza Franciszka Chiniego (zwanego Kino), kapłana profesza z Towarzystwa Jezusowego, ur. 10 sierpnia 1645 r. w Segno (Włochy), zm. 15 marca 1711 r. w Magdalenie (Meksyk);

tokunbo Agbontaen Eghafone, socjologkę i antropologkę z Uniwersytetu Benin City (Nigeria) * Papież skierował za pośrednictwem ordynariusza San Justo, Eduarda Horacia Garcíi, przesłanie wideo do argentyńskich *curas villeros*, proboszczów dzielnic nędzy, zwłaszcza tych, którzy zarazili się COVID-19.

10 VII – Ojciec Święty przyjął kard. Angela Becciu, prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, i upoważnił Kongregację do opublikowania 5 dekrétów.

11 VII – Papież przyjął rezygnację ordynariusza diecezji Mostar-Duvno i administratora apostolskiego *ad nutum Sanctae Sedis* Trebinje-Mrkan (Bośnia i Hercegowina) bpa Ratka Pericia i mianował ordynariuszem diecezji Mostar-Duvno i administratorem apostolskim *ad nutum Sanctae Sedis* Trebinje-Mrkan bpa Petara Palicia, dotychczas ordynariusza Hvaru (Chorwacja) * Papież mianował arcybiskupem koadiutorem metropolii Split-Makarska (Chorwacja) bpa Drażena Kutleše, przenosząc go z diecezji Poreč i Pula * Ojciec Święty skierował przesłanie do uczestników obchodów 25. rocznicy masakry bośniackich muzułmanów w Srebrenicy.

– heroicznosci cnót sługi Bożego Mariana Józefa de Iburgiengoitia y Zuoloa, kapłana diecezjalnego, współzałożyciela Instytutu Służebnic Jezusa, ur. 8 września 1815 r. w Bilbao (Hiszpania) i tam zm. 31 stycznia 1888 r.;

– heroicznosci cnót służebnicy Bożej Marii Félix Torres, założycielki Towarzystwa Zbawiciela, ur. 25 sierpnia 1907 r. w Albeldzie (Hiszpania), zm. 12 stycznia 2001 r. w Madrycie (Hiszpania);

– heroicznosci cnót sługi Bożego Angiolina Bonetty, wernego świeckiego ze stowarzyszenia Cichych Pracowników Krzyża, ur. 18 września 1948 r. w Cigole (Włochy) i tam zm. 28 stycznia 1963 r.

12 VII – *Aniol Pański* * Zostało ogłoszone przesłanie z okazji Dnia Morza, w którym kard. Peter Kodwo Appiah Turkson, prefekt Dykasterii ds. Promocji Integralnego Rozwoju Człowieka, zapewnił wszystkim pracownikom morza, marynarzy i rybaków oraz ich rodziny o bliskości i solidarności wszystkich wierzących. Do przesłania dołączona została specjalna modlitwa za ludzi morza.

16 VII – Ojciec Święty przyjął rezygnację ordynariusza diecezji Piacenza-Bobbio (Włochy) bpa Gianniego Ambrosia i mianował jej ordynariuszem ks. prał. Adriana Cevolotta, dotychczas wikariusza generalnego tej diecezji * Zostało opublikowane vademecum Kongregacji Nauki Wiary dotyczące procedury postępowania w przypadkach wykorzystywania seksualnego osób małoletnich przez duchownych * Po południu odbyła się online konferencja prasowa, podczas której zostało zaprezentowane sprawozdanie Caritas Internationalis za rok 2019. W konferencji uczestniczyli kard. Luis Antonio Gokum Tagle, przewodniczący Caritas Internationalis, kard. Wilfrid Fox Napier, przewodniczący Caritas RPA, sekretarz generalny Caritas Internationalis Aloysius John i Rita Rhayem, dyrektor Caritas Liban. W swoim wystąpieniu kard. Tagle

powiedział m.in. że trzeba przygotować się na dramatyczne skutki pandemii COVID-19 i zagrożenie, że miliony osób umrą z głodu. Wezwał do umacniania solidarności, do anulowania zadłużenia zagranicznego krajów nuboższych i do globalnego zawieszenia broni * Została otwarta odnówiona strona internetowa Apostolskiej Biblioteki Watykańskiej (vaticanlibrary.va).

17 VII – W Rzymie zmarł kard. Zenon Grochowski. Po otrzymaniu wiadomości o jego śmierci Papież wysłał telegram kondolencyjny do brata zmarłego.

18 VII – W Bazylice św. Piotra odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. kard. Zenona Grochowskiego. Liturgii przewodniczył wicedziakan Kolegium Kardynalskiego kard. Leonardo Sandri, a egzekwie przy trumnie odprawił Papież Franciszek * Ojciec Święty mianował dyrektorem watykańskiego Funduszu Opieki Medycznej dra Giovanniego Battistę Doglietta.

19 VII – *Aniol Pański*.

20 VII – Ojciec Święty mianował administratorem apostolskim *sede vacante et ad nutum Sanctae Sedis* eparchii mukaczewskiej obrządku bizantyjsko-rusińskiego (Ukraina) biskupa pomocniczego

też eparchii Niła Jurija Łuszczaka OFM * Została opublikowana Instrukcja Kongregacji ds. Duchowieństwa «Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła», podpisana 29 czerwca * Rano Papież odwiedził dzieci pracowników watykańskich, dla których zorganizowano w lipcu wakacje w mieście na wzór oratoriów salezjańskich. Spotkał się z nimi w Auli Pawła VI, gdzie jadły śniadanie i gdzie odbywają się różne zajęcia. Zachęcił je do wspólnej zabawy i do zawierania przyjaźni. Oprócz zabawy odbywają się także zajęcia sportowe: pływanie, piłka nożna, tenis, ping-pong itp.

22 VII – Opublikowana została nota Papieskiej Akademii «Pro Vita», zatytułowana «*Humana Communitas* w dobie pandemii. Nieaktualne rozważania na temat odrodzenia życia» (na stronie internetowej www.academyforlife.va zamieszczony został także wywiad z prezesem Akademii abpem Vincenzem Paglią na temat noty).

23 VII – O godz. 15 czasu środkowoeuropejskiego osoby konsekrowane z całego świata modliły się razem – łącząc się na platformie Zoom – za kraje i narody dotknięte koronawirusem. Była to inicjatywa Międzynarodowej Unii Wyższych Przełożonych Zakonów Żeńskich (UISG), Konfederacji Zakonników Ameryki Łacińskiej (CLAR) oraz Konferencji Przywódczej Siótr Zakonnych (LCWR).

24 VII – Ojciec Święty przyjął rezygnację metropolity Syrakuz (Włochy) abpa Salvatore Pappalardo i mianował arcybiskupem metropolitą Syrakuz ks. Francesca Lomanta, z duchowieństwa diecezji Caltanissetta, dotychczas wykładowcą i dziekana Sycylijskiego Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Jana Ewangelisty w Palermo.

25 VII – W katedrze w Poznaniu odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. kard. Zenona Grocholewskiego. Mszy św. przewod-

niczył jako osobisty delegat Papieża Franciszka kard. Konrad Krajewski. Podczas uroczystości został odczytany papieski telegram kondolencyjny, przesłany na ręce abpa Stanisława Gądeckiego, metropolity poznańskiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.

26 VII – *Anioli Pański* * Z okazji Dnia Rolnika, obchodzonego w Brazylii, kard. Michael Czerny skierował w imieniu Papieża list do Ruchu Bezrolnych (MST), stowarzyszenia, które zrzesza ponad 1,5 mln osób.

27 VII – Ojciec Święty mianował szefem dyrekcji ds. Zdrowia i Higieny Gubernatoratu Państwa Watykańskiego prof. Andrzeja Arcantere'go, dotychczas wicedyrektora teże dyrekcji. Nominacja nabiera mocy 1 sierpnia br. * Nawijając do apelu, który Papież po niedzielnej modlitwie *Anioli Pański* skierował do młodzieży, Dykasteria ds. Świeckich, Rodziny i Życia rozpoczęła kampanię pod hasłem: «Każdą osobą starszą jest twoim dziadkiem», i wzywała wszystkie młode osoby na całym świecie do okazywania czułości ludziom w podeszłym wieku, którzy czują się sami.

30 VII – Ojciec Święty mianował biskupem pomocniczym archidiecezji Matki Bożej w Moskwie o. Nikołaja Dubinina OFM-conv – przydzielił mu stolicę tytularną Acque di Bizacena – dotychczas gwardiana klasztoru św. Antoniego Cudotwórcy w Sankt Petersburgu * Z okazji światowego dnia walki z handlem ludźmi Sekretarz Stanu kard. Pietro Parolin skierował w imieniu Papieża przesłanie do Krajowej Komisji Sprawiedliwość i Pokój Konferencji Episkopatu Argentyny. Przesłanie zostało odczytane podczas seminarium online na temat tej plagi.

31 VII – Ojciec Święty Franciszek przyjął rezygnację z urzędu nuncjusza apostolskiego abpa Giuseppe Pinta (tyt. Anglona) * Z okazji uroczystości św. Ignace-

go Loyoli general jezuitów Artur Sosa SJ skierował do współbraci przesłanie pt. «Rok Ignacjański 2021-2022 szczególną okazją».

1 VIII – Ojciec Święty włączył do grona konsultorów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych: s. Nicolettę Vittorię Spezzati ASC, była podsekretarz Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego; prof. Bernarda Dompniera, członka Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych; dra Pierantonio Piattiego, pracownika Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych; dra Mattea Nacciego, wykładowcę historii prawa Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie; prof. Giseldę Adornato, współpracownicę Diecezjalnego Archiwum Historycznego w Mediolanie Międzynarodowego Instytutu Pawła VI; prof. Simone Negruzzo, wykładowcę historii nowożytnej Uniwersytetu Bolońskiego * Ojciec Święty mianował ordynariuszem Port Pirie (Australia) ks. Karola Kulczyckiego SDS, dotychczas wiceprzewodniczącą Polskiej Prowincji Towarzystwa Boskiego Zbawiciela * Dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej poinformował, że Papież Franciszek powołał na stanowisko swojego sekretarza osobistego ks. Fabia Salerna, pracownika sekcji ds. relacji z państwami Sekretariatu Stanu. Zastąpi on pełniący tę funkcję od kwietnia 2014 r. ks. prał. Yoannisa Lahziego Gaida, który będzie w dalszym ciągu członkiem Wysokiego Komitetu ds. Braterstwa Ludzkiego * Papież skierował przesłanie do uczestników Mładifestu – Międzynarodowego Spotkania Modlitewnego Młodzieży w Medziugorju. Odbywało się ono po raz 31., w dniach od 1 do 6 sierpnia, pod hasłem: «Chodźcie, a zobaczycie». Przesłanie papieskie odczytał podczas Mszy św. otwierającej spotkanie nuncjusz apostolski w Bośni i Hercegowinie abp Luigi Pezzuto.

2 VIII – *Anioli Pański*.

3 VIII – Została otwarta po kilkumiesięcznym remoncie apteka watykańska.

4 VIII – Ojciec Święty mianował sekretarzem generalnym Sekretariatu ds. Ekonomii dra Maximina Caballera Leda (Hiszpania) * Sekretarz Stanu kard. Pietro Parolin uczestniczył w sanktuarium w Ars w obchodach wspomnienia św. Jana Marii Vianneya * Fundacja «Populorum Progressio» wydała komunikat, w którym poinformowała, że podczas dorocznego spotkania rady zarządzającej zostało zatwierdzonych 138 projektów, których celem jest łagodzenie skutków pandemii koronawirusa w Ameryce Łacińskiej i na Karaimach.

5 VIII – Audjencia generalna w bibliotece Pałacu Apostolskiego * Ok. godz. 16 Papież udał się do bazyliki Matki Bożej Większej, gdzie modlił się przed wizerunkiem *Salus Populi Romani* * Rano kard. Stanisław Ryłko, arcybiskup bazyliki Matki Bożej Większej, przewodniczył Mszy św. w rocznicę poświęcenia tej świątyni.

6 VIII – Papież skierował przesłanie po angielsku do Hidehika Yuzakięgo, gubernatora prefektury Hiroszimy, z okazji obchodów 75. rocznicy zrzucenia na to miasto bomby atomowej * Ojciec Święty mianował wikariuszem apostolskim Aleksandrii w Egipcie ks. Claudia Luratiego MCCI, dotychczas generalnego ekonomy Zgromadzenia Misjonarzy Kombonianów Serca Jezusowego * Papież włączył do grona członków Rady ds. Ekonomii kardynałów: Pétera Erdő, arcybiskupa Ostrzyhomia-Budapesztu; Odila Pedra Scherera, arcybiskupa São Paulo; Géralda Cypriena Lacroix, arcybiskupa Québecu; Josepha Williama Tobina, arcybiskupa Newark; Andersa Arboreliusa, biskupa Sztokholmu; Giuseppe Petrocchio, arcybiskupa L'Aquila; prof. Charlotte Kreuter-Kirchhof, dr Evę Castillo Sanz, dr Leslie Jane Ferrar, dr Mariję Kolak, dra Alberta Minalęgo, dr

Śp. kard. Zenon Grocholewski



Urodził się 11 października 1939 r. w Bródkach, w archidiecezji poznańskiej. Po studiach w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu 27 maja 1963 r. przyjął święcenia kapłańskie. Przez trzy lata pełnił posługę w miejscowej parafii Chrystusa Króla, po czym w 1966 r. podjął studia z prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie, gdzie w 1968 r. uzyskał licencjat, a w 1972 r. doktorat. Od października 1972 r. do 15 listopada 1999 r. pracował w Najwyższym Trybunale Sygnatury Apostolskiej, pełniąc funkcje notariusza, następnie kanclerza. W 1982 r. Jan Paweł II mianował go biskupem tytularnym Agropoli i sekretarzem tegoż Trybunału – sakry biskupiej udzielił mu 6 stycznia 1983 r. w Bazylice Watykańskiej. 16 grudnia 1991 r. uzyskał tytuł arcybiskupa, a 5 października 1998 r. został mianowany prefektem Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej – funkcję tę pełnił do 15 listopada 1999 r., kiedy został mianowany prefektem Kongregacji Edukacji Katolickiej. W tym okresie pełnił również inne odpowiedzialne funkcje – w 1982 r. wchodził w skład komisji pracującej nad projektem nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, a w latach 1983-1985 pracował w komisji ds. reformy Kurii Rzymskiej; ponadto od 1983 r. do 1998 r. był członkiem komisji dyscyplinarnej Kurii Rzymskiej, a w la-

tach 1988-1999 przewodniczącym komisji ds. adwokatów Stolicy Apostolskiej oraz przy Kurii Rzymskiej. W latach 1998-1999 był także przewodniczącym watykańskiego Trybunału Kasacyjnego. Jako prefekt Kongregacji Edukacji Katolickiej szczególnie uwagę poświęcał kwestiom dialogu z kulturami i religiami, centralnego miejsca osoby, wolności edukacji, formacji nauczycieli. Prowadził też intensywną działalność akademicką. 21 lutego 2001 r. Jan Paweł II podniósł go do godności kardynalskiej i przyznał diakoniję św. Mikołaja w Więzieniu, która została w 2011 r. podniesiona *pro hac vice* do tytułu prezbiterialnego. 31 marca 2015 r. zakończył posługę prefekta Kongregacji.

Był wybitnym kanonistą, autorem ponad 550 publikacji, członkiem licznych towarzystw naukowych i kanonicznych, postulatorem w sprawach kanonizacji Edmunda Bojanowskiego i s. Saneci Szymkowiak.

Został wyróżniony licznymi zaszczytnymi tytułami oraz nagrodami.

Zmarł 17 lipca 2020 r. w Rzymie; został pochowany w krypcie biskupów poznańskich w katedrze w Poznaniu.

Marię Concepción Osákar Garicoechea i deputowaną Ruth Marię Kelly * Reskryptem *ex Audientia Ss.mi* Papież rozszerzył jurysdykcję katolickich Patriarchów wschodnich na cały Półwysep Arabski, a zatem na wikariaty Arabii Północnej i Arabii

Południowej * Kongregacja Nauki Wiary opublikowała dokument, podpisany przez jej prefekta kard. Luisa Ladarię SJ oraz jej sekretarza abpa Giacoma Morandiego i zaaprobowany przez Ojca Świętego, w którym stwierdza, że chrzest udzielany z użyciem for-

muły: «My ciebie chrzczymy, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego», nie jest ważny i musi być powtórzony.

7 VIII – W specjalnym komunikacie Dykasteria ds. Promocji Integralnego Rozwoju Człowieka poinformowała, że za jej pośrednictwem Ojciec Święty przekazał Kościołowi w Libanie pomoc w wysokości 250 tys. euro * Zostało opublikowane przesłanie Dykasterii ds. Promocji Integralnego Rozwoju Człowieka na Światowy Dzień Turystyki, obchodzony 27 września, zatytułowane: «Turystyka i rozwój wsi».

8 VIII – Papież skierował przesłanie do Zgromadzenia Najmniejszych Sióstr Serca Jezusowego z okazji otwarcia Roku Jubileuszowego *Dies Natalis* (8 sierpnia 1921 r.) jego założycielki, bł. Marii Małgorzaty Caiani.

9 VIII – *Anioł Pański*.

11 VIII – Ojciec Święty mianował ordynariuszem Nantes (Francja) bpa Laurenta Perceou, dotychczas ordynariusza Moulins.

12 VIII – Audycja generalna w bibliotece Pałacu Apostolskiego * Papież przyjął Michelle Bachelet, wysokiego komisarza ONZ ds. praw człowieka.

13 VIII – Ojciec Święty przyjął rezygnację metropolity gdańskiego abpa Sławoja Leszka Głódzia i mianował ordynariusza elbląskiego, bpa Jacka Jezierskiego, administratorem apostolskim *sede vacante et ad nutum Sanctae Sedis* archidiecezji gdańskiej.

14 VIII – Papieski delegat abp Fabio Dal Cin ogłosił na zakończenie Różańca, odmawianego w sanktuarium w Loreto, że Papież przedłużył Jubileusz Loretański o 12 miesięcy, czyli do 10 grudnia 2021 r. Jubileusz został zainaugurowany 8 grudnia 2019 r. i miał się zakończyć 10 grudnia 2020 r., ale z powodu pandemii praktycznie nie mógł być obchodzony.

15 VIII – *Anioł Pański* * Ojciec Święty przyjął rezygnację biskupa

pomocniczego archidiecezji lubelskiej Mieczysława Cisiły * Papież skierował list do o. Stefana Cechina, prezesa Papieskiej Międzynarodowej Akademii Mariologicznej, w którym wyraził uznanie dla inicjatywy, jaką jest zorganizowane sympozjum, 18 września, podczas którego zostanie zainaugurowana działalność departamentu analiz i badań zjawisk przestępczych i mafijnych. Jego celem będzie «uwolnienie pobożności maryjnej od wpływu organizacji przestępczych», które wykorzystują miejsca, rytuały i symbole maryjne, a z drugiej strony uczucia religijne osób do własnych celów i do umacniania swojej władzy * Nuncjusz apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio przewodniczył głównej sumie odpustowej w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Jasnej Górze i wygłosił homilię * Sekretarz Stanu kard. Pietro Parolin, który uczestniczył w krajowej pielgrzymce Francuzów do Lourdes, przewodniczył Mszy św. w bazylice.

16 VIII – *Anioł Pański* * Papież skierował przesłanie do zakonników i zakonnic Brazylii, uczestniczących w dniach od 16 do 22 sierpnia w pierwszym Krajowym Tygodniu Życia Konsekwentnego.

17 VIII – Ojciec Święty skierował za pośrednictwem Sekretarza Stanu przesłanie do uczestników mityngu przyjaźni między narodami, który rozpoczął się w Rimini. W tym roku większość wydarzeń odbywa się za pośrednictwem internetu * Urząd Dobroczynności Papieża poinformował, że do Brazylii zostanie wysłanych 18 respiratorów i 6 przenośnych ultrasonografów.

19 VIII – Audycja generalna w bibliotece Pałacu Apostolskiego.

22 VIII – Ojciec Święty mianował nuncjuszem apostolskim w Panamie abpa Luciana Russa (tyt. Monteverde), dotychczas nuncjusza apostolskiego w Algierii i Tunezji.

23 VIII – *Anioł Pański*.

26 VIII – Audycja generalna w bibliotece Pałacu Apostolskiego * Prefektura Domu Papieskiego wydała komunikat, w którym poinformowała, że od 2 września zostają wznowione audycje generalne z udziałem wiernych. Będą się one odbywały na dziedzińcu św. Damazego Pałacu Apostolskiego.

27 VIII – Ojciec Święty przyjął Chiare Porro, ambasador Australii, która przedstawiła listy uwierzytelniające * Papież udał się z prywatną wizytą do bazyliki św. Augustyna na Polu Marsowym, gdzie modlił się w kaplicy, w której znajduje się grób św. Moniki, matki świętego. Jej wspomnienie liturgiczne obchodzone jest 27 sierpnia * Został opublikowany dokument Światowej Rady Kościołów i Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego na temat współpracy różnych religii w świecie zranionym przez koronawirusa, zatytułowany: «Serving a Wounded World in Interreligious Solidarity: A Christian Call to Reflection and Action During COVID-19».

28 VIII – Papież przyjął Juvitę Rodrigues Barreto De Ataíde Gonçalves, ambasador Timoru Wschodniego, która przedstawiła listy uwierzytelniające.

29 VIII – Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Giacinta Boulosa Marcuzza, biskupa pomocniczego łacińskiego patriarchy Jerozolimy * Papież mianował nuncjuszem apostolskim w Brazylii abpa Giambattistę Diquattrà (tyt. Giromonte), dotychczas nuncjusza w Indiach i Nepalu * Ojciec Święty przyjął Seji Okadę, ambasadora Japonii, który przedstawił listy uwierzytelniające.

30 VIII – *Anioł Pański*.

31 VIII – Ojciec Święty mianował biskupem pomocniczym diecezji Rzymu ks. Daria Gervasio; przydzielił mu stolicę tytularną Subaugusta.

Spis treści numeru 9/2020



HOMILIE I PRZESŁANIA PAPIESKIE

Homilia podczas Mszy św. w 7. rocznicę wizyty Papieża na Lampedusie	4
Alessandro Gisotti – Gdzie jest brat twój? ...	6
Giulia Galeotti – Wspólnota jako rewolucja	7
Przesłanie do uczestników spotkania młodzieży w Medziugorie	9

AUDIENCJE GENERALNE

.....	10
-------	----

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

.....	17
-------	----

DOKUMENT KONGREGACJI NAUKI WIARY

Nota doktrynalna dotycząca zmiany sakramentalnej formuły chrztu	29
Odpowiedzi na pytania dotyczące ważności chrztu udzielonego przy użyciu formuły: «My ciebie chrzczymy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego	30

ARTYKUŁY I WYWIADY

Luis F. Ladaria – Prezentacja <i>Vademecum</i> Kongregacji Nauki Wiary	32
Andrea Torielli – Wywiad z sekretarzem Kongregacji nauki Wiary	33
Andrea Ripa – Prezentacja Instrukcji Kongregacji ds. Duchowieństwa	35
Fabio Colagrande – Wywiad z prefektem Kongregacji ds. Duchowieństwa	37
Gianluca Biccini – Wywiad z o. Alexandrem Awi Mellem	38
Alessandro Gisotti – Wywiad z Berenice Albertine King	40
Sergio Centofanti – Rozwój doktryny jest wiernością pośród nowości	42
Ritanna Armeni – Kobiety, Biblia i wolność	44
Marcelo Figueroa – Odbudowa wspólnego domu	45

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

Kronika	46
Dekrety w sprawach kanonizacyjnych	47
Śp. kard. Zenon Grocholewski	49

Na okładce i powyżej: Pierwsza audyencja z udziałem wiernych na dziedzińcu św. Damazego (2 września 2020 r.)

L'OSSERVATORE ROMANO

Wydanie polskie - miesięcznik
Redaktor naczelny ANDREA MONDA
Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża i Stolicy Apostolskiej są własnością
Działu Foto «L'Osservatore Romano»
Drukarnia Watykańska, Wyd. «L'Osservatore Romano»

DRUK UKOŃCZONO 16 WRZEŚNIA 2020

Adres redakcji: Via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano, telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441, fax 0039 06 698 83 675, e-mail: redazione.polacca.oi@spc.va

Prenumerata roczna: Włochy € 20; Europa: obszar euro € 35, pozostałe państwa \$ 45 lub € 35; Afryka, Azja, Ameryka Płd. \$ 50 lub € 40; Ameryka Płn, Oceania \$ 60 lub € 45

W sprawach prenumeraty należy zwracać się do administracji (Via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano, telefon 0039 06 698 99 488). Rozprowadzaniem «L'Osservatore Romano» w Polsce zajmują się XX. Palotini (05 091 Zabki k. Warszawy, ul. Wilcza 8).

Dział Foto: telefon 0039 06 698 84797, fax 06 698 84998, e-mail photo@ossrom.va



Papież Franciszek przed wizerunkiem Matki Bożej «Salus Populi Romani» w bazylice Matki Bożej Większej (5 sierpnia 2020 r.)